Wielka gwiazda w małych Kożuszkach strona 22

Fot.Kano

Urszula Dudziak

Bialski rynek pracy potrzebuje innowacyjności strona 23

Fot.Maciej Macejuk

Ewa Koziara, dyrektor Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP w Białej Podlaskiej

Jurek Owsiak na otwarciu ronda WOŚP strona 13

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

20 lat Wydawnictwa

bialasiedzieje.pl

27 września - 3 października 2022 r. ■ nr 39 (724) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Fot.Marek Pietrzela

Bialski lekarz weterynarii choruje na rzadkiego raka

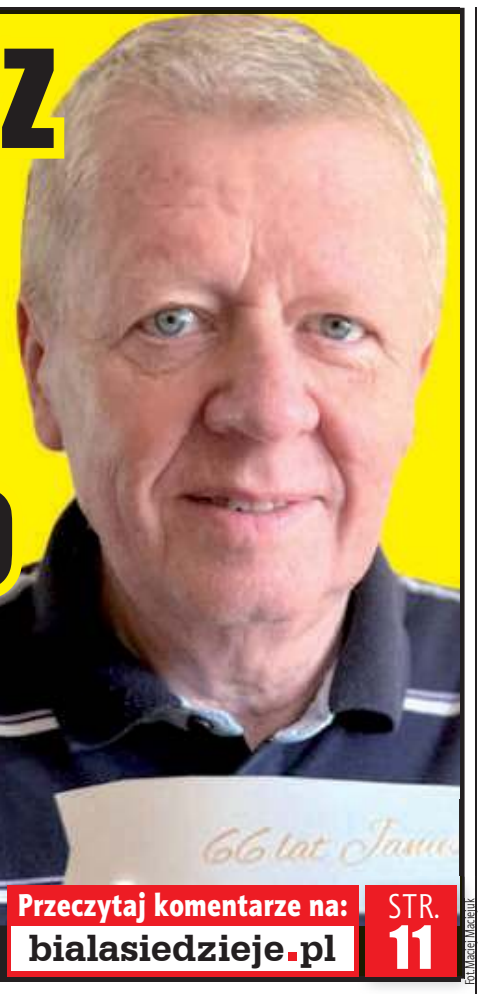

- Potrzebujemy wsparcia finansowego na kolejne cykle leczenia - mówi rodzina bialczanina.

Przeczytaj komentarze na: bialasiedzieje.pl STR. 11

Fot.Maciej Macejuk

Pan Janusz w sierpniu skończył 66 lat. „Nie pozwolimy, by były to ostatnie urodziny! Wierzymy w to, że dobro wraca i uda nam się wspólnie zdziałać cuda"

Wojewoda: Nie usiłujcie kupować jodku potasu. Każdy mieszkaniec będzie miał do niego dostęp

S. R1

Włamał się do sklepu, bo... chciał coś zjeść i wypić

S. 7

Wrócił temat reaktywacji województwa bialskopodlaskiego

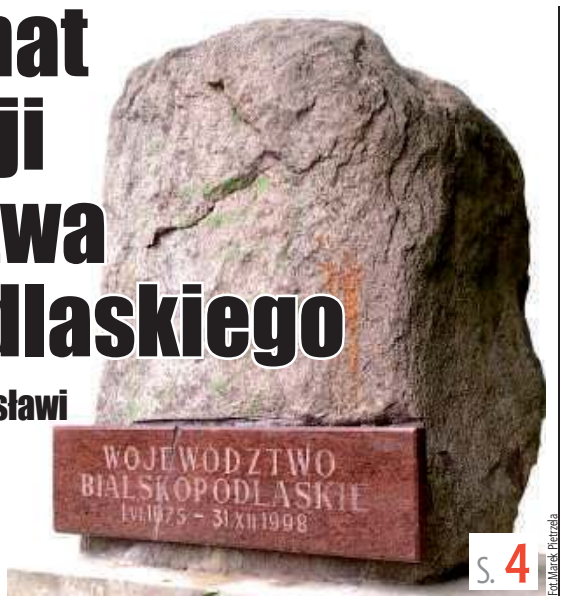

„Św. Jan Paweł II nich błogosławi powrotowi województwa bialskopodlaskiego. Daj Boże!" - piszą autorzy petycji.

S. 4

Fot.Marek Pietrzela

TERESPOL Okradł sklep, groził pozbawieniem życia

S. 24

Fot.Maciej Macejuk

Na dwa miesiące trafił do aresztu 35-letni mieszkaniec gminy Terespol. Mężczyzna podejrzany jest o rozbój na pracownicy sklepu

Radni pojadą na szkolenie za 70 tys. zł

„Kwota pozwoliłaby na egzotyczne wczasy all inclusive w ciepłych krajach" - komentuje autor listu, który trafił do Rady Powiatu.

S. 2

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

N 609 INDEKS 248746 ISSN 1689-4804 9 771689 480209 39

eprasa.pl 66e870c64d

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Katarzyna Romaniuk
tel. 505814444
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

28 września,
godz.7.30 - 15.00,
Rogoźnica (2,4)

28 września,
godz.8.00 - 15.00,
Korczówka (2)

30 września,
godz.7.30 - 14.30,
Krzewica (3)

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Im bliżej Moskwy, tym bardziej zamordyzm ostry!

Radosna kręcioła

Działacze bialskiej PO i sztabowcy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy czekali ponad dwa lata na Jurka Owsiaka jak na Mojżesza. Kiedy już przyjechał na powtórne otwarcie otwartego ronda, nie ukrywali wielkiej radości i poszli na całość, nawet na chwilowe zablokowanie ruchu na rondzie im. WOŚP, aby bardzo oczekiwany gość wykonał rundę honorową.

Mogło to niektórych dziwić, a pewnych kierowców denerwować. Nikt jednak się nie awanturował.

Trzeba przyznać, że bialski prezydent Michał Litwiniuk wykorzystał tę wizytę, a właściwie .... Jurka Owsiaka jako nośnika promocji miasta. Przecież podczas kolejnego finału WOŚP wręczona szefowi Orkiestry przez prezydenta piłka z podpisami dawnych słynnych piłkarzy polskiej kadry będzie prawdopodobnie licytowana przy widowni z całego kraju. Padnie nazwa Biała Podlaska.

Niekiedy warto pokręcić się wokół ronda... W życie wprowadzane jest wezwanie bialskiego szefa magistratu – Kręcimy dla Białej Podlaskiej!

Ciekawe, jak teraz będzie wyglądać uroczyste otwarcie ronda Bialczanek po nadaniu nazwy? Powinno się zaprosić wszystkie i to na środek. Pierwszeństwo będą mieć chyba najchudsze...

Paradoks wzorca i knebla

Krzysztof Iwaniuk, wójt terespolskiej gminy, jest krajowym autorytetem w dziedzinie samorządności.

Fot.Marek Pietrzela

Podczas ponownego otwierania otwartego ronda nagle Jurkowi Owsiakowi, szefowi WOŚP, wypadły z kieszeni okulary. Szybko podniósł je wolontariusz. Gość dostrzegł jednak, że z kieszeni wypadł mu pewnie znaleziony kasztan. Wolontariusz pojął go i przekazał Owsiakowi... Nie tylko małe dzieci lubią kasztanki

Potrafił pomnożyć samorządy, z jednego miejsko-gminnego wyciął gminę i są dwa terespolskie... Prawie cud!

Jako przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP otrzymał wyróżnienie podczas XXXIX Zgromadzenia Ogólnego Związku Województw RP. Na niedawnej uroczystej gali z okazji 20. rocznicy powołania Związku Województw RP został wyróżniony w gronie kilku osób, obok m.in. marszałka Senatu RP prof. Tomasza Grodzkiego i komisarz Elżbiety Bieńkowskiej Krzysztof Iwaniuk. Wypada pogratulować!

Jakże z tym prestiżem kontrastuje przyziemna rzeczywistość na sesjach terespolskiej Rady Gminy, gdzie radni z ugrupowania wójta zazwyczaj głosują przeciw umożliwieniu wypowiadania się nawet sołtysom! Tylko rajcowie i urzędnicy mają tam dostęp do mikrofonu. Już przed laty Fundacja Centrum Inicjatyw na Rzecz Społeczeństwa zabiegała o jawność obrad rad i o prawo dla każdego zabrania głosu na sesjach. Im bliżej Moskwy, tym bardziej zamordyzm ostry!

Miasto się szarpnęło

Wydawało się, że w Białej Podlaskiej łatwiej o „całuśny zakątek" w Małpim Gaju, niż zbudowanie toalety publicznej. Przed laty zbankrutował ajent szaletu miejskiego przy Szkolnym Dworze. Nie pomógł nawet ówczesny poseł Adam Abramowicz.

Od dłuższego czasu o zbudowanie kilku toalet zabiega grupa radnych, która przed rokiem nawet walczyła o wprowadzenie tego zadania do budżetu miejskiego.

Kolejny cud – niedawno miasto zamieściło ogłoszenie o zamówieniu zaprojektowania i budowy toalety przy ul. Janowskiej. Na Sylwestra, jak dobrze pójdzie, może już być uroczyście otwarta ubikacja miejska z dwiema kamerami (na szczęście na zewnątrz). Miasto rozwija się dynamicznie.

Konserwator zabytków zażądał umieszczenia toalety w zieleni maskującej.

Puścili mimo uszu

Tomasz Bylina, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Bialskiego, na sesji w miniony wtorek zażądał odpowiedzi na piśmie w nieco drażliwej sprawie. Zarząd Powiatu zaproponował przedłużenie bez przetargu umów dzierżawy trzech działek o łącznej pow. 4,7 ha w Zalutyniu (gm. Piszczac). Te nieruchomości będące własnością powiatu są wykorzystywane do produkcji rolnej przez rolników.

Dzierżawcy chcieli przedłużyć czynsz na kolejne trzy lata.

Radny Tomasz Bylina podzielił się z zebranymi wątpliwościami

- Zarząd proponuje wydzierżawić obecnym dzierżawcom za tę samą kwotę czynszu dzierżawnego. Co stoi na przeszkodzie, abyśmy nie zapisali o waloryzacji czynszu zgodnie z danymi GUS? Nie chciałbym, aby były podejrzenia, że pan starosta, radni, zarząd faworyzują obecnych dzierżawców. Proponuję, abyśmy dbali o finanse powiatu – mówił wiceprzewodniczący.

Wnioskował o przeanalizowanie zapisu o corocznej waloryzacji czynszu. Zażądał odpowiedzi pisemnej. Dziwne, że nikt z władz lub urzędników starostwa nie odniósł się do tego głosu. Puścili mimo uszu...

Marian Empi

Jak szkolenie to tylko Mazury

Prawie rokrocznie radni powiatu bialskiego uczestniczą w wyjazdowych szkoleniach poza naszym regionem. W obecnym roku z wieloma koniecznymi wyrzeczeniami jednak niektórych podatników oburza taka turystyka integracyjno-edukacyjna.

Do kilku redakcji, w tym do naszej trafił mail, w którym czytamy, że „radni powiatu bialskiego organizują sobie szkolenie w luksusowym ośrodku na Mazurach za ok. 80 tys. zł".

- Po przeliczeniu na jednego radnego wychodzi kwota, która pozwoliłaby na egzotyczne wczasy all inclusive w ciepłych krajach. Z czego zamierzacie się Państwo szkolić, że kwota jest tak wysoka. Czy może kwotę nagoniły również koszty alkoholu, co jest częste na tego typu wydarzeniach? - zaadresował pytania do wiceprzewodniczącego rady Tomasza Byliny (PiS).

Usiłowaliśmy się skontaktować telefonicznie z wiceprzewodniczącym rady, ale nie odbierał telefonu. Od niektórych radnych z jego klubu dowiedzieliśmy się, że kilku z PiS odmówiło skorzystania z wyjazdu do odległego ośrodka szkoleniowego.

- Wcześniej było szkolenie w Bieszczadach, dotyczyło pozyskiwania pieniędzy z dotacji. Nie wiem, czy konieczne są tak dalekie wyjazdy. Myślę, że to jednak ekstrawagancja. O kosztach nic nie wiemy. Czy potrzebne jest opłacanie integracji za pieniądze powiatu? – mówi jeden z naszych rozmówców z PiS.

Inny radny z kolejnego ugrupowania uważa, że takie szkolenia są potrzebne.

-Wcześniej było szkolenie w Olsztynie, później w Bieszczadach, a teraz na Warmii. Są to bardzo fajne i ciekawe szkolenia. Zyskuję się dużo wiedzy. Istotne jest wzajemne poznanie radnych, co jest konieczne do współpracy – zauważa. Jego zdaniem, koszt nawet 80 tys.zł nie jest wygórowany jak na ok. 20 uczestników.

W wydziale organizacyjno-administracyjnym Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej usłyszeliśmy, że pod koniec obecnego tygodnia nastąpi wyjazd na szkolenie na Warmii. Koszt ponad 70 tys. zł. Wicedyrektor wydziału zaznaczyła, iż wyboru dokonano zgodnie z procedurą i poznaniem konkurencyjnych stawek.

Z wyjazdowego szkolenia głównie skorzystają radni powiatowi PSL. Pytanie, czy w dobie szalejącej inflacji i rosnących kosztów wypada?

Marek Pietrzela

Smaki Ukrainy dotarły do Białej Podlaskiej

Artykuły spożywcze z Ukrainy są już dostępne w Białej Podlaskiej. Przy ul. Prostej 22 powstał sklep „Smaki Ukrainy"

To pierogi ukraińskie - pielmieni, ciastka powstałe z oryginalnej receptury, a także naturalne mydła i świece produkowane w mydlarni „Pratulińskie Ogrody", kanapki, sękacze i wyroby z kuchni bialskiego Centrum Integracji Społecznej prowadzonego przez Caritas Diecezji Siedleckiej.

Zakupy w sklepie można robić od poniedziałku do piątku w godz. 8-16, a w soboty w godz. 9-14. To już kolejna placówka handlowa, otworzona przez Centrum Integracji Społecznej, w której pracują uczestnicy CIS pochodzący z Ukrainy.

- Tego rodzaju placówka handlowa jest nowością na miejscowym rynku, dlatego wyrażamy nadzieję, że jej funkcjonowanie spodoba się klientom, a ponadto umocni wzajemne relacje Polaków i Ukraińców, mieszkających aktualnie w Białej Podlaskiej, a także symbolicznie przybliży Ojczyznę osobom pozostającym na uchodźstwie – mówi Andrzej Hojna, kierownik CIS CDS w Białej Podlaskiej.

Dzięki środkom pochodzącym z Caritas Diecezji Siedleckiej zostały utworzone dwie nowe sekcje, w tym sekcja handlowa, w której uczestnicy - obywatele Ukrainy, przy zaangażowaniu specjalistów, uczą się podstaw języka polskiego oraz zdobywają umiejętności niezbędne do pracy w placówkach handlowych.

(McM)

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

BIA

eprasa.pl 66e870c64d

Czy grozi nam wprowadzenie zdalnego nauczania w związku z niedostatecznym ogrzaniem szkół?

Opał w szkołach jest, ale tylko do końca roku

Część szkół w gminach Międzyrzec Podl. i Drelów ma zakupiony opał tylko do końca roku. Co będzie później - nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że koszt utrzymania budynków wzrósł kilkukrotnie, a będzie jeszcze drożej.

Gmina Międzyrzec Podlaski prowadzi aż siedem szkół podstawowych oraz jedno przedszkole będące oddzielną jednostką. Dla trzech szkół głównym źródłem ogrzewania jest pellet, w trzech stosowana jest pompa ciepła, natomiast w jednej do ogrzania wykorzystywany jest olej opałowy (Szkoła Podstawowa w Krzewicy). Budynek przedszkola w Rzeczycy ogrzewany jest natomiast gazem.

Pellet, pompy i olej w gminie Międzyrzec Podl.

Obecnie gmina ma podpisane umowy z dostawcami opału do końca roku. Przetargi na dostawę opału na kolejny rok kalendarzowy dopiero mają zostać rozstrzygnięte.

- Mam nadzieję, że sytuacja szkół w tym względzie będzie stabilna, nie zajdą żadne perturbacje związane z dostawami - mówi Krzysztof Adamowicz, wójt gminy Międzyrzec Podlaski.

Krzysztof Adamowicz,
wójt gminy Międzyrzec Podlaski:
Obawiamy się, czy będzie cały czas dostępny surowiec

Piotr Kazimierski,
wójt gminy Drelów:
Nie nakupiliśmy na zawsze, w niektórych przypadkach opał skończy się z końcem roku

Już wiadomo, że będzie dużo drożej. Sam koszt zakupu energii elektrycznej wzrośnie dla gminy od 1 stycznia o 450 proc. w stosunku do cen z pierwszego półrocza tego roku. - Tanio już było. Damy radę zbilansować te koszty, ale będzie to od nas wymagało maksymalnych oszczędności, bo ceny rosną lawinowo - przyznaje włodarz gminy. - Koszty bieżące są przerażające. Nie tylko dla mieszkańców, ale dla instytucji to jest wielokrotność. Tak jak mieszkańców zaskakuje sytuacja, nas również - dodaje Krzysztof Adamowicz.Same ceny jednak nie są najważniejszym problemem. Władze gminy bardziej niepokoi sytuacja z dostępnością opału.- Obawiamy się, czy będzie cały czas dostępny surowiec. Na razie dostawcy nie zgłaszają niepokojących sygnałów. Niestety nie mamy możliwości magazynowania tak dużych ilości potrzebnych towarów, więc one muszą być dowożone przynajmniej raz na miesiąc. Dlatego bacznie przyglądamy się sytuacji i mamy nadzieję, że będzie spokojnie - przyznaje wójt Adamowicz.

Czy istnieje ryzyko, że w szkołach będzie zbyt zimno, by prowadzić zajęcia stacjonarne?

- Ryzyko zawsze istnieje. Mimo że środki na ten cel będą zabezpieczone, nie wiadomo, czy na ryku będzie wystarczająca ilość surowca, by go kupić - obawia się włodarz międzyrzeckiej gminy. - W pierwszej kolejności zabezpieczamy środki na ten cel. Jak będzie, czas pokaże - dodaje.

Ekogroszek i pellet w gminie Drelów

W gminie Drelów funkcjonują cztery placówki oświatowe - w Drelowie, Dołdze, Żerocinie i Szóstce. Trzy z tych obiektów ogrzewane są ekogroszkiem i pelletem, w Szóstce natomiast do ogrzania stosowany jest olej opałowy. Kotły zostały w ostatnim czasie wymienione w ramach funduszy zewnętrznych. W ciągu ostatnich tygodni zgromadzono też pewien zapas opału.

- Po tej całej zawierusze, gdy wiadomo już było, że problem będzie nie tylko z ceną opału, ale też z dostępnością, przeprowadziliśmy przetargi i zostały zakupione niezbędne ilości opału, które powinny wystarczyć przynajmniej do końca tego roku kalendarzowego - zapewnia wójt gminy Drelów Piotr Kazimierski. - Jesteśmy zabezpieczeni, rodzice nie będą musieli w reklamówkach przynosić opału do szkoły - uspokaja z przymrużeniem oka wójt.

Ceny były dużo wyższe niż w ubiegłym roku, w przypadku pelletu gmina zapłaciła ok. 2,5 tys. zł za tonę.

- Nie nakupiliśmy na zawsze, w niektórych przypadkach opał skończy się z końcem roku - przyznaje włodarz.

W przyszłości natomiast trzeba się będzie zmierzyć z dużo wyższymi kwotami opału. Nie wiadomo też, jak będzie wyglądała sytuacja z jego dostępnością. Dodatkowo przetarg na zakup energii elektrycznej wykazał, że za prąd gmina od nowego roku będzie płacić 4,5 razy więcej.

Gmina zdecydowała się na oszczędzanie energii - wyłączono wszystkie latarnie na terenie gminy.

- Wszystko wskazuje na to, że w okresie zimowym tych lamp nie zapalimy, a jeśli to zrobimy, to na bardzo krótki czas, np. w godzinach zmierzchu. To nie jest decyzja popularna, ale myślę, że mieszkańcy rozumieją, że nie mamy innego wyjścia. Musimy się z tym zmierzyć - zapowiada wójt Kazimierski.

Ciepło systemowe w Międzyrzecu

W stosunkowo dobrej sytuacji, jeśli chodzi o ogrzewanie szkół, jest miasto Międzyrzec. Jednak i tam będzie drożej.

Zespoły Placówek Oświatowych nr 1, 2 i 3 oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy są ogrzewane ciepłem systemowym wytwarzanym przez VEOLIĘ WSCHÓD Sp. z o. o., Zakład w Międzyrzecu Podlaskim, który posiada już zatwierdzoną przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki taryfę dla ciepła wyżej wymienionych podmiotów na 2023 rok.

- Jest ona wyższa od dotychczasowej o ok. 16 proc. i na tę chwilę nie stanowi zagrożenia dla stacjonarnego funkcjonowania naszych szkół i placówek - zapewnia Andrzej Mironiuk, dyrektor Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu w Urzędzie Miasta Międzyrzec Podlaski.

karo

Czym opalane są budynki szkół w gminie Międzyrzec Podl.?

Halasy - pompa ciepła i pellet
Rogoźnica - pompa ciepła i pellet
Rudniki - pellet
Tłuściec - pellet
Rzeczyca - pompa ciepła, przedszkole - gaz
Misie - pompa ciepła
Krzewica - olej opałowy

Bialska ciepłownia ma węgiel na zimę

W czwartek do bialskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej przybył transport 1 tys. ton miału węglowego z Kazachstanu.

Sebastian Paszkowski, prezes PEC nie ukrywa zadowolenia, że udało się kupić dobrej jakości miał węglowy odpowiedni do bialskiej ciepłowni.

- Nabyliśmy pochodzący z Kazachstanu opał z firmy Kropka Jan Kropiwiec z Zalesia. Jakość towaru jest idealna, odpowiednia do naszych potrzeb. Zawiera on mało siarki i przy spalaniu daje bardzo mało popiołu – wyjaśnia prezes.

Dodaje, że ten transport wystarczy do połowy lutego, jeśli nie będzie bardzo niskich temperatur w zimie. Cieszy też cena tego miału dobrej jakości. Jest ona niższa niż we wrześniu zaproponowana przez dostawcę z Poznania, który co prawda wygrał przetarg z udziałem trzech oferentów, ale nie dostarczył opału za 1950 zł, gdyż PEC unieważnił postępowanie.

Fot. Sebastian Paszkowski

Węgiel przywieziony w czwartek musiał zostać zagęszczony na placu przed ciepłownią PEC

- Wartość najkorzystniejszej oferty przekroczyła szacunkową wartość zamówienia – brzmiało wyjaśnienie bialskiej spółki miejskiej.

Prezes podkreśla, że istnieje możliwość zakupu z firmy Kropka kolejnych transportów opału. Obecnie bialskie osiedla są ogrzewane z kotłowni na biomasę, której dostawy zapewniło PEC na cały sezon, aż do końca maja. Kiedy nastaną mrozy, konieczne będzie włączenie dużego kotła na miał.

(Pim)

BIA

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

eprasa.pl 66e870c64d

Dla jednych to tęsknota dla innych temat zastępczy

Znów wrócił temat reaktywacji województwa bialskopodlaskiego

„Św. Jan Paweł II nich błogosławi powrotowi województwa bialskopodlaskiego. Daj Boże!”- wrócił temat reaktywacji województwa ze stolicą w Białej Podlaskiej.

Do Rady Powiatu Bialskiego wpłynęła „inicjatywa obywatelska przywrócenia województwa bialskopodlaskiego”. Tęsknota za byciem stolicą województwa odzywa się co kilka lat.

Tym razem pretekstem do poruszenia wśród samorządowców był nietypowy anonim...

We wrześniu do wydziału organizacyjno-administracyjnego bialskiego Starostwa Powiatowego wpłynęło ręcznie pisane pismo „O przywrócenie województwa bialskopodlaskiego”.

Wyglądało jakby to grupa osób usiłowała „odgrzać” bulwersujący temat.

„My, mieszkańcy miasta i powiatu Biała Podlaska, pomni wielu wspaniałych osiągnięć województwa bialskopodlaskiego w l. 1975-1998, z całego serca pragniemy restytucji naszego województwa! Wyzwalało ono słuszne aspiracje społeczeństwa. Motywacje i ambicje. Przedsiębiorczość i możliwości rozwojowe” – brzmiało pismo pisane raz wielkimi literami, a obok małymi.

„O powrót przygranicznego województwa, zwrócimy się do najwyższych władz Polski. Dziękujemy! Mieszkańcy” – kończyło się wystąpienie. Pod nim był załączony portret polskiego papieża podpisany intencjonalnym wezwaniem: „Św. Jan Paweł II nich błogosławi powrotowi województwa bialskopodlaskiego. Daj Boże!”.

Sentyment i realizm

Tadeusz Łazowski (członek Zarządu Powiatu, a kiedyś przewodniczący Bialskopodlaskiego Sejmiku Samorządowego i starosta bialski) jest przekonany, że entuzjazmu do powrotu woj. bialskopodlaskiego nie byłoby w powiatach radzyńskim, parczewskim i łosickim.

- Niektórzy starsi i doświadczeni wspominają, że był to dobry czas dla południowego Podlasia. Mieliśmy podmiotowość w podejmowaniu decyzji w latach 1975-1998, wiele się na naszej ziemi działo – przypomniał. Dodał, że teraz, gdy są fundusze unijne i krajowe, byłaby większa szansa gospodarowania pieniędzmi, majątkiem komunalnym w przywróconym województwie.

- Powinna się odbyć szeroka dyskusja. To jest decyzja polityczna - stwierdził Tadeusz Łazowski.

Radny narzekał na niesprawiedliwy, nieoparty na jasnych kryteriach podział dotacji na powiaty, gdyż większe jednostki jak pow. bialski są poszkodowane. Otrzymał wiele oklasków od innych radnych.

Separacja czy fuzja?

W minionych latach różne ugrupowania w Białej Podlaskiej powracały do idei przywrócenia woj. bialskopodlaskiego. Na początku 2014 r. Sojusz Lewicy Demokratycznej rozpoczął ofensywę na rzecz przywrócenia 49 województw. Bialscy działacze tej partii, w tym Waldemar Godlewski, ówczesny wiceprezydent oraz lek. med. Riad Haidar, wówczas radny Sejmiku Wojewódzkiego i inni pozowali do zdjęć z planszami „Jestem z woj. bialskopodlaskiego”. Mówili o zagrabianiu przez Lublin większości dotacji na woj. lubelskie oraz o dyskryminowaniu przez Lubelszczyznę w wielu dziedzinach południowego Podlasia.

Co kilka lat: w 2011 r., 2015 r. oraz w 2017 r. poseł PiS Adam Abramowicz występował z inicjatywą odłączenia Białej Podlaskiej i sąsiednich powiatów od woj. lubelskiego oraz utworzenia woj. południowopodlaskiego. Namawiał samorządy, aby opowiedziały się za stworzeniem nowego województwa ze stolicami w Białej Podlaskiej i Siedlcach. Uzgadniał pomysł z posłem Krzysztofem Tchórzewskim z Siedlec. Za takim pomysłem wstępnie opowiadały się Siedlce, Łosice i Węgrów.

W 2017 r. ówczesny poseł Adam Abramowicz skierował interpelację w sprawie reformy podziału administracyjnego oraz utworzenia województwa bialsko-siedleckiego. Odpowiedź Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji brzmiała: nie są aktualnie prowadzone prace dotyczące zmian w podziale terytorialnym stopnia wojewódzkiego. Wiceminister Sebastian Chwałek dawał wtedy nadzieję, że po korzystnym wyniku wyborczym, mogłyby w 2019 r. odbyć się szerokie konsultacje społeczne. Gdy proponowane zmiany zyskają społeczną akceptację, wtedy byłyby możliwe wprowadzenie ich w życie.

Minął 2019 r. i sprawa nie nabrała mocy.

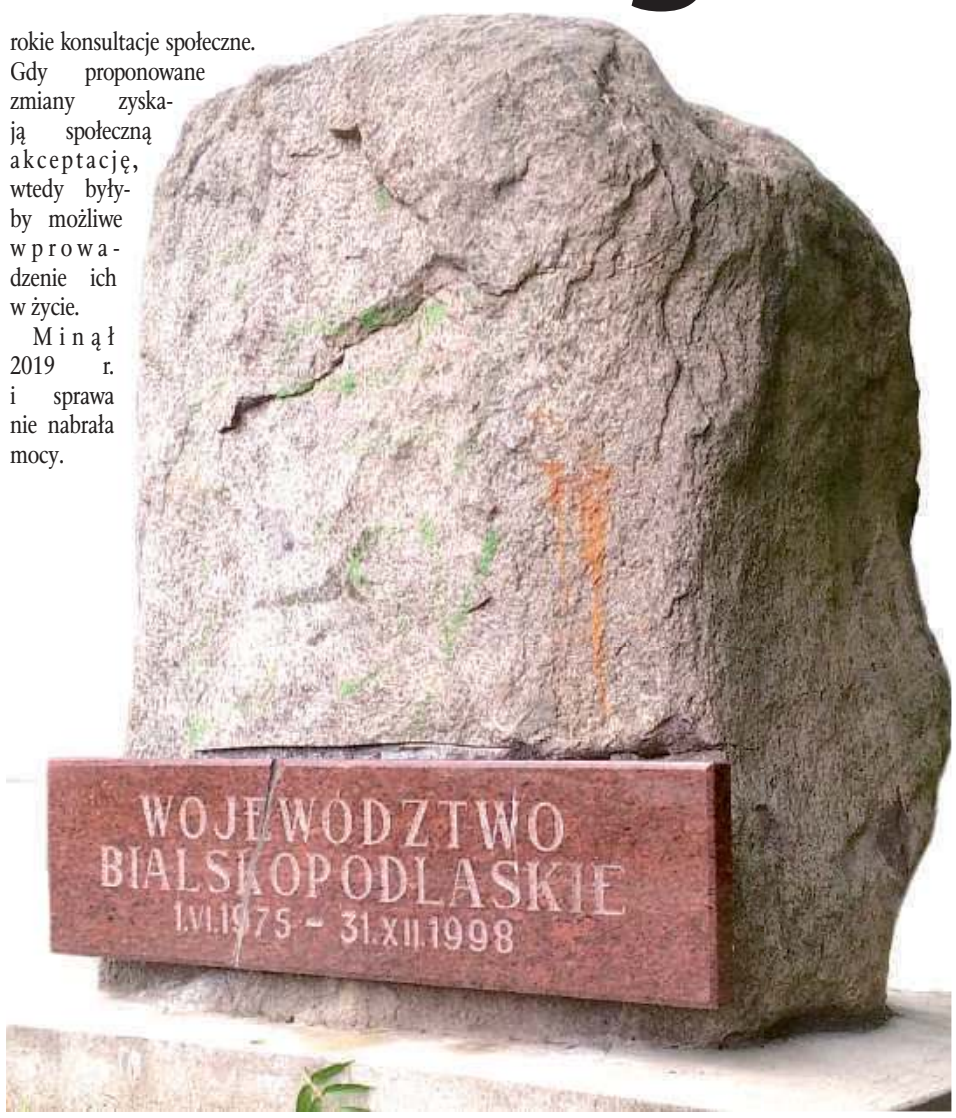

Po woj. bialskopodlaskim pozostał głaz zwany nagrobkiem, upamiętniający 23 lata istnienia tego województwa. Spękania mogą oznaczać symboliczne podziały pomiędzy powiatami, które nie zostały zintegrowane w pełni

Dariusz Stefaniuk
poseł PiS

- Co chwila wracają takie resentymenty. W dzisiejszych realiach nie jest możliwe przywrócenie woj. bialskopodlaskiego. Nie znam przebiegu tej dyskusji, ale traktuję to jako przejaw braku rozmów na poważne tematy i wyzwania, jakie są przed naszym regionem np. jak powiat zamierza wykorzystać na swoją korzyść autostradę A2, jedyną w woj. lubelskim. Kolejne problemy, jak wykorzystać nasze położenie, rozbudowę terminala w Małaszewiczach, czy powstanie jednostki wojskowej w Białej Podlaskiej. Uciekają nam sprawy ważne, które dzieją się tu i teraz, a zajmujemy się zupełnie nierealnymi rozważaniami o przeszłości, która miałaby być przyszłością. Tak zupełnie poważnie, tak mała jednostka jak województwo bialskopodlaskie, w dzisiejszych czasach nie ma racji bytu. Pomysł łączenia się z Siedlcami to zupełnie inna historia

Woj. bialskopodlaskie trwało 23 lata

Województwo bialskopodlaskie wystartowało na Dzień Dziecka w 1975 r. Było wynikiem reformy administracji terenowej przeprowadzonej przez Piotra Jaroszewicza, a inicjatorem był ówczesny I sekretarz partii Edward Gierek który dążył do zwiększenia wpływu centralnych władz (m.in. ministerstw) na „rozdrobnione” władze terenowe.

Do Białej Podlaskiej trafili działacze młodzieżowi, którzy weszli do bialskopodlaskich władz. Kadry odpłynęły ze zlikwidowanych powiatów do miasta wojewódzkiego, które otrzymało pieniądze na budownictwo mieszkaniowe i szpitalne oraz na gmachy urzędów.

Pewne ożywienie wprowadził zesłany na prowincję Józef Oleksy, który jako pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiego PZPR wspierał m.in. tworzenie Wolnego Obszaru Celnego w Małaszewiczach. Później powstało nowe przejście graniczne w Sławatyczach i terminal w Koroszczynie. Wiele zapowiedzianych wielkich inwestycji jednak nie doszło do skutku. Upadek PRL i później czas reform Balcerowicza nie służyły rozwojowi prowincji. Z dniem 31. grudnia 1998 r., w związku z nową reformą podziału administracyjnego, woj. bialskopodlaskie przestało istnieć. W czasie istnienia tego województwa liczba ludności zwiększyła się z 280 tys. do 309 tys.

W 2020 r. Bialscy Bezpartyjni Samorządowcy, wśród których ważną rolę pełni radca urzędu rzecznika dr Marek Woch, wystąpili do premiera z petycją o utworzenie województwa bialsko-siedleckiego. Nastąpiło to w ślad za przygotowaniami do podziału województwa mazowieckiego.

Czy przed kolejnymi wyborami temat podziałów na mapie administracyjnej nabierze rumieńców?

Marek Pietrzela

Waldemar Godlewski
dawny wiceprezydent bialski, obecnie wiceprzewodniczący Rady Miasta Biała Podlaska

- Nie mogę powiedzieć, że jestem przeciwny woj. bialskopodlaskiemu. Zawsze opowiadałem się za tym województwem. Na terenie miasta powstało kilka ładnych inwestycji. Gdyby ponownie było stolicą województwa, by się wzbogaciło o nowe, przyśpieszyłby się rozwój. Możemy być dumni, że mamy choćby dwie uczelnie. Niech więc Biała Podlaska stanie się znów miastem wojewódzkim!

Riad Haidar
poseł KO

- Muszę zapoznać się z treścią „inicjatywy”, żebym mógł wypowiadać się na ten temat. Jesteśmy w bardzo ciężkim czasie, inflacja galopująca, drożyzna, wojna za granicami, realne problemy związane z brakiem opału oraz dramatyczna sytuacja ludzi z zaciągniętymi kredytami. To są realne problemy aktualnie, którymi powinniśmy się zajmować, a nie szukaniem w chwili obecnej tematów zastępczych

BIA

eprasa.pl 66e870c64d

I N F O R M A C J A P R A S O W A

LEŚNE VADEMECUM

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Lublinie

Każdy będzie mógł posadzić swoje drzewko

29-30 września zostanie przeprowadzona kolejna edycja akcji #sadziMY z udziałem Pary Prezydenckiej. W tych dniach wszystkie nadleśnictwa i regionalne dyrekcje Lasów Państwowych w Polsce będą miały do rozdania aż milion młodych drzewek.

Lasów w naszym kraju systematycznie przybywa – zgodnie z Krajowym programem zwiększania lesistości w 2050 r. ten wskaźnik ma przekroczyć 33%. Będzie to w dużej mierze efekt racjonalnej gospodarki leśnej prowadzonej przez Lasy Państwowe, w których każdego roku przybywa 500 mln nowych drzew, ale nie tylko. Swoją malutką cegiełkę w tym zakresie dokładają nasi rodacy – właściciele lasów prywatnych, działkowcy, ogrodnicy oraz pozostałe osoby troszczące się o to by wokół nas przybywało zieleni.

Najbliższą okazją do posadzenia własnego drzewka będzie udział w akcji #sadziMY, która w tym roku odbędzie się już po raz czwarty. *–To wydarzenie jest organizowane w celu jednoczenia Polaków wokół przyrody, bo to nasze dobro narodowe, które musimy razem chronić i pielęgnować* – zaznacza p. o. dyrektora generalnego Lasów Państwowych Józef Kubica.

W czwartek (29 września) i piątek (30 września), między 9:00 i 15:00 lub do wyczerpania zapasów, w każdym nadleśnictwie lubelskiej dyrekcji LP będzie można otrzymać sadzonkę rodzimych gatunków drzew leśnych. Do inicjatywy tradycyjnie przyłączą się pracownicy biura RDLP w Lublinie, którzy w pierwszym dniu akcji będą rozdawać drzewka na Placu Teatralnym przed Centrum Spotkania Kultur, natomiast drugiego dnia ustawią swoje stoisko z sadzonkami w Galerii VIVO! Lublin przy Alei Unii Lubelskiej 2. Na stronach internetowych poszczególnych jednostek pojawią się najważniejsze informacje dotyczące tego wydarzenia.

–Sadzenie własnego drzewka przed domem, w ogrodzie, na działce czy też w innym, dogodnym do tego miejscu to nie tylko wyraz naszej troski o polską przyrodę i dziedzictwo narodowe jakim są lasy. To również doskonała okazja do upamiętnienia ważnego wydarzenia, istotnego choćby z punktu widzenia rodziny bądź lokalnej społeczności – zaznacza dyrektor lubelskiej dyrekcji LP Zygmunt Byra. *–Pamiętajmy, że to malutkie drzewo wyrośnie na kilkudziesięciometrowy okaz, który będzie cieszył oko kolejnych pokoleń.*

Wzorem ubiegłych lat do udziału w społecznej akcji #sadziMY przyłączy się Prezydent RP Andrzej Duda, wraz ze swoją małżonką Agatą Kornhauser-Dudą. 30 września, Para Prezydencka będzie uczestniczyć w sadzeniu drzew na terenie Nadleśnictwa Stary Sącz (RDLP w Krakowie).

Paweł Kurzyna, RDLP w Lublinie

Lasy Państwowe w ochronie przyrody i krajobrazu

Formy ochrony przyrody

Działalność Lasów Państwowych opiera się na kilku filarach, które są podstawą wielofunkcyjnej gospodarki leśnej. W obecnej rzeczywistości nie można rozdzielać jakiejkolwiek funkcji lasu. W czasie wojen, powstań narodowych las dawał schronienie i pożywienie. Po zniszczeniach wojennych był głównie dostarczycielem materiału do odbudowy domów, fabryk, mostów. W obecnych czasach, oprócz dostarczania gospodarce surowca drzewnego, ważne są również funkcje przyrodnicze i społeczne. Najcenniejsze fragmenty lasów w Polsce są chronione poprzez różne formy ochrony przyrody tj.: Parki Narodowe, Parki Krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu, Obszary Natura 2000, rezerwaty przyrody, użytki ekologiczne, zespoły przyrodniczo-krajobrazowe czy pomniki przyrody.

Jakie są formy ochrony przyrody w Nadleśnictwie Biała Podlaska?

Na terenie Nadleśnictwa Biała Podlaska funkcjonuje Park Krajobrazowy „Podlaski Przełom Bugu", 3 rezerwaty przyrody: „Chmielinne" w Leśnictwie Leśna Podlaska, „Stary Las" w Leśnictwie Konstantynów oraz „Łęg Dębowy Koło

Janowa Podlaskiego" w Leśnictwie Cieleśnica oraz liczne pomniki przyrody - praktycznie w każdym leśnictwie (4 głazy narzutowe, 1 stanowisko wawrzynka wilczełyko, 136 drzew pojedynczych i grup drzew). 141 pomników przyrody w naszym nadleśnictwie to prawie 1/3 wszystkich pomników w całej RDLP w Lublinie. Tylko w ostatnich 3 latach zgłosiliśmy ponad 40 drzew do uznania jako pomniki przyrody oraz zaewidencjonowaliśmy stanowiska roślin chronionych m.in. lilii złotogłów i podkolana białego.

Jak wygląda proces powoływania pomników przyrody?

Zgłoszeń należy dokonywać do poszczególnych urzędów gmin, w których radni opiniują nadesłane propozycje. Każdy obywatel może dokonać takiego zgłoszenia. Zdarza się, że na prywatnych posesjach rosną wiekowe drzewa, które warto otoczyć szczególną opieką. Często mają one wartości nie tylko przyrodnicze, ale historyczne czy sentymentalne. Według przepisów to wójt gminy ma za zadanie chronić pomniki przyrody. Zdarza się jednak, że pomnik przyrody utracił swoje walory przyrodnicze

tzn. został złamany, zagraża bezpieczeństwu ludziom czy budynkom, albo usechł. Wtedy również radni gminy, oczywiście po zasięgnięciu opinii Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, na wniosek i w drodze uchwały, skreślają dany obiekt z ewidencji pomników przyrody.

Warto rozejrzeć się wokoło, poszukać cennych elementów przyrody i wystąpić z wnioskami o ich usankcjonowanie i nadanie odpowiedniej formy ochrony przyrody.

Tomasz Bylina, Nadleśnictwo Biała Podlaska

BIA

eprasa.pl 66e870c64d

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Paacz C.O, Kostomłoty/SM Oaza	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Specjalista ds. części pojazdów ciężarowych, Biała Podl./ETMUS	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Murarz–tynkarz, Biała Podl./JAR	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Dozorca placowy, Biała Podl./ TRANSKOM	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Cieśla-zbrojarz, Biała Podl.	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Inspektor służby surowcowej, Biała Podl./Mlekovita	1	4 200,00 zł	umowa o pracę
Konserwator, Biała Podl./I LO	1	3 072,00 zł	umowa o pracę
Asystentka kieronika serwisu, Styrzyniec/ETMUS	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Technik turbin wiatrowych, Wisznice/GEI	1	8 000,00 zł	umowa o pracę
Kierownik magazynu, Międzyrzec		3 200,00 zł	umowa zlecenie
Asystent projektanta, Biała Podl./ ARCH -DOM	1	4 000,00 zł	umowa o pracę
Klasyfikator ryb, Biała Podl./Elmar		19,7 zł godz.	umowa zlecenie
Mechanik samochodów osobowych, Biała Podl./Geo-Gaz	1	3 700,00 zł	umowa o pracę
Pakowacz posiłków, Biała Podl.		3 152,00 zł	umowa zlecenie
Technik mechanik, Janów Podl./ BAKALLAND	1	3 500,00 zł	umowa o pracę
Operator maszyn spożywczych, Janów Podl./BAKALLAND	1	3 300,00 zł	umowa o pracę
Pracownik linii produkcyjnej, Janów Podl./BAKALLAND		19,7 zł/ godz.	umowa zlecenie
Pracownik obsługi sklepu, Janów Podl., Leśna Podl.	1	3 200,00 zł	umowa o pracę
Psycholog, Manie	0,5	2 200,00 zł	umowa o pracę
Głowna ksiegowa, Biała Podl./ WSTH	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Barman, Międzyrzec/Chrobry	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl./E–SOLUTIONS	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej z oligofrenopedagogiką, Wisznice/Szpilewicz	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec/Zremb	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Stolarz, Międzyrzec/Zremb	1	5 000,00 zł	umowa o pracę
Ślusarz, Międzyrzec/Zremb	1	5 000,00 zł	umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy/ pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Fryzjer damski, Radzyń	0,5	1 505,00 zł	umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Czemierniki		19,7 zł/godz.	umowa zlecenie
Koordynator produkcji, Bezwola/Welmax	1	6 000,00 zł	umowa o pracę
Nauczyciel teoretycznej nauki zawodu – stolarz, Radzyń/ZSP	1	4 224,00 zł	umowa o pracę
Specjalista ds. animacji i promocji, Radzyń	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Psycholog, Radzyń/Przedszkole Miejskie nr 2	0,5	1 711,99 zł	umowa o pracę
Pracownik solarium, Radzyń	0,5	1 505,00 zł	umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Elektryk/pomocnik mechanika, Radzyń/BIMIZ FOOD	1	3 800,00 zł	umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Kierowca–konduktor, Radzyń Podl./PKS	1	3 600,00 zł	umowa o pracę
Elektromechanik–elektryk, Radzyń/Ostrowski	1	3 010,00 zł	umowa o pracę
Dostawca potraw, Radzyń Podl./Dziupla	1	3 100,00 zł	umowa o pracę
Pracownik produkcji/ślusarz, Radzyn/GFN	1	3 400,00 zł	umowa o pracę
Laborant/kontroler jakości, Radzyń/BIMIZ FOOD	1	4 000,00 zł	umowa o pracę

Zginął w pożarze drewnianego budynku. Decyzja prokuratury

Parczewska prokuratura umorzyła śledztwo ws. tragicznego pożaru w gminie Jabłoń. Zdaniem śledczych do śmierci 67-letniego mężczyzny nikt się nie przyczynił.

Dramat rozegrał się pod koniec maja tego roku. W nocy służby ratunkowe dostały zgłoszenie o pożarze niewielkiego drewnianego domu w Gęsi, rozległej miejscowości w gminie Jabłoń. – Ze zgłoszenia wynikało, że wewnątrz objętego pożarem drewnianego spichlerza prawdopodobnie znajduje się jedna osoba – informowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Kiedy mundurowi dotarli na miejsce, pożar obejmował całość budynku, a płomienie sięgały wysokości 5 metrów. Ze względu na stopień zaawansowania pożaru policjanci nie mogli nawet podejść do drewnianego budynku. Niebawem na miejsce dotarli strażacy.

Fot.Policja Parczew

Drewniany budynek doszczętnie spłonął, a po ugaszeniu pożaru w środku odnalezione zostały częściowo zwęglone zwłoki 67-letniego mężczyzny

Policjanci wiedzieli, że w środku ktoś jest, ale nie mogli wejść do budynku

Drewniany budynek doszczętnie spłonął, a po ugaszeniu pożaru w środku odnalezione zostały częściowo zwęglone zwłoki 67-letniego mężczyzny. Śledztwo ws. tragedii wszczęła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Było prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania pożaru.

Niedawno śledczy podjęli decyzję. – Postępowanie zostało przez nas umorzone, ponieważ nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego. Z naszych ustaleń nie wynika, aby do śmierci mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury i przypomina, że ciało starszego mężczyzny zostało zabezpieczone, a w Zakładzie Medycyny Sądowej w Lublinie została przeprowadzona sekcja zwłok. Śledczy powołali też biegłego z zakresu pożarnictwa.

Grzegorz Rekiel

Podróbki markowych ubrań na targowisku

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Policja znalazła podrobioną odzież na miejskim targowisku. Trwa szacowanie strat powstałych w wyniku nielegalnego procederu.

W czwartek (22 września) policjanci bialskiej komendy skontrolowali targowisko miejskie w Międzyrzecu Podlaskim. Wcześniej funkcjonariusze dowiedzieli się, że sprzedawana jest tam odzież z podrobionymi znakami towarowymi znanej marki. Na jednym ze stoisk znaleźli taki „nielegalny towar". Ubrania miały oznaczenia firmowe, ale ich wygląd wskazywał na to, że nie są to produkty oryginalne.

Fot.KWP Lublin

Podróbki markowych ubrań na targowisku. Trwa szacowanie strat

- Stoisko obsługiwała 55-letnia mieszkanka Siedlec. Kobieta oświadczyła, że sama niedawno zakupiła tą odzież, by sprzedać ją na targowisku. Zabezpieczone podróbki trafiły do depozytu. Trwa szacowanie strat jakie poniosła firma, której znaki towarowe zostały bezprawnie wykorzystane. Kobieta usłyszała już zarzut i przyznała się do winy. Na poczet kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od 55-latki gotówkę - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Przestępstwo to zagrożone jest karą do 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Jeden samochód wjechał w tył drugiego

W czwartek (22 września) na drodze krajowej nr 63 w miejscowości Ulan-Majorat doszło do wypadku.

- Z ustaleń policjantów radzyńskiej drogówki wynika, że 69-latek kierujący samochodem marki Renault Laguna najechał na tył Volkswagena Passata, którego kierująca sygnalizowała manewr skrętu w lewo - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Fot.KWP Lublin

69-latek kierujący samochodem marki Renault Laguna najechał na tył Volkswagena Passata

Z obrażeniami ciała do szpitala trafiła trafiła kierująca passatem 47-letnia mieszkanka gminy Ulan Majorat. Kierowcy byli trzeźwi.

Policjanci ustalają wszystkie okoliczności wypadku.

Joanna Niećko

Niewybuch z zapalnikiem na polu rolnika

W piątek (23 września) dyżurny terespolskiego komisariatu został powiadomiony, że w miejscowości Lebiedziew, w trakcie prac polowych znaleziono przedmiot przypominający niewybuch.

- Mundurowi potwierdzili zgłoszenie. Zabezpieczyli również miejsce, do czasu przyjazdu patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie. Okazało się, że jest to niewybuch pocisku artyleryjskiego kal. 76 mm oraz zapalnik prawdopodobnie z czasów II wojny światowej - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Pocisk został zneutralizowany przez saperów. Sprawdzili oni również pobliski teren, nie znajdując kolejnych niebezpiecznych przedmiotów.

Joanna Niećko

Fot.KWP Lublin

Znaleziono niewybuch. Pochodzi prawdopodobnie z czasów wojny

BIA

eprasa.pl 66e870c64d

Chcąc ratować zięcia, przekazał oszustowi swoje oszczędności

POWIAT ŁUKOWSKI
Oszuści, żerując na emocjach 78-latka, powiadomili go o rzekomym wypadku zięcia. Chcąc uchronić go przed aresztem, mężczyzna przekazał nieznajomemu prawie 20 tys. zł.

Kilka dni temu do 78-latka mieszkającego w gminie Stoczek Łukowski zadzwoniła kobieta i poinformowała go o rzekomym wypadku jego zięcia.

- Kobieta opowiadała seniorowi o pokrzywdzonych pieszych i mówiła, że zięciowi grozi areszt. Jedynym ratunkiem przed aresztem miała być kaucja, którą należy bardzo szybko wpłacić. Rozmawiając z oszustką, 78-latek powiedział, że w domu ma schowane prawie 20 tys. zł, że taką właśnie gotówkę może przekazać – opowiada Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Po pieniądze do seniora bardzo szybko przyszedł przedstawiający się za prokuratora oszust.

- Fałszywy prawnik zapewniał 78-latka, że jego zięć nie będzie „siedział w areszcie", że wkrótce wróci do domu. Mężczyzna nie podejrzewając oszustwa, przekazał ustaloną kwotę nieznajomemu mężczyźnie, który bardzo szybko wyszedł z jego domu – mówi Józwik.

Marcin Józwik
oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie

PRAWDZIWI POLICJANCI NIGDY NIE ŻĄDAJĄ WYPŁATY PIENIĘDZY

- Przypominamy starszym osobom o oszustach, którzy wykorzystują ludzką ufność i szczere intencje. Ich pomysłowość i przebiegłość jest nieograniczona. Pod pozorem okazji, nieszczęścia, podając się za krewnych, pracowników społecznych, urzędników lub policjantów wprowadzają w błąd swoje ofiary, zyskują ich zaufanie i okradają! Tylko rozsądek i rozwaga w tym przypadku mogą uchronić nas przed staniem się ofiarą naciągaczy. Prawdziwi policjanci nigdy telefonicznie nie informują o szczegółach prowadzonych czynności, nie żądają wypłaty pieniędzy i przekazania ich w umówionym miejscu. Taki telefon świadczy o próbie oszustwa i należy natychmiast poinformować o nim policję – mówi Józwik

Dopiero po wszystkim senior zadzwonił do żony. Od niej dowiedział się, że zięć nie uczestniczył w żadnym wypadku. Wtedy zrozumiał, że oszczędności przekazał oszustowi.

Oszukani „na pracownika banku" stracili ponad 70 tys. zł

BIAŁA PODLASKA: Dwie osoby padły ofiarami oszustw metodą „na pracownika banku". Straciły łącznie ponad 70 tys. zł.

24-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej dnia odebrała połączenie od nieznajomego. Mężczyzna twierdził, że jest pracownikiem banku, a na wyświetlaczu jej telefonu pojawił się numer infolinii banku.

- Rozmówca twierdził, że ktoś włamał się na konto zgłaszającej i próbował wziąć pożyczkę ekspresową. W trakcie trwającej rozmowy instruował pokrzywdzoną, co należy zrobić, by zabezpieczyć swoje oszczędności i nie dopuścić do zaciągnięcia kredytu przez oszustów. Najlepszym sposobem miało być zaciągnięcie go przez pokrzywdzoną i wypłata tych środków. Po tym miały one zostać wpłacone przez zgłaszającą na „bezpieczne konto". Niestety kobieta postąpiła zgodnie z wytycznymi oszusta, wypłacając w bankomacie przyznany kredyt oraz posiadane oszczędności. Zrealizowała też ostatnie polecenia, wpłacając całość gotówki - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

W trakcie wpłat do wpłatomatu korzystała z kodów BLIK, podawanych przez oszusta telefonicznie. Straciła ponad 40 tys. zł. Po zakończeniu wszystkich transakcji zorientowała się, że padła ofiarą oszustów i wtedy całą sprawę zgłosiła na policję.

Również 22-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska padł ofiarą oszustów, którzy działali w podobny sposób. Mężczyzna, wierząc oszustowi podającemu się za pracownika banku, również zaciągnął kredyt.

- Tak jak w przypadku 24-latki wypłacił pieniądze w bankomacie, by wpłacić je za pomocą kodów podawanych przez oszusta. W jego przypadku straty wyniosły ponad 30 tysięcy złotych. Teraz sprawców szukają bialscy policjanci - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

Strażacy gasili pożar mieszkania. Natrafili na zwłoki mężczyzny

W sobotę (24 września) wieczorem przy ul. Kolejowej w miejscowości Chotyłów w powiecie bialskim, doszło do pożaru. Poinformowała o tym m.in. OSP Chotyłów. Jak podali strażacy, był to „Pożar mieszkania w budynku wielorodzinnym".

W trakcie gaszenia pożaru natrafiono na zwłoki mężczyzny. Ciało zabezpieczono do sekcji zwłok.

Ogień nie rozprzestrzenił się na inne mieszkania. Pożar gaszono ok. 3 godz. W akcji brało udział siedem zastępów strażaków. Straty oszacowano na ok. 40 tys. zł. Prawdopodobną przyczyną pożaru było zaprószenie ognia.

Joanna Niećko

Biała Podlaska: Włamał się do sklepu, bo... chciał coś zjeść i wypić

Za kradzież z włamaniem odpowie 17-letni bialczanin. Sprawca wybił drzwi i uszkodził okna jednego ze sklepów na terenie miasta.

W ubiegłą sobotę przed godziną pierwszą w nocy dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie, że nieznany sprawca wybił szybę w jednym z bialskich sklepów. Świadek twierdził, że słyszał dźwięk tłuczonego szkła. Policjanci zobaczyli rozbite drzwi wejściowe oraz uszkodzone trzy szyby okienne. Na miejscu zatrzymali mężczyznę podejrzewanego o udział w tym zdarzeniu. Znajdował się w rejonie budynku. Okazało się, że jest to 17-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy. Miał blisko 2 promile alkoholu.

- Młodzieniec myślał, że uda mu się uniknąć odpowiedzialności, twierdząc, że nie ma nic wspólnego ze zdarzeniem, jednak widział dwóch sprawców. Tłumaczył, że obrażenia dłoni, które posiada, są efektem bijatyki, natomiast młotek, który trzymał w ręce, znalazł chwilę wcześniej - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej. Zanim 17-latek trafił do policyjnego aresztu, został przebadany i opatrzony przez lekarza. Policjanci ustalili, że sprawca uszkodził drzwi i okna, a także towar w sklepie na łączną kwotę ponad 10 tysięcy złotych. Dodatkowo ukradł też z budynku pojemnik na pieczywo.

Kiedy wytrzeźwiał, usłyszał zarzuty i przyznał się do winy. Podczas rozmowy z policjantami przyznał, że chciał tylko wziąć alkohol i coś do jedzenia. Odpowiadał będzie za kradzież z włamaniem.

(McM)

BIA

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Irena Kot
70 lat, zm. 19 września, Trzebieszów

Grażyna Dzido
71 lat, zm. 19 września, Łuków

Zofia Celińska - Spodar
65 lat, zm. 19 września, Łuków

Jadwiga Olko
91 lat, zm. 21 września, Warszawa

Stanisław Szczygielski
65 lat, zm. 21 września, Tuchowicz

Sławomir Sałek
63 lata, zm. 21 września, Łuków

Hades Łuków
Tel.25 798 37 35

BIAŁA PODLASKA

Stanisław Kuzawka - Piekarczyk
87 lat, zm. 14 września, Puławy

Sylwia Bujak zd. Jadczuk
41 lat
zm. 16 września, Biała Podl.

Piotr Weremkowicz
85 lat, zm. 17 września, Biała Podl.

Marek Świrydziuk
47 lat
zm. 17 września, Międzyrzec

Irena Kasińska
80 lat, zm. 19 września, Biała Podl.

Sławomir Nowaszczuk
54 lata
zm. 20 września, Biała Podl.

Grzegorz Czarnacki
35 lat
zm. 20 września, Biała Podl.

Piotr Kowalewski
38 lat
zm. 20 września, Biała Podl.

Teresa Kwasowiec
76 lat, zm. 21 września, Międzyrzec

Jan Mironiuk
88 lat, zm. 22 września, Łomazy

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Amelia Cholewa
94 lata, zm. 16 września, Czemierniki

Stanisław Borżoł
79 lat, zm. 17 września, Radzyń

Tadeusz Kowalik
73 lata, zm. 17 września, Radzyń

Adam Wojtaś
47 lat
zm. 19 września, Radzyń

Andrzej Struczyk
51 lat
zm. 22 września, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Mirosław Kochanowski
70 lat, zm. 14 września, Zaniówka

Ireneusz Lichtarski
44 lata
zm. 15 września, Parczew

Ilona Czarnacka
60 lat
zm. 16 września, Parczew

Jan Hawryluk
93 lata, zm. 18 września, Parczew

Mirosława Gołemberska
68 lat, zm. 19 września, Sosnowica

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48

Kamil Bonik
37 lat
zm. 12 września, Parczew

Janusz Wołodko
64 lata, zm. 12 września, Komarówka Podl.

Eugenia Furman
88 lat, zm. 18 września, Gęś

Zofia Piłat
91 lat, zm. 18 września, Parczew

Ryszard Szwaj
89 lat, zm. 21 września, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel.509 412 470

eprasa.pl 66e870c64d

Pilotaż w skali kraju

Poszukają węgla na hałdach przy Bogdance

Pilotażowa instalacja ruszyć ma w LW Bogdanka na przełomie 2022/23 roku. Porozumienie w tej sprawie podpisano 22 września. Plany zakładają, że ze znajdujących się w Polsce hałd będzie można uzyskiwać ok. 2 mln ton węgla rocznie. Będzie on wykorzystywany przez energetykę, a rekultywacja składowisk „uwolni" tereny pod odnawialne źródła energii takie jak farmy fotowoltaiczne.

W miniony czwartek Enea poinformowała, że jako pierwsza uruchamia prace nad instalacją infrastruktury do uzyskania pierwszych partii węgla z hałd na początku 2023 roku.

Likwidacja hałd zacznie się od Bogdanki

- Projekt odzysku węgla i innych surowców z hałd kopalnianych wpisuje się w ideę gospodarki obiegu zamkniętego. Jest to podejście sukcesywnie rozwijane w branży energetycznej, bo od lat elektrownie sprzedają tak zwane UPS-y, czyli uboczne produkty spalania, które są cennym surowcem wykorzystywanym np. w drogownictwie. Liczymy, że projekt realizowany w LW Bogdanka zainicjuje szeroki ogólnopolski program likwidacji hałd i przyczyni się do odblokowania tych terenów pod inwestycje w odnawialne źródła energii – mówi w komunikacie Grupy Enea Paweł Majewski, prezes zarządu Enea S.A.

15 proc.
tyle węgla może być na kopalnianych hałdach

Porozumienie o współpracy przy realizacji Programu Rewitalizacji i Eksploatacji Hałd Kopalnianych - opracowanego przez zespół ekspertów gospodarczych w Ministerstwie Aktywów Państwowych - podpisały LW Bogdanka i Grupa CZH.

Jak informuje Piotr Ludwiczak, rzecznik Enei, CZH to polska firma związana z górnictwem i funkcjonująca na rynku od ponad 70 lat, której większościowym akcjonariuszem jest obecnie Agencja Rozwoju Przemysłu: - Zajmuje się zagospodarowaniem składowisk odpadów pogórniczych. Dysponuje technologią modułowych instalacji służących do odzyskiwania węgla oraz kruszyw i innych surowców z hałd powstających przy kopalniach w wyniku wydobycia.

Według wicepremiera Jacka Sasina, ministra aktywów państwowych, którego cytuje w komunikacie Enea, start współpracy LW Bogdanki i Grupy CZH jest przykładem poszukiwania niestandardowych rozwiązań i odpowiedzią na potrzeby rynku:

- Wykorzystanie potencjału hałd górniczych i zgromadzonego w nich węgla oraz innych przydatnych materiałów jest jednym ze sposobów dywersyfikacji źródeł pozyskiwania surowców. Ma również bardzo istotną wartość ekologiczną. Likwidacja hałd pozytywnie wpłynie na środowisko i może uruchomić nowe możliwości rozwoju energetyki odnawialnej.

Artur Brzozowski, przewodniczący ZZ Kadra
- To ciekawy pomysł. W dobie kryzysu energetycznego odzysk węgla z hałd to dodatkowe tony potrzebne na rynku. Natomiast trudno powiedzieć, ile i jakiej jakości węgiel uda się pozyskać oraz na ile jest to uzasadnione ekonomicznie. Na dziś nie posiadam wiedzy czy zgromadzony kamień zostanie usunięty i po zwałce zostanie pusty teren. Mając na uwadze dbałość o środowisko i późniejsze ewentualne wykorzystanie terenu pod budowę farm fotowoltaicznych widać sens takiego Dodatkowym atutem jest, że to na terenie naszej kopalni powstanie pierwsza w Polsce instalacja do odzysku węgla

Poza węglem materiał na drogi

W ramach projektu LW Bogdanka udostępni teren wraz z zapleczem logistycznym, na którym CZH wybuduje modułową instalację odzysku. Instalacja nie będzie kolidowała z funkcjonowaniem składowiska i działaniem kopalni. Poza węglem, odzyskiwany ma być materiał mineralny do zastosowania np. w budownictwie.

– Porozumienie to szansa znalezienia rozwiązania na ograniczenie ilości odpadów pogórniczych. Pozyskujemy partnera, który od wielu lat rozpoznaje możliwości zagospodarowania składowisk poprzez separacje węgla i kamienia. Bogdanka posiada infrastrukturę, która umożliwia bezpieczne oraz efektywne posadowienie i wykorzystanie tej instalacji – komentuje Artur Wasilewski, p.o. prezesa zarządu Lubelskiego Węgla.

W komunikacie czytamy, że technologie pozwalające na odzysk węgla ze zwałowisk są znane i powszechnie stosowane. Modułowa instalacja proponowana przez CZH zapewnia pełną linię technologiczną - od klasyfikacji, przez wzbogacanie po odwadnianie.

150 hałd w Polsce

Jak podaje Enea CZH planuje, że pierwszy z modułów do odzysku powstanie na terenie LWB na przełomie 2022/2023 roku. Jeden moduł ma zdolności produkcyjne na poziomie około 100 tys. ton węgla rocznie.

Przedsięwzięcie zakłada, że odzysk węgla z hałd może znaleźć szerokie zastosowanie: „Mamy w Polsce ok. 150 hałd, w których składowane są odpady wydobywcze. Zajmują łącznie powierzchnię ponad 11 tys. ha".

Szacuje się, że może być w nich zgromadzone od kilku do kilkunastu procent węgla, a także inne frakcje cennych surowców. Zakładając, że w każdej z hałd zawartość węgla może wynosić od 8 proc. do 15 proc, a każda z hałd ma wielkość ok. 10 mln ton, to do pozyskania byłoby ok. 130 mln ton z czego ok. 50 proc. nadających się do ekonomicznie uzasadnionego odzysku. Z kolei znaczna część obszaru z 11 tys. ha może zostać wykorzystana jako teren do budowy farm fotowoltaicznych i wiatrowych, wspierając rozwój źródeł OZE w Polsce.

Jolanta Chwałczyk

Okradli kobietę po wyjściu z kantoru

Fot. KWP Lublin

Napastnik został nagrany dzięki monitoringowi

Lublin: Dwóch mężczyzn odpowie za kradzież szczególnie zuchwałą. Ich łupem padł plecak z dokumentami i blisko 70 tys. zł.

Na początku ub. tygodnia w Lublinie 46-latek zwrócił uwagę na klientkę kantoru, która wymieniała znaczną sumę pieniędzy. Szybko zadzwonił do znajomego.

- Obydwaj wspólnie zaplanowali kradzież. 46-latek cały czas śledził mieszkankę Świdnika, za którą udał się do pobliskiego centrum handlowego. Tam czekał już jego kompan, który dokonał kradzieży. 42-latka została zaatakowana na parkingu podziemnym. Sprawca podbiegł do niej z zaskoczenia i zerwał z ramienia plecak. W środku były dokumenty, telefon komórkowy oraz pieniądze. Łączne straty pokrzywdzona oszacowała na blisko 70 tysięcy złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci wytypowali i zatrzymali sprawców. 46-latek i jego 24-letni wspólnik, obydwaj z Lublina, usłyszeli zarzuty kradzieży szczególnie zuchwałej. Starszy z nich trafił do aresztu na 3 miesiące, a młodszy został oddany pod dozór policji. Za kradzież szczególnie zuchwałą grozi do 8 lat więzienia.

Joanna Niećko

Został oszukany i stracił pieniądze

Chciał zarobić na akcjach Orlenu

Parczew: Blisko 23 tys. zł stracił mężczyzna w wyniku oszustwa. Przestępcy podszyli się pod koncern Orlen.

W ostatnim czasie doszło do oszustwa. Mężczyzna miał mieć zyski z projektów inwestycyjnych „Grupy Orlen". Odpowiedział na ogłoszenie w Internecie dotyczące inwestycji i wpłacił ok. 1 tys. zł na rzekome akcje spółki.

- Po kilku dniach otrzymał informację z linkami do stron internetowych, na których mógł obserwować wykresy swoich zysków. Gdy zyski wynosiły 7 tysięcy dolarów mężczyzna postanowił wypłacić część środków. Wtedy ponownie skontaktował się z wirtualnym „doradcą", który krok po kroku instruował go co do dalszej procedury. Wykonując polecenia, 66-latek zainstalował program, który przejął jego komputer oraz wysyłał dane dotyczące kont bankowych i skany dowodu osobistego - informuje aspirant sztabowy Artur Łopacki z KPP w Parczewie.

Na konto mężczyzny nie wpłynął zwrot wpłaconej gotówki ani zarobek z obrotu akcjami. Oszuści zaciągnęli pożyczki w parabankach na jego konto na kwotę blisko 23 tys. zł.

Joanna Niećko

Policjant uległ wypadkowi podczas skoków spadochronowych

Lublin: Policja apeluje o oddawanie krwi. Ma to związek z wypadkiem byłego funkcjonariusza Komisariatu Policji w Bełżycach, który w trakcie szkoleń ze skoków ze spadochronem runął na ziemię.

Fot. KWP Lublin

Były lubelski policjant uległ wypadkowi

W piątek (23 września) doszło do wypadku podczas szkoleń międzynarodowej grupy na lotnisku w Piotrkowie Trybunalskim.

- Jak wstępnie ustalono, dwóch skoczków z niewyjaśnionych dotąd przyczyn runęło na ziemię. Jeden zginął na miejscu, a drugi, komisarz Piotr Czubak, ciężko ranny został zabrany do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jego stan jest bardzo ciężki - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - By ratować życie Piotra bardzo pilnie potrzebna jest krew (bez względu na grupę) - apeluje.

W związku z tym policja prosi o oddawanie krwi mogącej uratować życie kom. Czubakowi. Przy rejestracji należy podać imię i nazwisko poszkodowanego policjanta oraz punkt krwiodawstwa, do którego ma trafić krew: kom. Piotr Czubak, Regionalne Centrum Krwiodawstwa w Łodzi, ul. Franciszkańska 17/25.

Komisarz Piotr Czubak przez wiele lat był funkcjonariuszem garnizonu Policji Lubelskiej, pracował jako dyżurny Komisariatu Policji w Bełżycach. W wolnych chwilach oddawał się swojej drugiej pasji, jaką były skoki spadochronowe. Ostatnio pracował w komendzie w Otwocku.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 66e870c64d

Nowogrodzka w kopalni Bogdanka

Dwa dni po odwołaniu prezesa kopalni, Artura Wasila, z zarządem LW Bogdanka spotkał się Michał Moskal, szef gabinetu Jarosława Kaczyńskiego i dyrektor Biura Prezydialnego PiS. Jak sam podał - „w związku z sytuacją w spółce". Człowiek najbliższy ucha prezesa PiS angażuje się w sprawy kopalni od miesięcy.

Analizując kalendarium wydarzeń w Lubelskim Węglu, trudno nie zapytać: Czy prezesa Bogdanki rzeczywiście odwołała geologia, czy polityka?

- Jedno i drugie - uważa Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka". - Byłbym bardzo zdziwiony brakiem czynnika politycznego wobec takiego rozwoju sytuacji. Wiadomo, że utrata miliona ton węgla była dla rządu dużym ciosem przy tym stanie gospodarki węglowej. W takich razach głowy lecą i odpowiedzialność spada na dowódcę. W pełni zrozumiałe jest dla mnie, że działa czynnik polityczny, bo węgiel jest dziś sprawą polityczną, dotyczącą strategicznych obszarów funkcjonowania państwa, za które każdy rząd bierze i musi wziąć pełną odpowiedzialność. Tu już mówimy o sprawach, które mają realny wpływ na naszą suwerenność. Gdyby tu czynnik polityczny nie wkroczył, byłbym zaniepokojony, bo oznaczałoby to, że państwo nie działa. Państwo zadziałało. Teraz czekamy na efekty i dalsze kroki związane z planami przejęcia LWB przez Skarb Państwa, czyli wynikające z listu intencyjnego podpisanego przez Jacka Sasina i naszych kontaktów z panem Michałem Moskalem.

Artur Brzozowski, przewodniczący Związku Zawodowego „Kadra": - Prezes Artur Wasil przywiązywał wagę do bieżącego funkcjonowania Bogdanki, ale nie tylko. Poprzez podjęte działania przez kilka lat przygotowywał kopalnię do możliwości przetrwania w sytuacji, kiedy przyjdzie konkurować z cenami węgla na rynku międzynarodowym. Jeszcze w 2020 roku popyt na węgiel energetyczny osiągał rekordowe spadki, ceny były niskie, składy węgla pełne.

Dzisiaj mamy kryzys energetyczny, węgla brakuje, ceny surowca biją rekordy, więc można skupić się wyłącznie na wydobywaniu. Wizje prezesa Wasila wydają się niepotrzebne. Może jednak być tak, że przyjdzie czas, że do planowania dalekiej, bezpiecznej przyszłości Bogdanki trzeba będzie powrócić.

jch, kk

Fot.Z Facebooka Michała Moskala

26 kwietnia, kancelaria prezesa Rady Ministrów. Michał Moskal - pierwszy od lewej obok Sasina podczas spotkania ministra MAP z przewodniczącymi związków zawodowych w Bogdance: Antonim Pasiecznym - NSZZ Solidarność, Arturem Brzozowskim - ZZ Kadra, Grzegorzem Jadwiżukiem - ZZ Górników w Polsce i Jarosławem Niemcem - ZZ Przeróbka

Kalendarium

Kwiecień 2022 - Michał Moskal, szef gabinetu wiceprezesa RM Jarosława Kaczyńskiego i dyrektor Biura Prezydialnego PiS przyjeżdża do Bogdanki.

Na Facebooku podsumowuje: „podczas długiej rozmowy poruszone zostały kwestie przyszłości i perspektyw rozwoju spółki oraz pierwsze działania wspierające perłę na gospodarczej mapie Lubelszczyzny również w kontekście budowy nowej linii kolejowej Lublin-Łęczna-LW Bogdanka".

26 kwietnia - związkowcy u wicepremiera Sasina na oczekiwanym od grudnia 2021 spotkaniu po tym, jak szef MAP zaprosił ich na rozmowy i nie przyszedł.

Relacjonując rozmowy, do których doszło już tydzień po wizycie Michała Moskala w Bogdance, podkreślają, że to Moskal pomógł w organizacji spotkania, a głównym tematem rozmowy było zaniepokojenie strony społecznej, wynikające ze skąpych informacji dotyczących przyszłościowej struktury właścicielskiej kopalni.

18 czerwca - minister aktywów państwowych Jacek Sasin i prezes Grupy Enea Paweł Majewski podpisali list intencyjny w sprawie zamiaru odkupienia większości akcji LWB przez Skarb Państwa.

Wicepremier przypomniał, że zgodnie z umową społeczną górnictwo ma być wygaszane do roku 2049, a spółki energetyczne, w tym Enea, przekażą swoje elektrownie węglowe do NABE: - Spółki dysponujące również aktywami wydobywczymi, jak Enea, będą musiały zdecydować, w jakich strukturach organizacyjnych te aktywa się znajdą.

Stąd pomysł, by 64,57 proc. akcji Bogdanki wykupił od Enei Skarb Państwa.

- To gigantyczna szansa na rozwój Bogdanki i nowe inwestycje - czytamy na facebooku Michała Moskala.

20 czerwca - rada nadzorcza powołała zarząd na nową kadencję. Pozostali w nim prezes Artur Wasil i wiceprezesi: Artur Wasilewski, Dariusz Dumkiewicz, Kasjan Wyligała.

Michał Moskal gościł w Bogdance. Na polu Stefanów zjechał na dół.

W raporcie podano, że rada zdecydowała nie powoływać nikogo na stanowisko wiceprezesa ds. pracowniczych i społecznych, które w poprzednim zarządzie zajmował Adam Partyka, były wiceprzewodniczący kopalnianej „Solidarności".

Odchudzony czteroosobowy zarząd przetrwał do 7 lipca, kiedy spółka oznajmiła, że powraca do pięcioosobowego składu.

27 sierpnia – po tygodniowych kolejkach po węgiel kopalnia stawia samochód z „iksem", za którym nie można się już ustawiać. Dopiero wtedy ruszyły zapisy na węgiel z Bogdanki, nawet dwa razy tańszy niż na składach. Ludzie stali w upale, śpiąc w samochodach.

Ogromne zainteresowanie ofertą LWB wymusiła obecna sytuacja na rynku węgla. Dobrze pokazują to liczby: zwykle LWB sprzedawała dla gospodarstw domowych 60 tys. ton węgla, w br. sprzedaż zwiększyła się już dwukrotnie. Kolejki jak za PRL-u po węgiel w Bogdance pokazała nawet brytyjska agencja Reuters.

5 września - kopalnia informuje w komunikacie, że „została ukończona rejestracja gospodarstw domowych zapisujących się na zakup węgla z puli przeznaczonej na miesiąc wrzesień".

2 września - pierwszy komunikat o korekcie planu wydobycia i zmniejszeniu go z 9,5 na 9,2 mln ton, które spowodowały „nagłe i nieprzewidziane utrudnienia w prowadzeniu wydobycia, którym obiektywnie nie można było zapobiec, ani przeciwdziałać".

14 września - komunikat o zaciśnięciu ściany i drugiej obniżce, do 8,3 mln ton: „W ścianie 3/VII/385 uruchomionej 31 sierpnia nastąpił nagły i niespodziewany wzrost ciśnienia eksploatacyjnego w wyniku czego doszło do jej zaciśnięcia".

14 września - Jacek Sasin na Twitterze informuje o wniosku o odwołanie prezesa Artura Wasila.

16 września - odwołanie prezesa przez radę nadzorczą. Pełniącym obowiązki prezesa został Artur Wasilewski, wiceprezes ds. ekonomiczno-finansowych.

18 września - z Facebooka Michała Moskala: „spotkałem się z Zarządem LW „Bogdanka" w związku z sytuacją w spółce. Zarząd zapewnił mnie o tym, że ostatnie wydarzenia nie wpłyną na sytuację pracowników spółki i nie będzie żadnych ograniczeń zatrudnienia czy negatywnych zmian w zakresie wynagrodzeń. Bogdanka jest ważnym podmiotem w systemie bezpieczeństwa energetycznego RP, a w obecnej sytuacji na świecie najbardziej potrzebuje dalszego stabilnego rozwoju".

20 września - spotkanie czterech organizacji związkowych z Bogdanki z zarządem kopalni, po którym związkowcy przekazali załodze zapewnienie, że „obecnie nic nie zagraża bezpieczeństwu miejsc pracy i poziomowi płacy. Wszystkie świadczenia będą realizowane zgodnie z porozumieniem płacowym i Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy".

Michał Moskal

28-letni najbliższy współpracownik Jarosława Kaczyńskiego w centrali partii przy Nowogrodzkiej, lider Forum Młodych PiS, kiedyś przewodniczący NZS, który zastąpił Barbarę Skrzypek, słynną panią Basię. Dyrektorem gabinetu politycznego Jarosława Kaczyńskiego został w wieku 26 lat, w październiku 2020. Pochodzi z Janowa Lubelskiego. Absolwent prawa UW. „Wierny adiutant prezesa" napisał cytując anonimowego polityka PiS serwis naTemat

Fot.LW Bogdanka

Kwiecień br., Bogdanka, spotkanie Michała Moskala ze związkowcami

Fot.Z Facebook Michała Moskala

18 czerwca, od lewej: Jacek Sasin. Michał Moskal i Artur Wasil. Na fejsie min. Moskala czytamy: „Premier Jacek Sasin i prezes Enei Paweł Majewski podpisali list intencyjny ws. zakupu LW Bogdanka przez Skarb Państwa. To gigantyczna szansa na rozwój Bogdanki i nowe inwestycje. Decyzja ma wymiar strategiczny ze względu na bezpieczeństwo energetyczne Polski.
Będzie to również upodmiotowienie firmy, która będzie mogła się stać silnikiem napędowym dla Lubelskiej gospodarki. Korzystne efekty zmian właścicielskich odczują również pracownicy"

Fot.Michał Moskal/FB

20 czerwca Michał Moskal poinformował: „Wraz z przedstawicielami zarządu i załogi LW „Bogdanka" zjechaliśmy na dół kopalni na polu Stefanów. Blisko tysiąc metrów pod ziemią, w ciemności, gorącu i pyle dopiero widać jak ciężką pracę każdego dnia wykonują górnicy, żebyśmy mogli mieć w gniazdku prąd. Dziękuję za możliwość zobaczenia tego na własne oczy i cieszę się, że mogę Lubelski Węgiel „Bogdankę" z sukcesami wspierać"

Fot.Michał Moskal/FB

18 września, min. Moskal (na zdjęciu - w centrum) z prezesami LWB (po lewej - Adam Partyka, Dariusz Dumkiewicz, po prawej - Kasjan Wyligała i Artur Wasilewski).
Moskal napisał: „W niedzielę spotkałem się z Zarządem Lubelski Węgiel „Bogdanka" w związku z sytuacją w spółce.
Zarząd zapewnił mnie o tym, że ostatnie wydarzenia nie wpłyną na sytuację pracowników spółki i nie będzie żadnych ograniczeń zatrudnienia czy negatywnych zmian w zakresie wynagrodzeń.
Bogdanka jest ważnym podmiotem w systemie bezpieczeństwa energetycznego RP, a w obecnej sytuacji na świecie najbardziej potrzebuje dalszego stabilnego rozwoju"

REG

eprasa.pl 66e870c64d

Gdy uciekający w policyjnym pościgu dotarli do trzeciej blokady, volkswagen wcale nie zwolnił

Podczas ucieczki o mało nie rozjechali policjantów. Prokurator: To było usiłowanie zabójstwa

POW. RADZYŃSKI: Jechali autem pod wpływem silnych narkotyków, uciekali przed radiowozem, rzucając w niego butelkami, potrącili policjanta. To nie opis scen z filmu akcji, a przebieg policyjnego pościgu we wsiach powiatu radzyńskiego. Kierujący volkswagenem Szymon J. odpowiada teraz za usiłowanie zabójstwa.

Policjant uszedł z życiem, ale miał poważne obrażenia: złamane żebra, połamane kości łonowe i kość krzyżową

Gdy volkswagen opuścił teren zabudowany, ścigający go policjanci otworzyli ogień. 16 strzałów nie zdołało jednak zatrzymać auta prowadzonego przez Szymona J.

Gdy w Gąsiorach radiowóz z impetem wjechał w tył volkswagena, wyrzucając go z drogi na łąkę, wydawało się, że ten brawurowy pościg dobiegł końca

Damian G. miał w organizmie taką dawkę metamfetaminy, że dla osoby niezażywającej jej chronicznie, byłoby to stężenie mogące prowadzić do śmierci

Rzucili się do ucieczki

Nietypowy sposób jazdy, czyli lawirowanie autem od lewej do prawej krawędzi jezdni oraz niesprawne oświetlenie samochodu, zwróciło uwagę jednego z kierowców poruszającego się po drodze między Aleksandrowem w gm. Łuków i Gąsiorami w gm. Ulan-Majorat. Świadek powiadomił o tym policję. Było popołudnie 12 września ub.r. Mundurowi, którzy zjawili się w Paskudach niedługo później, szybko zlokalizowali volkswagena prowadzonego przez, jak się później okazało, 35-letniego Szymona J., obok którego siedział 26-letni Damian G. Szymon J. nie zatrzymał auta po sygnałach świetlnych i dźwiękowych od radiowozu. Wręcz przeciwnie - rzucił się do ucieczki. Volkswagen ruszył w stronę miejscowości Gąsiory.

Omal nie zginął

Policjanci nie byli w stanie dogonić i bezpiecznie zatrzymać uciekających, więc na ich drodze inni mundurowi ustawili blokady. Dwie z nich Szymonowi J. udało się ominąć bez kolizji. Gdy uciekający w policyjnym pościgu dotarli do trzeciej blokady, jak wskazali śledczy, volkswagen wcale nie zwolnił. Kierowca auta postanowił ominąć blokadę z lewej strony, gdzie stało dwóch policjantów. Pojazd prowadzony przez Szymona J. potrącił jednego z nich. Policjant uszedł z życiem, ale miał poważne obrażenia: złamane żebra, połamane kości łonowe i kość krzyżową, złamany łuk jarzmowy czy ranę ciętą potylicy. Drugi z mundurowych uniknął potrącenia, ale przypłacił to poważną kontuzją kolana.

Strzały z broni, latające butelki i radio

Pościg trwał. Gdy volkswagen opuścił teren zabudowany, ścigający go policjanci otworzyli ogień. 16 strzałów nie zdołało jednak zatrzymać auta prowadzonego przez Szymona J. Uciekający nie przestraszyli się użycia broni palnej w ich kierunku. Zamiast się zatrzymać, zdaniem śledczych, zaczęli rzucać szklanymi butelkami oraz... radiem samochodowym w kierunku radiowozu. Gdy w Gąsiorach radiowóz z impetem wjechał w tył volkswagena, wyrzucając go z drogi na łąkę, wydawało się, że ten brawurowy pościg dobiegł końca. Nic z tych rzeczy. 35-latek zdołał wrócić autem na jezdnię i popędził w kierunku wsi Stok. Celny i skuteczny strzał stróżom prawa udało się oddać dopiero w Skrzyszewie. Tam policyjna kula trafiła w oponę volkswagena. Auto wypadło z drogi i dachowało. Mundurowi wyjęli Damiana G. przez przednią szybę, po uprzednim jej wybiciu. Szymon J. znalazł się w części ładunkowej volkswagena. Jak czytamy w akcie oskarżenia, nie chciał wyjść po dobroci. Policjanci użyli pałek. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani.

Dla przeciętnego człowieka to dawka śmiertelna

Jak się później okazało, Szymon J. i Damian G. najpierw pojechali do Łukowa, do znajomej. Według ustaleń śledczych otrzymali od niej narkotyki - metamfetaminę, potocznie zwaną „kryształem". Substancję skruszyli i wciągnęli nosem jeszcze w drodze powrotnej do wsi Paskudy. To właśnie zażycie przez siedzącego za kierownicą Szymona J. narkotyku było najprawdopodobniej przyczyną niespokojnej jazdy volkswagenem, którym 35-latek poruszał się razem ze swoim kompanem. Badanie wykazało, że obaj mężczyźni byli pod wpływem narkotyków. Według śledczych Damian G. miał w organizmie taką dawkę metamfetaminy, że dla osoby niezażywającej chronicznie tego narkotyku byłoby to stężenie mogące prowadzić nawet do śmiertelnej śpiączki.

Prokurator: Kierowca chciał zabić

Prokurator zarzucił Szymonowi J. usiłowanie zabójstwa. Jego zdaniem, gdyby nie szybko udzielona pomoc medyczna poszkodowanemu policjantowi, ten mógłby umrzeć w wyniku odniesionych obrażeń. Ponadto prokurator stwierdził, że kierujący volkswagenem mógł próbować objechać policyjną blokadę z prawej strony, gdzie nie stali mundurowi. Jego celem, jak wskazuje prokurator, miało być staranowanie policjanta. 35-latek przyznał się, ale zastrzegł, że niewiele pamięta ze zdarzenia. Damian G. usłyszał zarzut udzielenia swojemu kompanowi narkotyków i nakłonienia go do ich zażycia oraz czynną napaść na policjantów i pomoc sprawcy przestępstwa poprzez rzucanie w kierunku radiowozu butelek i radia. 26-latek nie przyznał się. W rozmowie ze śledczymi przekonywał, że nie dawał Szymonowi J. narkotyków, a gdy zaczął się pościg, prosił go wielokrotnie, by ten się zatrzymał. Proces ruszył na początku września. Szymonowi J. grozi za usiłowanie zabójstwa od ośmiu lat do nawet dożywotniego pozbawienia wolności. Damian G. może trafić za kratki nawet na dziesięć lat.

Dominik Smagała

Nigeryjczycy działali metodą na amerykańskiego żołnierza. Muszą oddać oszukanym kobietom gigantyczne pieniądze

Kilkadziesiąt pokrzywdzonych z wielu krajów nabrało się na ich opowieści i straciło ogromne pieniądze. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał parę Nigeryjczyków na bezwzględne więzienie, wymierzył im grzywny i nakazał oddać wyłudzoną fortunę.

Fot.Archiwum

Chukwudi I. przekonywał w sądzie, że ktoś z Nigerii groził, że jeśli on nie będzie wykonywał m.in. przekazów pieniężnych, to zabije jego żonę i dziecko, mieszkające w ojczyźnie

Fot.Archiwum

Idowu A. stwierdziła, że wykonywała polecenia znajomego, bo chciała mu pomóc, ale nie brała udziału w żadnym przestępczym procederze

Nigeryjczycy, mieszkający na co dzień w Lublinie - 33-letni Chukwudi I. oraz 26-letnia Idowu A., byli członkami międzynarodowej zorganizowanej grupy przestępczej. Za pośrednictwem mediów społecznościowych kontaktowali się z potencjalnymi pokrzywdzonymi, nawiązywali znajomość, podając fałszywe dane. Podawali się za amerykańskich żołnierzy stacjonujących na zagranicznych misjach w Afganistanie, Syrii, Jemenie czy Somalii. Czasem za inżyniera z Dubaju, czasem za osobę zbierającą na pomoc dla potrzebujących. Najczęściej obiecywali zawarcie związku, przyjazd do miejsca zamieszkania kobiet i wspólne życie. Przekonywali do wysyłania przelewów pieniężnych. 36 kobiet z różnych europejskich krajów, w tym z Polski, wysyłało im pieniądze. W sumie było to - zdaniem śledczych - setki tysięcy złotych i euro oraz tysiące dolarów amerykańskich.

Para Nigeryjczyków otwierała rachunki bankowe w Polsce na swoje, ale też fałszywe dane. Używali podrobionych nigeryjskich paszportów. Za pomocą kont oskarżeni przesyłali pieniądze dalej lub wypłacali je w bankomatach.

Muszą oddać pieniądze

W środę, 21 września, Sąd Okręgowy w Lublinie uznał parę Nigeryjczyków za winnych zarzuconych im czynów. Chukwudi I. został skazany na trzy lata i dziesięć miesięcy pozbawienia wolności. Wymierzono mu także grzywnę w wysokości 90 tys. zł, a także orzeczono przepadek równowartości korzyści osiągniętej z przestępstw - 125 tys. zł.

Idowu A. została skazana na dwa i pół roku pozbawienia wolności, wymierzono jej grzywnę w wysokości 12 tys. zł i orzeczono przepadek 125 tys. zł.

Na poczet zasądzonych kar obojgu oskarżonym zaliczono pobyt w areszcie od czerwca 2019 do marca 2022 roku.

Co ważne, Sąd Okręgowy zobowiązał parę Nigeryjczyków do solidarnego naprawienia szkody. Muszą teraz oddać wyłudzone pieniądze: 114,7 tys. zł, 324,5 tys. euro, 57,9 tys. dolarów, 189,4 tys. koron szwedzkich, 4,4 tys. franków szwajcarskich i 10,5 tys. funtów.

Wykorzystano naiwność kilkudziesięciu kobiet

Oskarżeni przyjmowali na swoje lub założone na fałszywe dane rachunki i transferowali pieniądze dalej, m.in. na teren Nigerii.

- Ich rolę należało rozpoznać nie jako pomocnictwo, tylko jako współsprawstwo - uzasadniał sędzia Andrzej Wach. - Nie pełnili kierowniczych roli, bo takie osoby z reguły są nie do namierzenia. Nie prezentują bowiem swoich rachunków i wizerunków przy transferach pieniędzy. Udział oskarżonych był jednak znaczący w przestępstwie - zastrzegł.

Jak podkreślił sąd, kary musiały odzwierciedlić powagę czynu.

- Tego rodzaju czyny muszą spotykać się z surową odpowiedzialnością. Wykorzystano naiwność kilkudziesięciu kobiet. Dla nich te kwoty były znaczące, w wielu wypadkach stanowiło to większość ich oszczędności. To jest stosunkowo wysoki stopień społecznej szkodliwości, biorąc pod uwagę liczbę pokrzywdzonych - powiedział sędzia Andrzej Wach.

Oskarżeni nie przyznali się do zarzuconych im czynów. Chukwudi I. przekonywał w sądzie, że ktoś z Nigerii groził, że jeśli on nie będzie wykonywał m.in. przekazów pieniężnych, to zabije jego żonę i dziecko, mieszkające w ojczyźnie. Idowu A. stwierdziła, że wykonywała polecenia znajomego, bo chciała mu pomóc, ale nie brała udziału w żadnym przestępczym procederze.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 66e870c64d

Zaczęło się od „niewinnego", nieustępującego bólu pleców

Bialski weterynarz choruje na rzadkiego raka. Potrzebna pomoc!

BIAŁA PODLASKA:
Potrzebna jest pilna pomoc dla Janusza Sielskiego, który zachorował na bardzo rzadką odmianę raka. - Potrzebujemy wsparcia finansowego na kolejne cykle leczenia - mówi rodzina bialczanina

LINK DO ZBIÓRKI DLA PANA JANUSZA:
https://www.siepomaga.pl/janusz-sielski
Na dzień 24 września udało się zebrać 65 772 zł.
Brakuje: 193 623,01 zł

Pan Janusz w sierpniu skończył 66 lat. „Nie pozwolimy, by były to ostatnie urodziny! Wierzymy w to, że dobro wraca i uda nam się wspólnie zdziałać cuda"

Pan Janusz to bialski lekarz weterynarii. To nie tylko jego praca, ale również ogromna pasja. Jest ciepłym i przyjaznym człowiekiem, który zawsze pomaga potrzebującym. Nigdy nikomu nie odmówił pomocy. Jednak teraz sam, wraz z rodziną i przyjaciółmi prosi o pomoc. Okazało się, że choruje na złośliwego, bardzo rzadkiego raka płaskobłonkowego grasicy. Zaatakowany został organ, w którym komórki są odpowiedzialne za odporność.

Zaczęło się niewinnie

Zaczęło się od „niewinnego", nieustępującego bólu pleców. Mimo wizyt u wielu różnych specjalistów, badań, rentgenów nikt nie rozpoznał prawdziwego źródła bólu. W listopadzie 2021 wykonano własną rękę tomografię.

- Wynik spowodował, że świat nam się zatrzymał. Wyrok – nacieki na kręgosłupie (przerzut raka grasicy). Jest to bardzo niespotykany nowotwór, na który rocznie choruje średnio 1,5 osoby na milion - opowiada rodzina pana Janusza.

> **Na taki nowotwór rocznie choruje średnio 1,5 osoby na milion**

Zaczęto leczenie – radioterapią, chemioterapią. Jedynym efektem tych działań była neuropatia i powikłania hematologiczne, niedokrwistość i poważne ryzyko infekcji. Rak rozsiewał przerzuty na kolejne narządy. Główny lekarz prowadzący z Narodowego Instytutu Onkologii rozkładał ręce.

Jest nadzieja na terapię

- Na szczęście spotkaliśmy na swojej drodze wspaniałych, zaangażowanych lekarzy, dzięki którym mamy ostatnią nadzieję! Jest nią immunoterapia. Uznany lek stosowany w nowoczesnej terapii raka płuc, czerniaka czy potrójnie ujemnego raka piersi, ma dużą szansę pomóc Januszowi. Jednak możliwości wdrożenia leczenia w zgodzie z refundacją zostały zablokowane - mówi rodzina.

> **„Wierzymy w to, że dobro wraca i uda nam się wspólnie zdziałać cuda! Każda nawet najmniejsza wpłata ma olbrzymie znaczenie! Siła tkwi w naszych sercach!"**

Szansa na bezpłatne kilkumiesięczne leczenie została wygaszona z chwilą odrzucenia wniosku. Sprawa nie może się tak łatwo zakończyć. Na portalu siepomaga.pl powstała specjalna zbiórka.

Prośba o wsparcie

- Janusz ma kochająca rodzinę, która nie wyobraża sobie świata bez niego. Będziemy szukać każdego rozwiązania, które pomoże mu wygrać walkę z chorobą. Niestety podanie leku co 3. tygodnie (jedna dawka to 14 343,02 zł) jest poza naszymi możliwościami finansowymi. Stąd ogromna prośba o wsparcie - apeluje rodzina

Dodają: „Dzięki dobroci wielu dobrych, przyjaznych ludzi i przede wszystkim sile i wytrwałości, z jaką podchodzi do choroby Janusz, walczymy dalej. Bardzo potrzebujemy wsparcia. Głównie finansowego, aby zabezpieczyć dostępność immunoterapii na kolejne cykle leczenia".

Lekarze pomagają

To jednak niejedyna forma pomocy. Lekarz kardiolog z Warszawy Mariusz Kujawski organizuje badania echa serca.

Będzie je można wykonać w specjalnie zaadoptowanym gabinecie 2 października w Białej Podlaskiej przy ul. Żeromskiego 1, w godzinach 10-20. Przelew na konto zbiórki będzie równoznaczny z opłaceniem badania. Każdy, kto chciałby się zapisać na badanie, proszony jest o kontakt w wiadomości prywatnej na facebookowym koncie „Indywidualna Specjalistyczna Praktyka Lekarska Mariusz Kujawski".

Maciej Maciejuk

Województwo lubelskie w covidowej czołówce

- Przodujemy we współczynniku zakażeń koronawirusem w przeliczeniu na mieszkańców oraz jesteśmy na drugim miejscu w kraju pod względem liczb bezwzględnych - alarmuje Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

W okresie od 15 do 21 września w całym kraju odnotowano 31,4 tys. zakażeń koronawirusem, w tym 6,5 tys. ponownych zakażeń. Najwięcej zakażeń było w województwach: mazowieckim - 4258, śląskim - 2374 oraz lubelskim 2273.

W czwartek wojewoda lubelski podał aktualne dane.

- Przodujemy w ilości zakażeń w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. Jesteśmy zdecydowanym liderem, to jest 1,46 zakażenia na 10 tys. osób. Następne jest świętokrzyskie - 1,28, a dalej warmińsko-mazurskie - 1,15. Pozostałe województwa mają współczynnik poniżej 1. W liczbach bezwzględnych województwo lubelskie jest na drugim miejscu, wyprzedza nas tylko mazowieckie, które jest „trochę" większe pod względem liczby mieszkańców. Jesteśmy na drugim miejscu w kraju w kwestii skierowań od lekarzy i testów - wylicza Lech Sprawka, wojewoda lubelski. - Powtarza się sytuacja z wcześniejszych fal zakażeń, gdzie na zmianę sygnał do startu kolejnej fali dawało warmińsko-mazurskie, lubelskie lub podkarpackie... - dodaje.

W województwie lubelskim przez osoby zakażone w czwartek zajętych było 189 łóżek szpitalnych, z czego 163 osoby to dorośli. Jedna osoba była podłączona do respiratora. Dane dotyczą osób hospitalizowanych wyłącznie z powodu COVID-19.

- Miejsc dostępnych na oddziałach zakaźnych w całym województwie jest 248 - zaznacza wojewoda.

Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w klasyfikacji szczepień. W naszym regionie zaszczepione jest 43,5 proc. mieszkańców.

Dominik Smagała

„Ta pseudoobwodnica zawodzi w wielu miejscach" - protestują mieszkańcy

Mieszkańcy nie chcą obwodnicy w ...środku miasta

Opole Lubelskie:
Planowana obwodnica miałaby wyprowadzić ruch z centrum miasta. Jej przebieg nie podoba się jednak mieszkańcom. W tym tygodniu do Urzędu Miejskiego trafić ma druga petycja w tej sprawie z ponad 400 podpisami.

Chociaż na proteście tłumów nie było, to pod petycją zebrano już ponad 400 podpisów

Mieszkańcy wyszli zaprotestować w piątek.- Od kilku miesięcy część mieszkańców boryka się z problemem projektów, która są wdrażane w Opolu Lub. M.in. jest to projekt budowy obwodnicy, która przechodzić ma przez kąpielisko miejskie i spadła na nas z góry - mówił podczas spotkania Paweł Januszek. - Według wielu jest to projekt polityczny i nie wynika on z oddolnych potrzeb mieszkańców - dodaje.

Nie godzą się na wydanie 45 mln zł, na ich zdaniem na odgórnie zaplanowaną inwestycję. Uważają, że nie było organizowanych konkretnych konsultacji społecznych, w które włączeni byliby mieszkańcy. A im bliżej samej realizacji, tym więcej pojawia się niepewności i pytań.

Zamiast rewitalizacji - degradacja kąpieliska

Przede wszystkim mieszkańcy obawiają się degradacji jednej z niewielu już stref wypoczynkowych w mieście. Droga przebiegać ma przez kąpielisko miejskie, więc obszar ten może przestać spełniać funkcję rekreacyjną. W pobliżu znajdują się też stawy, z których korzystają wędkarze.

- Naszym zdaniem lepiej byłoby wydać te pieniądze na rozwój tego miejsca, np. na zrobienie ścieżek rowerowych. Były plany na rewitalizację kąpieliska, niewiele czasu minęło i są plany na degradację kąpieliska - mogliśmy usłyszeć podczas protestu.

Natura 2000, nocki

Od wielu dekad w pobliżu planowanej obwodnicy w Opolu Lub. swoje siedlisko mają też nietoperze, zamieszkujące poddasze budynku, w którym mieści się liceum. Obszar Natura 2000 rozpoczyna się przy liceum i jest skierowany w stronę kąpieliska, łączy się z Chodelskim Parkiem Krajobrazowym. - Zgodnie z raportem obwodnica odcina te nietoperze od obszaru, w którym mogą spokojnie żerować i się przemieszczać - argumentowali zgromadzeni mieszkańcy. Wg ekspertów 70 proc. nietoperzy nie przelatuje nad drogami, gdy pojawia się przeszkoda, np. ruch drogowy, nie mogłyby więc dostać się do obszaru, na którym zdobywają pokarm. Badania dotyczące wpływu budowy drogi na nocki nie zostały, zdaniem mieszkańców, przeprowadzone prawidłowo. Trwały miesiąc, a wg ekspertów powinny trzy lata.

Ta obwodnica ma alternatywę!

Poza tym zaplanowana w ten sposób droga - zdaniem protestujących - nie spełnia nawet roli obwodnicy. - Opole nie jest aż tak zapchane samochodami, żeby wydać tak potężne pieniądze na zbudowanie pseudoobwodnicy - grzmią mieszkańcy. - Obwodnica powinna okalać miasto, a nie przechodzić przez jego środek i to najbardziej wartościowy przyrodniczo - dodają.

Przy ul. Rybackiej mieszka też sporo osób, którzy chcieli mieć „odskocznię" od hałasu, od centrum miasta. A niektórym z nich obwodnica przetnie podwórka, przebiegać ma też kilka metrów od kilku domów. W lipcu br. do UM w Opolu Lub. trafiła też petycja złożona przez Jerzego Sowińskiego, w której przypomniał on o alternatywnej i mniej inwazyjnej trasie obwodnicy - poza miastem. Jej plan został przygotowany przez poprzednie władze.

AG

REG

eprasa.pl 66e870c64d

Minister Czarnek pedałował na rajdzie po miejscach pamięci na ziemi lubelskiej

Fot.Gmina Adamów

Rajd zakończył się na Placu Niedźwiedzim w Adamowie. Ponad sto osób przejechał 34 kilometry, aby uczcić pamięć pomordowanych w swoim regionie

Fot.Gmina Adamów

Minister na rowerze to nieczęsty widok, jednak - jak się okazało - to jedna z pasji prof. Czarnka

Pierwszy taki rajd zorganizowano, aby przypomnieć młodym ludziom, co znaczą miejsca pamięci w naszym regionie. Ponad sto osób wyruszyło na rowerach i słuchało o historii Lubelszczyzny.

W poniedziałek 19 września odbył się Pierwszy Rajd Martyrologii Poległych Lubelszczyzny. To wydarzenie to wspólna inicjatywa Domu Kultury im. Księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Kocku we współpracy z Burmistrzem Miasta Kock Tomaszem Futerą, Wójtem Gminy Serokomla Piotrem Chabrem, Wójtem Gminy Borki Radosławem Sałatą oraz Wójtem Gminy Adamów Karolem Ponikowskim. Rajd rowerowy miał na celu promowanie historii i upamiętnienie pamięci osób pomordowanych w kwietniu 1940 r. oraz we wrześniu 1942 r.

W wydarzeniu wzięło udział ponad stu rowerzystów, w większości byli to uczniowie szkół z powiatów łukowskiego, lubartowskiego i radzyńskiego.

Minister na rowerze

Gościem honorowym wydarzenia był Minister Edukacji i Nauki - Przemysław Czarnek.

Początkowo poproszona ministra o objęcie patronatem tego wydarzenia. Czarnek jako miłośnik sportu postanowił wziąć udział w rajdzie.

- Pan minister zdecydował się wziąć udział w tym rajdzie i stwierdziliśmy, że będziemy celować w grupę ponad stu osób. Była to głównie młodzież ze szkół, ale były też osoby starsze, najstarszy uczestnik miał 81 lat - informuje Karol Ponikowski, wójt gminy Adamów.

Sam minister uczestniczył w rajdzie od początku do końca, bo - jak mówił - tego typu sport to jedna z jego ulubionych rozrywek.

- Dziękuję wszystkim uczestnikom tego rajdu. Zrobiliście 34 km i 200 m. Ja jestem przekonany, że większość z Was nigdy takiego dystansu nie zrobiła. Brawa dla tych młodych ludzi - podsumował minister Czarnek. - Odwiedziliśmy kilka miejsc związanych z historią Waszych ziem. Wszystko to dzięki panu Ryszardowi, który był inicjatorem tego rajdu - brawa dla pana Ryszarda.

Przypomnieć miejsca pamięci

Najpierw uczestnicy wzięli udział we Mszy Św. odprawionej w kościele parafialnym w Kocku. Po niej rowerzyści wyruszyli spod pałacu Jabłonowskich w Kocku.

Na trasie znalazły się miejsca związane z martyrologią narodu polskiego z czasów II wojny światowej. Uczestnicy rajdu odwiedzili Talczyn, Nowiny, Bronisławów Duży, Józefów Duży i Zakępie. W każdym z tych miejsc pod pomnikami złożono wieńce i zapalono znicze, a także zaprezentowano młodzieży historię miejsca. Rajd zakończył się na „Placu Niedźwiedzim" w Adamowie, gdzie swoje przemówienie wygłosił minister Czarnek. O dziejach gminy Adamów opowiadał jej gospodarz, wójt Karol Ponikowski.

- Inicjatorem rajdu był Ryszard Biesak, jest to pasjonat historii i regionalista. Osoba, która szczególnie zajęła się historia mordu w Józefowie. On zachęcił cztery samorządy: Gminę Kock, Borki, Serokomlę i Adamów, aby zorganizować ten rajd - dodaje wójt. - Wiele miejsc, które funkcjonują w pamięci uczestników, zostało na nowo odkryte i przypomniane. To świetna inicjatywa związana też z ruchem, czego dzisiaj nam często brakuje. Szczególne podziękowania należą się też Mateuszowi Obroślakowi, dyrektorowi domu Kultury w Kocku, który wziął na siebie ten ciężar głównej organizacji.

mst

Do Opola ściągnięto patrol saperski z Dęblina

Policja postawiona na nogi. Niewybuch w komendzie

Niebezpieczne znalezisko odkryte zostało podczas prac remontowych. Ewakuowano 23 osoby.

Taką decyzję podjął komendant powiatowy policji w Opolu Lubelskim po tym, jak dostał informację od ekipy remontującej plac manewrowy komendy. Pracownicy podczas wykopów natrafili na materiał wybuchowy.

- Nasz pirotechnik stwierdził, że jest to kompletny pocisk artyleryjski z zapalnikiem. Miał średnicę 10 cm i długość 30 cm. Komendant zdecydował o ewakuacji jednostki – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Fot.Policja

Pracownicy remontujący plac manewrowy komendy podczas wykopów natrafili na materiał wybuchowy. Miał średnicę 10 cm i długość 30 cm

W budynku przebywały 23 osoby. Wszyscy natychmiast musieli opuścić komendę. Zostali też powiadomieni okoliczni mieszkańcy i właściciele punktów handlowo-usługowych. Do Opola ściągnięto patrol saperski z Dęblina. Około godziny 14 pocisk został uprzątnięty.

asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Był to pocisk z I wojny światowej przeciwpiechotny

- Dowódca patrolu saperskiego potwierdził, że jest to pocisk z I wojny światowej przeciwpiechotny. Został zabezpieczony i zabrany, a teren komendy został sprawdzony pod kątem ujawnienia innych niewybuchów – dodaje.

Nic już nie znaleziono.

Agnieszka Ciekot

Dwie osoby z Lubelskiego chciały kupić węgiel przez internet. Straciły kilka tys. zł

Dwie osoby zostały oszukane przy sprzedaży węgla przez internet. Straciły łącznie ponad 9 tys. zł.

We wtorek (20 września) do policjantów w Świdniku zgłosiło się dwoje mieszkańców powiatu świdnickiego. Zostali oszukani.

- Na jednej ze stron internetowych znalazły ofertę zakupu opału wraz z dostawą. Pomimo uiszczenia wskazanej kwoty nie otrzymały zamówionego towaru, a strona internetowa przestała działać. Urwał się także kontakt z ogłoszeniodawcą. Pokrzywdzeni stracili łącznie ponad 9 tysięcy złotych - informuje starszy aspirant Elwira Domaradzka z KPP w Świdniku.

Przy tej okazji policja apeluje o zachowanie ostrożności przy korzystaniu z usług w tym zakresie. Przed dokonaniem transakcji i zapłaceniem za opał należy sprawdzić, czy sprzedający jest wiarygodny i daje gwarancję dostarczenia towaru.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 66e870c64d

Runda honorowa Orkiestry w rowerowej stolicy

Jurek Owsiak w drugim otwarciu ronda WOŚP

W czwartek, 22 września Jurek Owsiak, założyciel i prezes Fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, ponownie symbolicznie otworzył bialskie rondo im. Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Fot.Marek Pietrzela

Uczestnicy uroczystości zakrzyknęli wspólnie Siema!

W styczniu 2020 r. bialscy radni z Koalicji Obywatelskiej i Białej Samorządowej wyszli z inicjatywą nadania rondu przy zbiegu ulic Witoroskiej i Koncertowej nazwy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Uroczystość nadania nazwy temu rondu zorganizowano już w czerwcu 2020 r., ale wtedy Jerzy Owsiak nie mógł się tam pojawić ze względu na rozwój pandemii.

W samo południe w czwartek w tym miejscu prezes fundacji został powitany m.in. przez posła Riada Haidara i prezydenta Michała Litwiniuka. Prezydent przypomniał, że w Białej Podlaskiej WOŚP gra już od pierwszego finału w 1993 r., a szefem sztabu jest przez lata doktor Riad Haidar, przyjaciel Jurka Owsiaka, dawniej wieloletni ordynator oddziału neonatologicznego bialskiego szpitala. Właśnie nazwę Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nosi od kilkunastu lat wspomniany oddział neonatologiczny i od kilku lat Domowy Szpital.

Prezydent nawiązał do Światowego Dnia bez Samochodu oraz wywalczenia przez Białą Podlaską tytułu Rowerowego Mistrza Polski, zatem zaproponował szefowi WOŚP i posłowi wspólną rundę wokół ronda.

- Będziemy mieli wielką frajdę, jak przejedziemy dookoła – zachęcił gości. Strażnicy miejscy zablokowali ruch i goście z Michałem Litwiniukiem dwukrotnie okrążyli rondo.

- Jurek zaprezentował wyjątkową sprawną formę rowerzysty – zauważył prezydent Litwiniuk. Zaproponował też Jurkowi Owsiakowi i Riadowi Haidarowi złożenie autografów na dwóch piłkach, na których już wcześniej, podczas otwarcia nowego stadionu podpisały się gwiazdy futbolu - selekcjonerzy i zawodnicy piłkarskiej reprezentacji Polski. Te piłki trafią na styczniową licytację podczas kolejnego finału WOŚP w Warszawie i w Białej Podlaskiej.

Szefowi Orkiestry wręczono też rękodzieło, kubek i inne gadżety.

- Będę tego pilnować, by trafiło na cudowne licytacje. Kolekcjonerzy płacą ogromne pieniądze – podziękował Jurek Owsiak.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Jurek Owsiak do Wspólnoty:
Nie ja, ale to lekarze i pielęgniarki uratowali setki tysięcy dzieci. My pamiętamy, że musimy zadbać o sprzęt o trzech latach gwarancji i z częściami zamiennymi za tę samą cenę. Znamy się na tym. Chcemy walczyć o to, aby było to na dobrym poziomie 24 godziny na dobę. Cieszymy się, że współdziała z nami poseł Riad Haidar, człowiek z innego kulturowego miejsca na świecie tak wspaniale zaadoptował się w Polsce. Poznaliśmy jego rodzinę, w tym jego synów grających muzykę.

Fot.Marek Pietrzela

W dobrej kondycji Jurek Owsiak zakończył dwie rundy wokół ronda

Bialski bilans Orkiestry

Doktor Haidar związany jest z Fundacją Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy od lat. Jako ordynator oddziału neonatologii im. WOŚP w szpitalu w Białej Podlaskiej brał udział w koordynacji zakupu sprzętu medycznego. Każdego roku, podczas Finału WOŚP możemy liczyć na jego wsparcie – dziękujemy! W Białej Podlaskiej gra Sztab WOŚP, który podczas ostatniego Finału składał się z 445 wolontariuszy! Suma zebranych datków wyniosła aż 163 733,56 zł! Za pieniądze zebrane podczas 30. Finału WOŚP byliśmy w stanie kupić aż 1903 sztuki sprzętu medycznego dla szpitali w Białej Podlaskiej. Kwota przeznaczona na ten sprzęt to aż 6 915 793,10 zł! Dla Białej Podlaskiej kupiliśmy między innymi: aparaty USG, bilirubinometr, inkubatory hybrydowe, kardiomonitor, pompę infuzyjną strzykawkową i respiratory noworodkowe.

Z portalu Fundacji WOŚP

NOWORODKI Z POWIATU LUBARTOWSKIEGO, RADZYŃSKIEGO, BIALSKIEGO, LUBELSKIEGO URODZENIE W SZPITALU W LUBARTOWIE

Dominik Janicki,
Kaznów, gm. Ostrów Lubelski
ur. 21 września,
g. 5:35, 4,30 kg, 62 cm
Rodzice: Karolina i Karol
Rodzeństwo: Liliana, Aleksander, Michał i Sara

Iga Żytkowska,
Brzeźnica Bychawska, gm. Niedźwiada
ur. 21 września,
g. 23:07, 2,90 kg, 50 cm
Rodzice: Weronika i Karol

Ignacy Blimel,
Biała Podlaska
ur. 21 września,
g. 14:42, 4 kg, 59 cm
Rodzice: Ania i Arek

Pola Teresa Lesiuk,
Biała Podlaska
ur. 22 września,
g. 2:48, 2,60 kg, 51 cm
Rodzice: Kamila i Mateusz
Rodzeństwo: Blanka i Marcelina

Nikola Królikowska,
Wola Niemiecka, gm. Niemce
ur. 21 września,
g. 12:45, 3,04 kg, 55 cm
Rodzice: Paulina i Paweł
Rodzeństwo: Filip i Dawid

Liliana Lange,
Radzyń Podlaski
ur. 21 września,
g. 2:30, 3,62 kg, 55 cm
Rodzice: Beata i Cezary

Aleksander Kreps,
Górka Kocka, pow. lubartowski
ur. 20 września,
g. 16:08, 3,95 kg, 60 cm
Rodzice: Anna i Przemysław

Gabrysia Kowalczyk,
Gorzków Osada, pow. krasnystawski
ur. 20 września,
g. 15:07, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Piotr
Siostra: Antosia (1,5 r.)

Nikola Paluch,
Roskosz, pow. bialski
ur. 20 września,
g. 14:12, 3,32 kg, 53 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Wiktoria (12 lat), Daniel (10 lat), Damian (5 lat)

Basia Mrozek,
Moszenki, gm. Jastków, pow. lubelski
ur. 19 września,
g. 22:52, 2,75 kg, 52 cm
Rodzice: Paulina i Kamil

Iga Klimkowska,
Białka, pow. radzyński
ur. 21 września,
g. 11:19, 2,80 kg
Rodzice: Justyna i Michał
Brat: Oluś (3 lata)

Maja Kublicka,
Radzyń Podlaski
ur. 21 września,
g. 6:30, 3,57 kg, 57 cm
Rodzice: Angelika i Michał

Michasia Pacek,
Lubartów
ur. 15 września,
g. 22:30, 3,26 kg, 56 cm
Rodzice: Anna i Marcin

REG

eprasa.pl 66e870c64d

Stanisław Herakliusz Lubomirski i Tylman van Gameren - budowniczowie pierwszego pałacu w Puławach (cz. II)

Puławy mądre i przed Czartoryskimi

Jak wyglądał pałac w Puławach wybudowany przez Lubomirskich? Dlaczego prowincjonalna wioska rybacka stała się lokalizacją magnackiej rezydencji? Czy fara końskowolska miała być nekropolią Lubomirskich? Początki założenia rezydencjonalnego nad Wisłą dalej mają wiele tajemnic.

O Puławach przed Lubomirskimi wiemy bardzo niewiele, ale i nie znajdujemy wśród tych informacji niczego sensacyjnego. Osadnictwo poświadczone co najmniej od I wieku, zorganizowany ośrodek we wczesnym średniowieczu. Nawet atrakcyjne położenie na skrzyżowaniu lądowego szlaku z Lublina i wodnej wiślanej autostrady długo nie pozwalały wyjść z cienia choćby Końskowoli. Ot, miejsce przeprawy i wioska rybacka. Pierwszy zameczek drewniany postawili Tarnowscy jego relikty przemielone przez późniejsze inwestycje, nie są dziś możliwe do uchwycenia. Jak się wydaje, nie stał też zbyt długo. Potem włość drogą dziedziczenia wędrowała do Zbaraskich, Wiśniowieckich i, przez ożenek z Opalińską, wreszcie Lubomirskich.

We włościach małżonki

Stanisław Herakliusz Lubomirskich umyślił sobie budowę rezydencji dla siebie i małżonki. Postaci księcia marszałka poświęconą bogatą literaturę, szczegółowo opisującą jego dokonania literackie, filozoficzne i polityczne. Kolejność jest nieprzypadkowa: mimo że był aktywny w życiu publicznym i odgrywał w Rzeczypospolitej rolę odpowiadającą nazwisku i urzędom, o tyle wydaje się, że to działalność literacka i na polu mecenatu artystycznego dawały mu najwięcej satysfakcji. W jego cieniu pozostawała małżonka Zofia. Możemy być przy tym pewni, że jej poziom intelektualny i wykształcenie znacznie odbiegało in plus od ówczesnego modelu magnackiej córki, która miała szybko wyjść za mąż, sprawnie urodzić kilka magnaciątek i w towarzystwie kilku podobnych matron wyszywać na tamburku i klepać pacierze. Jej ojcem był bowiem Łukasz Opaliński: nie tylko porządny brat niesławnego Krzysztofa, który w czasie „potopu" poddał Wielkopolskę Szwedom pod Ujściem, ale i porządny satyryk, pisarz, znawca literatury. Dla Zofii Powiśle było ziemią rodzinną, przekazaną jej przy okazji zawarcia małżeństwa. Bez ryzyka możemy więc przyjąć, że to ona była inspiratorką inwestycji.

Najlepszy architekt epoki

Nadwornym architektem Lubomirskich był Tylman van Gameren (po nadaniu polskiego szlachectwa Gamerski). Obecnie przypisuje mu się ponad 75 projektów i realizacji, z których wiele zdobyło sobie znaczące miejsce w dziejach architektury na ziemiach polskich: kompleks pałacowy w Ujazdowie, pałac Branickich w Białymstoku, pałace Krasińskich, Bruhla i Paców (Radziwiłłów) w Warszawie, kościół Sakramentek tamże i kolegiata św. Anny w Krakowie. W Lublinie zaprojektował pierwotną wersję budynku, który dziś znany jest jako Pałac Czartoryskich (siedziba Lubelskiego Towarzystwa Naukowego).

Jemu też powierzono budowę w Puławach.

Prostokąt z wieżyczkami na rogach

Dzisiaj nie wszystko możemy odtworzyć szczegółowo. Oprócz dość ogólnych opisów zachowało się po imć Tylmanie sporo rysunków, bardzo starannych, na czerpanym papierze, przechowywanych w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Wiemy, że budynek miał kształt prostokąta, w rogach posiadał alkierze (czyli części wystające poza obszar głównego budynku), otoczony był zbiegającym w kierunku Wisły ogrodem. Szczęście jednak nie sprzyjało: Zofia zmarła w 1675 roku, zanim prace zbliżyły się do końca. W początkach XVIII wieku zaś, za sprawą Szwedów, cały pałac spłonął i Elżbieta Sieniawska, jedyna córka Izabeli i Herakliusza, musiała go odbudowywać od podłogi, robotę wykończyli dopiero Czartoryscy.

Nagrobek księżnej Zofii

Po Zofii zaś pozostał znakomity, zaprojektowany też przez Gamerena, nagrobek w kościele św. Krzyża w odległej od Puław o cztery kilometry Końskowoli. Czarny sarkofag (pusty - trumna jest w podziemiach!), na którym spoczywa metalowa figura kobiety, wsparta na poduszkach z frędzlami, trzymająca w ręku krzyż. Zmarła przedstawiona jest w stroju jej współczesnym, w spódnicy ze zdobieniami, znacznie bardziej wyrafinowana jest góra stroju. Twarz subtelna, najprawdopodobniej z dużą dozą realizmu (choć badania patologów wykazały, że księżna Zofia miała potężną skoliozę, kręgosłup był mocno zdeformowany a tego w rzeźbie kompletnie nie widać!). Całość sprawia wrażenie dużej wykwintności wyrafinowania. Pewnym zaskoczeniem może być fakt, że, pomimo potężnej inwestycji w Puławach, nie znalazło się tam miejsce na stosowną kaplicę. Co więcej: historycy sztuki domyślają się, że nawet po zniszczeniach w początkach XVIII wieku, kiedy panie Sieniawskie odbudowywały kościół w Końskowoli, to właśnie w nim miała docelowo powstać nekropolia Lubomirskich i potomstwa. Świadczy to o ciągle nierozstrzygniętym w końcówce XVI wieku sporze, który ośrodek będzie wiodący.

Zbigniew Smółko

REG

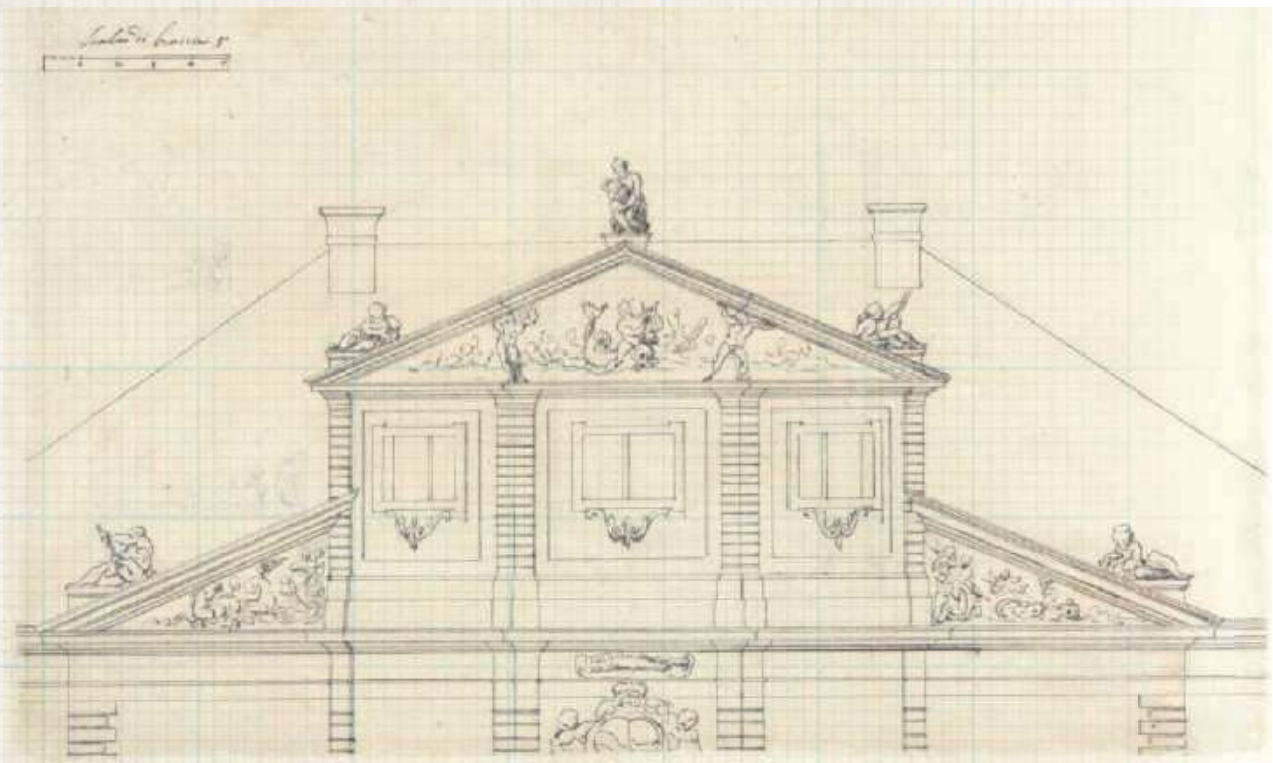

Zachowany w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego rysunek elewacji ogrodowej pałacu w Puławach w wersji Tylmana de Gameren. Budowla nie przetrwała długo, po 30 latach zniszczyli ją Szwedzi. Kolejne gmachy w tym miejscu wzniosła rodzina Sieniawskich, czasy największej świetności to epoka Czartoryskich

Fot. Lubelski Konserwator Zabytków

Być może najciekawszym zabytkiem Powiśla z czasów „przed Czartoryskimi" jest, znajdująca się również w krypcie końskowolskiego kościoła, rzeźba znana jako „końskowolski Vanitas". Nazwa pochodzi od łacińskiego słowa „marność" - tego, którego używa Kohelet (...marność nad marnościami i wszystko marność...). Przedstawia trupa w stanie postępującego rozkładu, z nagą czaszką, powykręcanymi kończynami (w obecnym stanie dosztukowano mu ułamaną rękę i nogę...), jelitami wypadającymi z jamy brzusznej. Rzeźba wykonana jest z wapienia kredowego. Stanowiła ona zwieńczenie nagrobka Łukasza Opalińskiego i jego małżonki Izabeli z Tęczyńskich, rodziców Zofii Lubomirskiej. Nie jest to koncepcja oryginalna, „Vanitasy" spotykamy w całej barokowej Europie, jednakże ten końskowolski stanowi wyjątkowo udaną i zaawansowaną artystycznie realizację konceptu, niemającą precedensu w całej Polsce. Nie ma pewności co do autorstwa rzeźby, najpoważniejsza hipoteza p. Magdaleny Pytlak wskazuje na współpracującego w tym czasie ze Stanisławem Herakliuszem Lubomirskim włoskiego rzeźbiarza Ambrosio Guttiego z Lugano

Niemal dokładnie 10 lat dokonał się ponowny pogrzeb księżnej Zofii. Przy okazji prowadzonego remontu kościoła Świętego Krzyża archeolodzy otworzyli sarkofag. Ocenili, że nikt tego przed nimi nie czynił, mimo że wieko sarkofagu było lekko przesunięte. Szaty zachowały się w stanie niemal kompletnym. Okazało się, że w krypcie jest też kilka innych pochówków, a także sporo części ciała i śmieci, które prawdopodobnie spychano niegdyś do krypty przez okno...

Autoportret Tylmana de Gameren zachowany w jego notatkach. Był on najwybitniejszym architektem epoki, służącym zarówno Lubomirskim, jak i Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu i Janowi III Sobieskiemu

eprasa.pl 66e870c64d

Jan Weyssenhoff (1774 - 1884) - od podporucznika „po protekcji" do generała Powstania Listopadowego (cz. III)

Żołnierskie dzieje pana na Samoklęskach

Wstępując do wojska jako szesnastolatek, od progu dostał stopień podporucznika, wszak jego brat był wpływowym posłem... Kiedy już jednak chwycił szablę, nie chował jej bez chwały. W czasie wojny z Rosją w 1812 wyróżnia się pod Borodino, Czirikowem i w czasie przeprawy przez Berezynę. Polacy jako jedyni potrafią wycofać się w jakim-takim porządku.

Pamiętnik generała Jana Weyssenhoffa dostępny jest m.in. w otwartym zasobie cyfrowym Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego (https://zbc.uz.zgora.pl/). Jest to lektura bardzo zajmująca, bo autor, unikając relacjonowania wydarzeń w skali makro, pisze w zasadzie tylko o tym, co rzeczywiście sam widział na oczy

Wojska polskie po klęsce wyprawy moskiewskiej 1812 roku koncentrowały się pod Krakowem. Oficerowie rekonstruowali rozbite i powoływali nowe jednostki (wtedy powstali słynni Krakusi!), generałowie i przywódcy arystokracji zaś zmagali się z nadchodzącymi dyskretnie ofertami odejścia od Napoleona i ułożenia sobie relacji z Rosjanami. Dla wielu były to decyzje dramatyczne.

Na oczach Cesarza

Weyssenhoff w swoim pamiętniku nie wspomina o takich rozterkach: świeżo otrzymał szlify generała brygady i wyrusza na czele swojej brygady piechoty do Saksonii. Po kilku tygodniach zostaje przeniesiony do kawalerii, dowodzi 13 pułkiem huzarów i 16 pułkiem ułanów. W czasie tej kampanii jego oddział idzie przeważnie w awangardzie. Pod Peterswalde bije się na oczach Cesarza i zasługuje na jego pochwały. *Przechodząc się po wzgórzu, ziewając, strudzony i znudzony ciągłemi przeciwnościami, zapytał, co to za jazda stoi na dole. Gdy mu odpowiedziano, że to brygada polska i że polski generał nią dowodzi, zawołał mnie. Pośpieszyłem na wzgórze. Trzeba sobie wystawić to solenne milczenie, które panowało około posępnego cesarza. Skoro stanąłem przed nim:*

- C`est vous` qui commandez cette troupe? (Czy to pan dowodzi tym oddziałem?)

- Oui, Sire. (Tak Sire!)

- Voyez-vous cette ligne? chargez la moi droit devantvous! (Widzi Pan tę linię? Proszę uderzać na wprost!)

Poprawiłem kapelusza i wróciłem pędem do brygady. Straszny to był wyrok, bo widziałem przed sobą dziesięć razy mocniejszego nieprzyjaciela; obserwacyi wszakże żadnej robić nie można było, zawołałem przeto do moich:

- Polacy! Napoleon patrzy!

Przegrana wojna

Potem było standardowo: polscy kawalerzyści tłukli przeciwnika i ganiali w tę i z powrotem po polu bitwy, zasługuje na wszystkie możliwe wyróżnienia. Po kilku starciach stan liczebny zaś spada z 650 do 150 zdolnych do boju żołnierzy. A sam generał odnosi poważną kontuzję i to w idiotyczny sposób: idący przed nim po ciemku francuski generał odchyla wiszącą gałąź jabłoni, która puszczona trafia Weyssenhoffa w oko i niezbędna jest interwencja wojskowego chirurga.

W wojsku Królestwa Polskiego

Po kapitulacji marszałka Saint Cyre`a pod Dreznem generał nie idzie do niewoli (porozumienie gwarantowało wycofanie się do Francji, jednak żołnierzy zatrzymano na Węgrzech), ale wraca do Krakowa, co oznacza de facto wystąpienie z armii. Wraz z żoną przemyśliwują na temat stworzenia gospodarstwa rolnego, rozglądają się za jakąś dzierżawą, faktycznie jednak żyją za pożyczki i wsparcie od rodziny. W tej sytuacji list od Wielkiego Księcia Konstantego, informujący, że Aleksander wziął pod opiekę wojsko polskie i składa niniejszym ofertę zaangażowania się w reorganizację kawalerii. Początkowo chwilę się waha, bo nie jest pewien, czy dalej będzie żołnierzem polskim, czy obcego państwa, wysłuchuje rozmaitych opinii i koniec końców ofertę przyjmuje.

Pod rękę z carem

W 1817 roku otrzymuje misję eskortowania samego Aleksandra I. Podobnie jak znakomita większość ówczesnych dowódców i arystokratów lojalnie uważał go a swojego monarchę.

Cesarz postanowił nocować w Międzyrzeczu (chodzi o Międzyrzec Podlaski - przyp. ZS), gdzie go oczekiwali książę generał Czartoryski, ubrany w mundur feldmarszałka austryackiego. Skoro to ujrzał cesarz, zwrócił się do mnie i rozkazał, aby konie zaprzęgano; nie tylko nie nocował, ale nawet nie przysiadł; stojąc, przyjął herbatę i natychmiast księcia pożegnał, zdziwiony i nieukontentowany, że pierwszy pan polski i dobrze życzący swojej ojczyźnie, przyjął króla swego, jako urzędnik obcego kraju. Do pierwszej niedorzeczności przydał książę drugą, usprawiedliwiając się, że nie ma munduru krajowego.(...) Później sam cesarz, wziąwszy mnie za rękę, rzekł do swego sztabu: - Voilii, un compagnon de voyage (Oto mój towarzysz podróży) i najpochlebniejszemi wyrazami mnie zaszczycił. Odtąd, ile razy przyjeżdżał do Królestwa, zawsze mnie chciał mieć ze sobą, a częstokroć poufale o ważnych rzeczach mawiał ze mną.

Był to już trzeci monarcha, którego Jan Weyssenhoff miał okazję poznać z bliska. W maju 1810 witał w Krakowie przybywającego tam z wizytą Fryderyka Augusta.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNYM PORTRECIE

Na biskupa w Parczewie czekali pół wieku

Wiosną 1905 r. na Podlasie dotarła zaskakująca większość mieszkańców informacja: car wydał edykt, na mocy którego każdy z mieszkańców mógł wybrać sobie dowolnie którąś legalną w Imperium Rosyjskim religię. W efekcie znaczna część dawnych unitów i ich potomkowie, nie mogąc wrócić do dawnego obrządku, tłumnie pobiegli zapisać się jako rzymscy katolicy. Otwarto też zamknięte za pomoc unitom świątynie. W triumfalny objazd po diecezji wyruszył jej tymczasowy (diecezja podlaska, czyli janowska była skasowana) administrator, biskup lubelski Franciszek Jaczewski. Wszędzie witały go tłumy, konne banderie, na nabożeństwie w Parczewie stawiło się kilkanaście tysięcy osób.

Zbigniew Smółko

REG

Śladem naszej publikacji

Przypomnieli dzielnego posterunkowego Jezierskiego

W październiku 2021 roku Paweł Jezierski pisał w tym miejscu o swoim bohaterskim krewniaku Edwardzie Jezierskim rodem spod Łukowa, który w 1927 roku zginął w trakcie próby pojmania szajki niebezpiecznych oprychów w Kawęczynie koło Janowa Lubelskiego. W czwartek 22 września przy grobie policjanta uczestniczył w szczególnej uroczystości.

W 95 rocznicę śmierci odnowiono grób policjanta, którego losy opisywaliśmy rok temu

Współpracownik i przyjaciel naszej rubryki członek rodziny i popularyzator tej postaci został poproszony o przecięcie wstęgi nad odnowionym grobem.

- Jadąc do Janowa Lubelskiego, nie spodziewałem się aż tak podniosłej uroczystości. Na miejscu zastałem kompanię honorową Policji oraz bardzo wielu gości - m.in. przedstawicieli wojewódzkich i lokalnych władz, najwyższego kierownictwa Policji oraz duchownych, którzy postanowili oddać ponowny hołd mojemu zmarłemu tragicznie krewnemu - relacjonuje Jezierski. - Cała uroczystość została wspaniale poprowadzona, były przemówienia, uroczyste odsłonięcie odnowionego grobu, złożenie kwiatów oraz salwa honorowa. Wszystko działo się równo 95 lat od momentu jego śmierci w strzelaninie z groźnymi bandytami. Chciałbym jeszcze raz serdecznie podziękować wszystkim zaangażowanym w renowację nagrobka bohaterskiego policjanta Edwarda Jezierskiego oraz przygotowanie wzruszającej uroczystości na cmentarzu w Janowie Lubelskim. Szczególne podziękowania składam p. Maciejowi Dziergasowi i p. Michałowi Sawickiemu z NSZZ Policjantów za ich szczególne zaangażowanie w przywrócenie pamięci o posterunkowym Jezierskim.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 66e870c64d

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA, REPREZENTACJA POLSKI U-18

Przebił się do „podstawy" Górnika, wygrał turniej z reprezentacją

17-letni pomocnik Górnika Dawid Tkacz zaliczył dwa występy w kadrze narodowej do lat 18 na turnieju International de Limoges we Francji. Polacy wygrali te zawody.

Niecodzienny mecz z Francją

W pierwszym spotkaniu, 21 września, biało-czerwoni zmierzyli się ze Szkocją. Podopieczni trenera Wojciecha Kobeszki wygrali 1:0 po golu Dariusza Stelmacha. Dawid Tkacz, pomocnik z Górnika Łęczna, wszedł na boisko w 46. minucie. Kolejnym rywalem reprezentacji Polski do lat 18 była Estonia. Biało-czerwoni powtórzyli wynik ze starcia ze Szkocją. Jedyną bramkę tego meczu zdobył Mateusz Kowalski. Co ważne dla fanów zielono-czarnych, Dawid Tkacz tym razem wyszedł na murawę w podstawowym składzie. Pomocnik został zmieniony w 68. minucie. Trzecim przeciwnikiem drużyny Wojciecha Kobeszki byli Francuzi. Spotkanie miało niecodzienny przebieg. Sędzia zakończył je w 77. minucie przy wyniku 3:2 na korzyść Polski, bo „Trójkolorowi" obejrzeli... cztery czerwone kartki. Dawid Tkacz w tym meczu nie zagrał. Ostatecznie Polacy wygrali walkowerem i z kompletem punktów zakończyli turniej na pierwszym miejscu.

Pierwszy z rocznika 2005

W poprzednim sezonie Dawid Tkacz, który jest wychowankiem zielono-czarnych, zadebiutował w seniorskiej drużynie Górnika. Na boisku pojawił się trzy razy, gdy zespół prowadził jeszcze trener Kamil Kiereś. Jego debiut przypadł na wyjazdowy mecz z Zagłębiem Lubin w lipcu ub.r. Nastolatek był pierwszym zawodnikiem z rocznika 2005, który zagrał w Ekstraklasie. W maju br. młody piłkarz Górnika zagrał z reprezentacją Polski do lat 17 na mistrzostwach Europy U-17, które biało-czerwoni zakończyli na fazie grupowej. W bieżących rozgrywkach, już na poziomie Fortuna 1. Ligi i pod wodzą trenera Marcina Prasoła, Dawid Tkacz regularnie pojawia się na murawie. Początkowo wchodził na końcówki, ale od siedmiu meczów jest pewnym punktem pierwszego składu Górnika. Trenerowi za zaufanie odwdzięczył się m.in. dwoma golami w meczu ligowym z ŁKS-em Łódź.

dsm

Fot.Górnik łęczna

Dawid Tkacz ma 17 lat i jest wychowankiem Górnika. Był pierwszym piłkarzem z rocznika 2005, który zadebiutował w Ekstraklasie

DAWID TKACZ W TYM SEZONIE

I Liga: Stal Rzeszów - Górnik 1:0 (69-90)

I Liga: Ruch Chorzów - Górnik 1:1 (72-90)

I Liga: Górnik - Arka 1:2 (1-75)

I Liga: Chojniczanka - Górnik 2:1 (1-70)

I Liga: Górnik - Odra Opole 4:1 (1-84)

Puchar Polski: Arka Gdynia - Górnik 0:0, 3:4 k. (1-45)

I Liga: ŁKS Łódź - Górnik 3:2 (1-78), 2 gole

I Liga: Górnik - GKS Katowice 2:2 (1-74)

I Liga: Bruk-Bet Termalica - Górnik 2:2 (1-79)

Zielono-czarni stracili analityka

Paweł Babiarz odchodzi z Górnika.

Członkiem sztabu szkoleniowego Górnika Łęczna nie będzie już Paweł Babiarz, który pełnił w nim funkcję analityka. „Strony porozumiały się o rozwiązaniu wiążącej ich umowy" - poinformował 19 września klub za pośrednictwem swojej strony internetowej.

„Na decyzji zaważyły trochę sprawy rodzinne, ale przede wszystkim dostałem jakieś propozycje. Moim celem jest bycie pierwszym trenerem, jeśli pojawia się taka propozycja, to chciałem z niej skorzystać. To była fajna przygoda, ale analityk to nie mój cel" - powiedział sam zainteresowany, cytowany przez klubowe media.

Paweł Babiarz dołączył do Górnika w czerwcu 2022 roku, gdy zespół przygotowywał się do startu w Fortuna 1. Lidze po spadku z PKO Ekstraklasy.

dsm

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

„Duma Powiśla" wygrywa i umacnia się w ligowej czołówce

Wisła Puławy dopisała w sobotę do swojego dorobku trzy punkty. Podopieczni trenera Mariusza Pawlaka pokonali na własnym terenie 3:1 KKS 1925 Kalisz.

Do starcia ze znajdującym się w czołówce ligi zespołem z Kalisza piłkarze Wisły podchodzili podbudowani niezwykle efektowną wygraną na Arenie Lublin w derbach. W poprzedniej kolejce puławianie rozbili Motor na wyjeździe 6:2. Sobotni mecz gospodarze zaczęli wyśmienicie. Już w 6. minucie wynik otworzył Adrian Paluchowski, który wykorzystał podanie od Mateusza Klichowicza i z bliska pokonał bramkarza przyjezdnych.

KKS 1925 szybko doprowadził do remisu. Sędzia dopatrzył się zagrania ręką we własnym polu karnym jednego z zawodników Wisły i zarządził jedenastkę. Rzut karny w 17. minucie wykorzystał Piotr Giel. Na prowadzenie jeszcze przed przerwą mogli wyjść piłkarze z Kalisza, jednak w końcówce premierowej odsłony Albert Posiadała dobrze spisał się po uderzeniu Daniela Kamińskiego. Druga część rozpoczęła się dla „Dumy Powiśla" tak samo dobrze, jak pierwsza. Sześć minut po wznowieniu gry puławianie trafili do bramki rywala, tym razem za sprawą Klichowicza, który wykorzystał rzut karny. W tym przypadku sędzia zobaczył zagranie ręką we własnej szesnastce zawodnika KKS-u 1925. Kropkę nad „i" gospodarze postawili w 69. minucie. Na listę strzelców wpisał się Dominik Banach, który na gola zamienił podanie od Paluchowskiego. Więcej bramek w tym spotkaniu nie było. Wisła pokonała KKS 1925 3:1 i zapisała na swoim koncie szóste zwycięstwo w tym sezonie. 20 punktów po 12 meczach daje puławianom miejsce w ścisłej ligowej czołówce.

Fot.mp

Adrian Paluchowski jest w dobrej formie strzeleckiej. W ostatnich czterech spotkaniach napastnik Wisły cztery razy pokonywał bramkarzy rywali

JADĄ DO SIEDLEC

Niedaleki wyjazd czeka ekipę trenera Mariusza Pawlaka w następny weekend. W sobotę Wisła zagra bowiem w delegacji z Pogonią Siedlce. I będzie faworytem. Drużyna prowadzona przez Damiana Guzka znajduje się w strefie spadkowej. Siedlczanie przegrali siedem z 11 dotychczasowych meczów. Pogoń podejdzie do starcia z Wisłą wypoczęta, bo jej mecz z Lechem II Poznań został przełożony. W poprzednim sezonie w Siedlcach puławianie zremisowali 3:3

Wisła Puławy – KKS 1925 Kalisz
3:1 (1:1)

Bramki: Paluchowski 6`, Klichowicz 51` (k), Banach 69` – Giel 17` (k).
Wisła: Posiadała – Gvozdenović, Wiech, Majewski, Cheba, Banach (90` Kołtański), Kona, Skałecki, Puton, Klichowicz (80` Papikjan), Paluchowski (86` Ednilson Furtado).
KKS: Krakowiak – Zawistowski (73` Głaz), Kendzia, Gawlik, Smoliński, Kamiński, Koczy (64` Wysokiński), Łuszkiewicz, Borecki (73` Smajdor), Gordillo (64` Putno), Giel (80` Wilczyński).
Żółte kartki: Paluchowski, Majewski.
Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn).

Dominik Smagała

eWINNER 2. LIGA

Wyniki 12. kolejki:
Wisła - KKS 1925 3:1
Jastrzębie - Śląsk II 1:0
Znicz - Stomil 0:2
Siarka - Górnik 2:0
Hutnik - Motor 1:3
Radunia - Olimpia 2:2
Zagłębie II - Polonia 1:2
Lech II - Pogoń (przełożony)
Kotwica - Garbarnia (przełożony)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	11	29	23-9
2	Wisła Puławy	12	20	23-15
3	Polonia Warszawa	11	20	20-12
4	Znicz Pruszków	12	20	18-16
5	KKS 1925 Kalisz	11	19	21-15
6	GKS Jastrzębie	12	19	14-12
7	Olimpia Elbląg	12	18	18-13
8	Zagłębie II Lubin	12	18	20-25
9	Stomil Olsztyn	12	17	15-13
10	Górnik Polkowice	12	15	14-16
11	Garbarnia Kraków	11	14	23-22
12	Śląsk II Wrocław	12	13	15-20
13	Radunia Stężyca	12	12	22-25
14	Siarka Tarnobrzeg	12	12	19-26
15	Lech II Poznań	11	11	17-19
16	Pogoń Siedlce	11	10	14-19
17	Hutnik Kraków	12	10	20-29
18	Motor Lublin	12	10	12-22

Następna kolejka (30.09. - 2.10.):
Polonia - Jastrzębie, Garbarnia - Zagłębie II, Olimpia - Kotwica, Górnik - Radunia, Motor - Siarka, KKS 1925 - Hutnik, Pogoń - Wisła (1.10., g. 15), Stomil - Lech II, Śląsk II - Znicz

dsm

REG

eprasa.pl 66e870c64d

KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski - Podlasie Biała Podlaska 2:1 (0:1). Gol w 19. sekundzie nie pomógł

Miłe bardzo złego początki

Prowadzisz od pierwszej minuty. Od czterdziestej po czerwonej kartce dla rywala grasz z przewagą jednego zawodnika. Co więcej: grasz całkiem nieźle. W końcówce przegrywasz 1:2. Niby za takiego historie kocha się piłkę nożną, ale piłkarzom Podlasia nie było w sobotę wesoło...

Podlasie we wrześniu jeszcze nie wygrało, wszyscy wiedzieli, że o przełamanie kiepskiej passy w Ostrowcu nie będzie łatwo.

Wszystko wyglądało pięknie

Mecz zaczął się jednak dla gości w sposób, o jakim nie śmieli pewnie nawet marzyć: Mateusz Chyła wyprowadził piłkę dalekim zagraniem spod własnej bramki, do strąconej w polu karnym piłki dopadł Jakub Mażysz i pewnym strzałem zdobył prowadzenie. Zajęło to wszystko 19 sekund. Mecz był wyrównany, gospodarze próbowali szybko odrobić straty, ale ich przewaga w posiadaniu piłki nie przekładała się na klarowne sytuacje podbramkowe. W 40. minucie po prostopadłym podaniu Arkadiusza Kota faulowany przed polem karnym był Mażysz i sędzia wyrzucił z boiska bramkarza gospodarzy Jakuba Burka. Decyzja była dość kontrowersyjna i po chwili sędzia znów dwa razy sięgnął po czerwoną kartkę, usuwając z ławki na trybuny kierownika KSZO oraz jednego z piłkarzy rezerwowych.

Okiem trenera:

Fot. facebook Podlasie

Artur Renkowsk

Mogę tylko przeprosić

Zacząć trzeba od gratulacji dla rywala, to nie jest łatwe podnieść się w takich okolicznościach. To silna drużyna i na pewno odegra jeszcze istotną rolę w lidze. W poprzednich kolejkach to my źle wchodziliśmy w mecz, a tym razem zaczęło się dobrze, potem jednak było coraz to gorzej. Najbardziej boli to, że grając w jedenastu na dziesięciu, z trudem budowaliśmy swoje akcje. Na początku drugiej połowy byliśmy apatyczni i to boli bardziej niż stracona wtedy bramka. Nie może być tak, że przeciwnik wychodzi bez zawodnika i ma więcej animuszu niż my. Jeżeli chcemy grać o coś więcej niż utrzymanie, takie mecze nie mogą się nam przytrafiać.

Przespana połówka

Kolejne przeciwności nie zniechęcały gospodarzy. Na drugą połowę to oni wyszli z większym animuszem. W 60. min. Diel Spring w absolutnie niegroźnej sytuacji, w narożniku własnego pola karnego sfaulował rywala i sędzia podyktował jedenastkę. Na gola pewnie zamienił ją Michał Nawrot. Podlasie nie potrafiło przejąć inicjatywy. Wprawdzie dwa razy piłka zatrzepotała w bramce gospodarzy, ale w obydwu przypadkach sędzia odgwizdał spalonego.

W doliczonym czasie gry gościom zabrakło najwidoczniej koncentracji. Po prostopadłym wstrzeleniu piłki w pole karne z rzutu wolnego najpierw obrońca przegrał pojedynek główkowy, potem z piłką minął się, skądinąd dobrze tego dnia dysponowany, Rafał Misztal i Ilia Tymoszenko z bliska wpakował piłkę głową do bramki. Na odrobienie strat okazji już nie było.

W gościnie u księdza Mateusza

Może październik będzie lepszy dla podopiecznych trenera Artura Renkowskiego. Znowu zagrają na wyjeździe, a rywalem będzie w niedzielę o 15.30 Wisła Sandomierz. Przeciwnik zdobył dotychczas tylko pięć punktów. Co ciekawe, wszystkie na wyjeździe - u siebie przegrał cztery razy. Z pewnością więc będzie szczególnie zmotywowany i nie ma co liczyć na łatwą przeprawę.

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski – Podlasie Biała Podlaska
2:1 (0:1)

Bramki: Nawrot (67), Tymoszenko (90) – Mażysz (1).
KSZO: Burek – Sylwestrzak, Matheus, Nawrot, Tymoszenko, Brągiel (62 dziubiński), Chernij, Bełchowski, Cukrowski (73 Pawlik), Burzyński (44 Ziółko), Mężyk.
Podlasie: Misztal – Pigiel, Chyła, Kot (85 Galach), Kozłowski, Spring (73 Kosieradzki), Kobyliński (58 Bahonko), Podstolak (73 Kurowski), Andrzejuk, Wojczuk, Mażysz
Żółte kartki: Cukrowski, Bełchowski, Sylwestrzak – Wojczuk, Chyła, Spring, Galach.
Czerwona kartka: Burek (KSZO, 41 min).
Sędziował: Jakub Pych
Widzów: 500

Zbigniew Smółko

Podhale Nowy Targ - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 0:1 (0:1). Kobiałka - co mecz to gol!

Radzyńscy królowie wyjazdów. Oby tak u siebie

Orlęta podtrzymały świetną passę w meczach wyjazdowych. Na sztucznym boisku w Nowym Targu w mocno eksperymentalnym składzie w meczu pozbawionym fajerwerków pokonali faworyzowane Podhale.

Przed wyjazdem pod Giewont Mikołaj Raczyński miał nie lada ból głowy. Do gry ciągle niezdolny jest Sebastian Kaczyński, za kartki odpokutować musiał Ernest Skrzyński, osobiste sprawy powstrzymały Karola Rycaja i Arkadiusza Korolczuka, na domiar złego w tygodniu palec uszkodził Andrej Bubentsov. Dylematy rozwiązał następująco: do bramki wskoczył Kacper Kołotyło, środek pola ryglować zaś mieli Sebastian Sowisz i Vahe Mnatsakanyan, na skrzydle zaś ruszył do boju Przemysław Koszel.

Fot. facebook Orlęta

W sobotę były powody do świętowania. Rezerwowi wykorzystali swoją szansę. Na szczególne wyróżnienie zasłużył bramkarz Kacper Kołotyło, który pokazał, że wcale nie rezygnuje z rywalizacji o dłuższy pobyt między słupkami

Dobrze zaczęli, dobrze skończyli

Mecz zaczął się najlepiej jak mógł: W 2. minucie piłkę obrońcom odebrał Arkadiusz Maj, podał do Mateusza Ozimka, ten próbował oddać strzał. Piłka po rykoszecie trafiła do Michała Kobiałki, z kiepskiego strzału zrobiła się świetna asysta i „Kobiał" zaliczył swoje piąte trafienie w rundzie.

Orlęta grały ostrożnie i starannie, szanując wynik. Przy piłce utrzymywał się rywal, ale nie Szymon Kamiński i Adrian Duchnowski utrzymywali porządek na przedpolu bramki Kołotyły. Po drugiej stronie boiska swoje szanse mieli z kolei Mateusz Ozimek i Koszel. W samej końcówce dwa razy zagotowało się na przedpolu biało-zielonych, ale na posterunku był bramkarz.

W pierwszym kwadransie drugiej połowy Podhale rzuciło się do szturmu i wyrównanie kilka razy wisiało na włosku. Kołotyło świetnie odbił strzał Adriana Ligęzy. Od 60. minuty gra się wyrównała. Wprawdzie dalej inicjatywę mieli miejscowi, ale to goście stwarzali groźniejsze sytuacje. Swoje szanse mieli Kobiałka, Igor Szczygieł i Piotr Kuźma. Wynik nie uległ jednak zmianie.

Czy umieją tak u siebie?

Imponuje bilans meczów wyjazdowych Orląt: trzy wygrane i dwa remisy, zero porażek. Nie wiadomo więc, czy cieszyć się, że kolejny mecz z ŁKS Łagów będzie w sobotę o 15 na Warszawskiej w Radzyniu. Stawką będzie utrzymanie się na podium ligowej tabeli. Ostatnie domowe spotkanie między tymi drużynami zakończyło się pewną wygraną Orląt 4:1 i był to jeden z najlepszych występów biało-zielonych w ostatnich latach. Jest nadzieja, że cała nieobecna w sobotę piątka graczy będzie już do dyspozycji trenera.

Okiem trenera:

Mikołaj Raczyński

Poradziliśmy sobie mimo kłopotów

Nie zagraliśmy w tych warunkach szczególnie dobrego meczu, oprócz nieobecnych dwóch innych graczy grało na lekach przeciwbólowych. Zwycięzców się nie sądzi, dzisiaj szczęście było przy nas. Dobrze broniliśmy, byliśmy ambitni, nawet w trudnych warunkach pokazaliśmy, że możemy walczyć z jedną z najlepszych drużyn w lidze.

Podhale Nowy Targ – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
0:1 (0:1)

Gol: Kobiałka (2).
Podhale: Maciej Styrczula – Wajsak, Mazurek, Żołądź (63 Cuber), Szczepański (80 Bodziuch), Ligienza, Żurek, Drobnak, Płatek, Szynka (69 Majeran), Burnat (63 Antkowiak)
Orlęta: Kołotyło – Chaliadka (83 Zajac), Duchnowski, Kamiński, Szymala, Koszel, Mnatsakanyan (59 Szczygieł), Kobiałka, Sowisz, Ozimek (83 Madembo), Maj (82 Kuźma).
Żółte kartki: Żurek, Antkowiak – Koszel, Maj.
Sędziował: Daniel Kruczyński
Widzów: 300

Zbigniew Smółko

REG

III liga grupa IV

Pozostałe wyniki 9 kolejki:
Wieczysta Kraków - Unia Tarnów 7:0 (5:0)
gole: Majewski, Faworow, Jankowski 3, Bujak, Kumah;
Wisłoka Debica - KS Wiązownica 4:3 (2:1)
gole: Siedlik, Rębisz, Smoleń, Fedan - Wydra 2, Kordas;
Korona II Kielce - Cracovia II 0:0
Avia Świdnik - Lublinianka 1:1 (0:1)
gole: Rafał Kursa - Tymosiak;
Czarni Połaniec - Stal Stalowa Wola 0:3 (0:0)
gole: Kowalski, Myszogląd, Kitliński;
ŁKS Łagów - Sokół Sieniawa 3:2 (1:1)
gole: Imiela, Seweryn 2 - Wolak, Ochał.

L.p.	Nazwa zespołu	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II	21	22-7
2	Wieczysta Kraków	18	22-8
3	ŁKS Łagów	18	16-8
4	Orlęta Radzyń Podlaski	17	16-11
5	Avia Świdnik	16	12-4
6	Stal Stalowa Wola	16	18-13
7	Korona II Kielce	16	13-9
8	KSZO Ostrowiec Świętokrzyski	14	14-10
9	Sokół Sieniawa	13	12-16
10	Podhale Nowy Targ	12	10-10
11	Chełmianka	11	18-14
12	Podlasie Biała Podlaska	11	10-10
13	Wisłoka Dębica	11	15-16
14	Unia Tarnów	9	9-29
15	Lublinianka	7	7-16
16	Wisła Sandomierz	5	8-21
17	KS Wiązownica	4	13-22
18	Czarni Połaniec	4	6-17

Kolejka 10: sobota 1 października: godz. 14: Lublinianka - Czarni, godz. 15: Orlęta - ŁKS Łagów, Unia - Wisłoka, Chełmianka - Wieczysta; **niedziela 2 października** godz. 13: Cracovia II - Avia; godz. 15: Wiązownica - Korona II, Sokół - KSZO; godz. 15.30: Wisła - Podlasie; godz. 16: Stal - Podhale

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 66e870c64d

Druga porażka 0:7 z rzędu.

„Pewnego poziomu nie przeskoczymy"

Katastrofalne wyniki notują ostatnio Orlęta. Ekipa z Łukowa dokonała niecodziennego wyczynu - przegrała dwa spotkania z kolei wynikiem 0:7. W sobotę podopieczni trenera Macieja Sygi zostali rozbici na swoim boisku przez Świdniczankę.

Sobotni rywal nie wydawał się przeciwnikiem, na którym Orlęta będą mogły przełamać złą passę. A trzeba przyznać, że drużyna trenera Macieja Sygi jest w poważnym kryzysie. Do starcia ze Świdniczanką Orlęta notowały cztery porażki z rzędu, wliczając w to przegraną po rzutach karnych w Pucharze Polski na szczeblu okręgowym z ŁKS-em Łazy, występującym o dwie klasy rozgrywkowe niżej. Do tego łukowianie do pojedynku z ekipą ze Świdnika przystępowali rozbici porażką 0:7 ze Stalą Poniatowa.

Faworyzowani przyjezdni, czyli lider gr. I w IV lidze, szybko pokazali gospodarzom, kto będzie w sobotę rządził na boisku w Łukowie. Wynik już w 5. minucie otworzył Mateusz Pielach. Nie minęło pół godziny meczu, a było już 3:0 dla drużyny ze Świdnika. Dwukrotnie na listę strzelców wpisał się bowiem Jakub Pryliński. Pierwszą połowę goście zamknęli trafieniem Michała Zubera i na przerwę schodzili prowadząc 4:0.

Fot.mp

Maciej Syga
trener Orląt Łuków

Pewnego poziomu po prostu nie przeskoczymy

By podsumować nasze wyniki, trzeba znać szerszy kontekst. Naszego klubu organizacyjnie na ten moment nie stać na rywalizację jak równy z równym z zespołami takimi, jak Świdniczanka. W tym sezonie pewnego poziomu po prostu nie przeskoczymy. Jest kilka drużyn, z którymi możemy rywalizować, a są takie, do których „nie mamy startu". Na poziomie IV ligi ważne są finanse. A nasze finansowanie jest bardzo skromne. Nie mamy o to pretensji do samorządu czy do kogokolwiek innego. Świdniczanka była od nas lepsza pod każdym względem, choć nasi zawodnicy bardzo się starali. Warto dodać, że nie miałem do dyspozycji pięciu podstawowych zawodników, podobnie jak w meczu ze Stalą. Widać, że Świdniczanka to ekipa zbudowana od podstaw. Pozostaje mieć nadzieję, że i w Łukowie będzie można, zaczynając od podstaw, też zbudować taką drużynę.

Kolejny cios Orlęta musiały przyjąć niedługo po zmianie stron, gdy swojego drugiego gola w tym spotkaniu strzelił Zuber. Goście wynik ustalili w krótkim odstępie czasu - w 68. minucie bramkę zdobył Dawid Skoczylas, kilkadziesiąt sekund później trafienie na swoje konto zapisał Hubert Kotowicz.

Ostatecznie Orlęta przegrały ze Świdniczanką na swoim terenie aż 0:7. Dla drużyny z Łukowa to już piąta przegrana w tym sezonie, w tym trzecia na własnym stadionie.

ORLĘTA ŁUKÓW – ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK 0:7 (0:4)

Bramki: Pielach 5`, Pryliński 15`, 27`, Zuber 40`, 54`, Skoczylas 68`, Kotowicz 69`.
Orlęta: Kuźma – Mielnik (46` Chojniak), Miszta, Młynarczyk, Jaworski, Kłosowski (46` Pawlina), Ozygała (46` Nurzyński), Korol, Siemieniuk, Domański (46` Mazurek), Siwek (70` Kłoda).
Świdniczanka: Socha – Koźlik, Pielach, Ptaszyński, Skoczylas (72` Łopuszyński), Sypeń (62` Kotowicz), Nawrocki (62` Kutyła), Sobstyl (72` Sikora), Zuber, Pryliński (72` Greniuk).

Dominik Smagała

IV LIGA gr.I

WYNIKI 7. KOLEJKI:
Orlęta - Świdniczanka 0:7
Huragan - Stal 2:1
Lewart - Powiślak 0:0
Górnik II - Motor II 1:2
Opolanin - Bug 2:3

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Świdniczanka	7	21	24-0
2	Huragan	7	16	17-7
3	Stal Poniatowa	7	12	17-6
4	Lewart Lubartów	7	12	9-6
5	Motor II Lublin	7	10	8-11
6	Powiślak Końskowola	7	10	16-12
7	Górnik II Łęczna	7	6	13-12
8	Orlęta Łuków	7	6	14-27
9	Opolanin	7	6	12-23
10	Bug Hanna	7	3	3-29

NASTĘPNE KOLEJKI (1-2.10.):
Świdniczanka - Bug (1.10., g. 15), Motor II - Opolanin (2.10., g. 15), Powiślak - Górnik II (1.10., g. 15), Stal - Lewart (2.10., g. 15), Orlęta - Huragan (1.10., g. 15)
(8-9.10.):
Huragan - Świdniczanka, Lewart - Orlęta, Górnik II - Stal, Opolanin - Powiślak, Bug - Motor II

dsm

Był lider, teraz wicelider

Za Orlętami starcie z liderem tabeli, teraz natomiast przyjdzie im zmierzyć się z kolejną drużyną w zestawieniu - Huraganem. Obie drużyny są dwóch zupełnie różnych biegunach.

Orlęta notują serię pięciu porażek z rzędu, a Huragan ma na koncie cztery kolejne wygrane. Zdecydowanym faworytem będzie Huragan, który w poprzednim sezonie w lidze dwa razy triumfował w starciach z łukowianami. Najpierw - w Łukowie - było 3:1 dla gości, potem w Międzyrzecu gospodarze triumfowali po wygranej 4:1. - Na mecz z Huraganem powinniśmy mieć silniejszą kadrę, wraca do gry kilku zawodników. Każdy mecz zaczyna się od 0:0. Zrobimy wszystko, co się da - zapowiada Maciej Syga, trener Orląt Łuków.

dsm

Stal nie zatrzymała Huraganu. Cenne punkty ekipy z Międzyrzeca

Sobotnie spotkanie nie ułożyło się dla Huraganu zbyt dobrze, bo „Stalówka" szybko wyszła na prowadzenie. W drugiej połowie ekipa z Międzyrzeca Podlaskiego odwróciła losy meczu.

Do meczu z Huraganem zawodnicy „Stalówki" przystępowali po efektownej wygranej 7:0 z Orlętami Łuków w lidze oraz odpadnięciu z Pucharu Polski na szczeblu okręgowym po przegranej w karnych z Lewartem Lubartów. Z kolei Huragan miał za sobą serię trzech wygranych z rzędu.

Sobotnie spotkanie w Międzyrzecu Podlaskim zaczęło się dla gości bardzo dobrze. Już w 8. minucie gola na 1:0 strzelił Sylwester Parada, który zamknął akcję poniatowian, wykorzystując podanie od Mateusza Filipczuka.

Fot.Archiwum

Mariusz Chmielewski (na zdj. drugi z lewej) dał Huraganowi cenną wygraną nad Stalą. Najpierw trafił z karnego, później zakończył szybką kontrę

Jednobramkowe prowadzenie „Stalówki" utrzymało się do 53. minuty gry. Sędzia dopatrzył się zagrania ręką we własnym polu karnym jednego z zawodników drużyny z Poniatowej. Jedenastkę na gola zamienił Mariusz Chmielewski.

Ten sam zawodnik przechylił szalę zwycięstwa na stronę Huraganu. W 75. minucie Chmielewski wykończył szybką kontrę gospodarzy. Chwilę wcześniej zawodnik Stali trafił w poprzeczkę bramki Huraganu, po czym piłkę przejęli miejscowi i wyprowadzili swój atak zakończony golem.

Ekipa z Międzyrzeca Podlaskiego wygrała po raz piąty w tym sezonie, dla „Stalówki" przegrana z Huraganem jest trzecią porażką w bieżących rozgrywkach.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - STAL PONIATOWA 2:1 (0:1)

Bramki: Chmielewski 53` (k), 75` - Parada 8`.
Huragan: Krasowski- Panasiuk, Konaszewski, Komar, Grochowski, Storto, Haurylau, Goździołko, Łukanowski, Pakuła, Chmielewski oraz Radziszewski, Opolski, Śledz, Czumer.
Stal: Szczucki - Hurenko, Ścibior, Skrzypek, Gąsiorowski, Nikołaj, Filipczuk, Wrzyszcz (62` Tkaczyk), Wlizło, Poleszak, Parada (57` Juchna).
Żółte kartki Stali: Hurenko, Wlizło.

Dominik Smagała

IV LIGA gr. II

WYNIKI 7. KOLEJKI:
Gryf - Grom 4:0
Stal - POM Iskra 5:0
Sparta - Start 0:2
Błękitni - Tomasovia 0:5
Granit - Kryształ 1:0

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnystaw	7	17	17-5
2	Tomasovia	7	16	19-5
3	Stal Kraśnik	7	15	22-6
4	Gryf Gmina Zamość	7	14	10-2
5	Granit Bychawa	7	13	7-6
6	Sparta Rejowiec	7	10	11-12
7	Grom Różaniec	7	8	10-17
8	Iskra Piotrowice	7	3	5-17
9	Błękitni Obsza	7	2	4-20
10	Kryształ Werbkowice	7	1	4-19

NASTĘPNE KOLEJKI (1-2.10.):
Grom - Kryształ, Tomasovia - Granit, Start - Błękitni, POM Iskra - Sparta, Gryf - Stal
(8-9.10.):
Stal - Grom, Sparta - Gryf, Błękitni - POM Iskra, Granit - Start, Kryształ - Tomasovia

ZNAJDŹ NAS NA facebook

BIA

eprasa.pl 66e870c64d

Klasa okręgowa: Grom odskakuje rywalom, Lecyk znowu z hattrickiem

Wielkie emocje w Radzyniu. Stężała ratuje skórę AZ BUD-owi

Wiele wskazuje na to, że jeszcze w październiku skończą się emocje w walce o pierwsze miejsce w tabeli i drużyna z Kąkolewnicy stanie przed dylematem: awansować, czy jednak nie? Poza tym trudno cokolwiek wróżyć: absolutny ligowy nowicjusz Absolwent ogrywa faworyta, LKS Milanów złożony w całości z miejscowych nastolatków szybko nabiera doświadczenia, Młodzieżówka wyrywa wygraną Łazom, Lutnia z Sokołem Adamów wygrała dopiero po dwóch jedenastkach w końcówce, Unia Krzywda potwornie męczy się z ostatnim w tabeli Dobryniem... Każdy może wygrać z każdym.

Krzysztof Stężała dalej w formie

Pierwsza połowa nie przyniosła bramek. Kujawiak był lepszy w środku, AZ BUD próbował szans na skrzydle. W drugiej części wynik otworzył Kacper Zieniuk, który dobrze zamknął akcję przy dalszym słupku. W odpowiedzi fantastycznym strzałem z rzutu wolnego w samo okienko popisał się Goławski. W końcówce gospodarze napierali, próbowali przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Marcin Mróz raz nawet już objechał bramkarza, ale z ostrego kąta nie trafił do pustej bramki. W 90. minucie jeden z dość nielicznych w tej fazie meczu wypadów Kujawiaka przyniósł sukces: po faulu w polu karnym sędzia podyktował jedenastkę. To jednak jeszcze nie gol, zwłaszcza kiedy w bramce stoi taki mistrz jak Krzysztof Stężała. Niegdysiejszy golkiper Orląt wyczekał do końca i pewnie obronił strzał Osiala w lewy dolny róg. Z remisu mogły być niezadowolone obie strony: AZ BUD miał więcej okazji, ale to Kujawiak karnego w końcówce...

AZ BUD KOMARÓWKA PODLASKA - KUJAWIAK STANIN 1:1 (0:0)

gole: Zieniuk - Goławski

Strzelanina na Warszawskiej

W ciągu pierwszych 35 minut trzy razy zmieniało się prowadzenie, padło sześć goli. Potem sytuacja się uspokoiła i wyglądało, że obie drużyny już się wystrzelały. W samej końcówce Młodzieżówka jednak przechyliła szalę na swoją korzyść. - To był nasz dzień! Nasz występ uważamy za bardzo udany, cała drużyna zostawiła serducho na boisku, mimo kilku prezentów, dzięki którym drużyna gości strzeliła dwie bramki. Ekipa przyjezdnych miała kilka szans w drugiej połowie meczu, ale na posterunku nasza defensywa i bramkarz. Końcówka spotkania należała jednak do nas, Bartosz Drygiel strzelił bramkę na wagę 3 punktów - komentuje Mateusz Zając prezes Młodzieżówki.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - ŁKS ŁAZY 4:3 (3:3)

gole: Mazurek 2, M. Łukaszuk, Drygiel - Wysokiński, Olszewski, Janaszek

Lecyk „idzie na króla"

Grom był murowanym faworytem w meczu z Tytanem, wszak grał lider z drużyną z dołu tabeli. Zaczęło się zgodnie z oczekiwaniami, już w pierwszej minucie prowadzenie zdobył Mariusz Lecyk. Potem było mnóstwo okazji, ale wynik utrzymał się do przerwy. Pierwsze sekundy drugiej połowy znowu należały do gości i „Bomby": w 46. minucie było już 0:2. Worek z bramkami otworzył się na dobre po tym, jak w 67. minucie czerwoną kartkę za faul dostał Paweł Tarasiuk i licznik goli zatrzymał się na szóstce. Hattrick zdobyty w niedzielę sprawił, że po siedmiu kolejkach Lecyk ma już na koncie 11 goli i pewnie zmierza po czwartą koronę króla strzelców. Koledzy zakładają się, czy dobije do czterdziestki...

TYTAN WISZNICE - GROM KĄKOLEWNICA 0:6 (0:1)

gole: Lecyk 3, Kanatek 2, Marczuk

Wielki tydzień Absolwenta

Beniaminek z Domaszewnicy dzielnie poczyna sobie na boiskach okręgówki, Tydzień temu wyszarpał wygraną z Orłem Czemierniki, w niedzielę rywalem była solidna, doświadczona drużyna Unii Żabików. W pierwszym kwadransie goście dominowali, ale potem miejscowi (umowni, bo Absolwent swoje mecze rozgrywa w Wólce Świątkowej...) zaczęli łapać rytm i coraz groźniej atakowali. - Najpierw Mościcki trafił w słupek, ale już kilka chwil później po jego zagraniu w sytuacji sam nie pomylił się Bogusz i wyszliśmy na prowadzenie - relacjonuje prezes „Royalu" Tomasz Próchniewicz. Chwilę po wznowieniu gry goście wyrównali po ładnym strzale Drygiela w górny róg bramki Szczygielskiego. Kiedy w 75. minucie po faulu w polu karnym Koczkodaj, wykorzystując rzut karny, wyprowadził gości na prowadzenie, wyglądało, że jest po meczu. - Na szczęście nas to nie podłamało i już 5 minut później mieliśmy kolejny remis w tym spotkaniu. Po wrzutce Jędruchniewicza w polu karnym najwyżej wyskoczył Mościcki i strzałem głową wyrównał. Najważniejsze tego dnia jednak zadziało się w 85. minucie spotkania. Obie drużyny grały już wtedy w dziesiątkę. Rzut wolny z okolic 30-35 metrów od bramki przeciwnika. Do piłki podchodzi urodzony w 2007 roku Błażej Leszczak i atomowym uderzeniem w długi róg bramki wyprowadza nas na prowadzenie, którego nie oddaliśmy do końca. Cieszy fakt, że w wyjściowej jedenastce po raz kolejny znalazło się 5-ciu młodzieżowców, a kolejny wszedł na początku drugiej połowy - opowiada rozentuzjazmowany Próchniewicz.

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - UNIA ŻABIKÓW 3:2 (1:0)

gole: Bogusz, Mościcki, Leszczak - Drygiel, Koczkodaj

Nie starczyło sił

Gol dla Orła padł po wyraźnym błędzie bramkarza, być może nawet powinien zostać przypisany nie Wojciechowi Żukowi, a zaliczony jako samobój. - Do przerwy w mojej ocenie byliśmy lepsi, mieliśmy więcej sytuacji, prowadziliśmy, jeszcze po przerwie byliśmy równorzędnym rywalem. W drugiej połowie jednak wyszło, że rywal trenuje systematycznie i jest lepiej przygotowany, od pewnego momentu w zasadzie wszystko, co leciało na naszą bramkę, to wpadało do sieci - komentuje stoper Orła Leszek Sosnowski. Dopiero w 60. minucie wyrównał Albert Chomiuk po asyście Wojtka Lewczuka, potem dośrodkowanie Jakuba Bancerza wykorzystał Michał Tokarzewskiego, a ten głową dał prowadzenie Victorii. Parczewianie nadal atakowali i podwyższyli prowadzenie. Michał Gryczuk był faulowany w polu karnym, a jedenastkę na bramkę zamienił Bartłomiej Lewczuk. Chwilę potem gospodarze mogli zmniejszyć dystans, ale karnego zmarnował Kaliński. W ostatnich 10 minutach dwie bramki dołożył Michał Tokarzewski, co pozwoliło mu skompletować hattricka.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - VICTORIA PARCZEW 1:5 (1:0)

gole: Żuk - Tokarzewski 3, Chomiuk, Lewczuk

Wyszarpany remis

- Remis nie krzywdzi żadnej z drużyn, ale też nikogo nie cieszy, bo i my, i drużyna z Zastawia, potrzebujemy punktów. Do przerwy dominowaliśmy, w drugiej połowie trochę zeszło z nas powietrze, mam przecież do dyspozycji młody skład. Gole strzelił Sebastian Ostapiuk, 16-letni obiecujący chłopak z Milanowa. W końcówce mogliśmy stracić bramkę, ale też mieliśmy swoje szanse. Grunt, że drużyna się rozwija - komentuje szkoleniowiec LKS Milanów Daniel Syta.

LKS MILANÓW - BAD BOYS ZASTAWIE 2:2 (1:1)

gole: Ostapiuk 2 - Cizio, Stasio

Dwa karne w końcówce

Do przerwy wynik remisowy nie krzywdził żadnej ze stron. Zaczęło się od prowadzenia gości w 5. minucie, ale potem już przeważali miejscowi. W samej końcówce meczu sędzia podyktował rzut karny za zagranie ręką dla gospodarzy za zagranie ręką. Była to już druga jedenastka tego dnia. Pierwszą wykorzystał Tuttas, drugą Artymiuk, obie wywołały kontrowersje. Miejscowi twierdzili, że przewinienia były ewidentne, goście upierali się, że sędzia nie miał racji, jedyne, co udało się jednak w tej sprawie „wywalczyć", to czerwona kartka dla trenera Gruli za zbyt energiczne protesty.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	7	19	29-3
2	Victoria Parczew	7	14	22-9
3	ŁKS Łazy	7	13	28-12
4	Lutnia Piszczac	7	13	17-11
5	Unia Krzywda	7	13	15-17
6	Kujawiak Stanin	6	10	9-7
7	Absolwent Dom.	7	9	14-27
8	Młodzieżówka	7	9	10-12
9	Orzeł Czemierniki	7	9	15-20
10	AZ BUD Komarówka	7	8	13-12
11	Bad Boys Zastawie	6	7	12-12
12	Unia Żabików	6	7	9-11
13	Tytan Wisznice	7	7	10-27
14	Sokół Adamów	7	6	9-15
15	LKS Milanów	6	5	6-14
16	LKS Dobryń	7	3	16-25

Następna kolejka:

2 października godz. 13: ŁKS Łazy - AZ BUD, godz. 16: Sokół - Kujawiak, Bad Boys - Młodzieżówka, Dobryń - Milanów, Absolwent - Unia Krzywda, Victoria - Unia Żabików, Grom - Orzeł, Lutnia - Tytan

LUTNIA PISZCZAC - SOKÓŁ ADAMÓW 2:1 (1:1)

gole: Tuttas, Artymiuk - Baran

Nie pomógł hattrick

Murowanym faworytem byli gospodarze, Dobryń do tej pory punktował przecież tylko raz, a Unia to jedna z solidniejszych drużyn w ligowej stawce. Niespodziewanie jednak to goście już po 2 minutach prowadzili dwoma golami. Z czasem jednak to miejscowi spychali rywali do coraz głębszej defensywy. Na prowadzenie Krzywda wyszła dopiero w drugiej połowie, ale i wtedy, w 70. minucie Rafał Andrzejuk, kompletując hattricka, doprowadził do wyrównania. Emocjonujące widowisko rozstrzygnął w 75. minucie Filip. Dobryń dalej jest ostatni w tabeli, ale, w zgodnej opinii obserwatorów, nie oddaje to faktycznego potencjału zespołu i ta drużyna jeszcze zacznie punktować.

UNIA KRZYWDA – LZS DOBRYŃ 4:3 (1:2)

gole: Bober 2, A. Białach, Filip, Andrzejuk 3

Zbigniew Smółko

BIA

Niższe ligi - wyniki, tabele, terminarz

Klasa A, grupa Ikolejka VI
LZS Sielczyk - Twierdza 1:1
Rogoźnica - Niwa Łomazy 0:1
Krzna Rzeczyca - GLKS Rokitno 5:0
Huragan II - Olimpia Jabłoń 3:2
Granica Terespol - Agrosport 1:1
Podlasie II - Dąb Dębowa Kłoda
przeł. na 6 listopada godz. 12

Klasa A, grupa II, kolejka VI
Polesie Serokomla - Orlęta II 5:4
Start Gózd - Orlęta II 1:3
Armaty - Orkan Wojcieszków 2:0
Ar Tig - Dwernicki 3:2
Bizon Jeleniec - Bór Dąbie 1:2
Olimpia - Wóldom 3:0 walkower - goście nie przyjechali na mecz

Klasa B, Kolejka IV
Gręzovia - Wenus Oszczepalin 1:3
Orzeł II - LKS II Milanów 6:0
Bystrzyca Borki - Unia II 4:0
AZ BUD Komarówka Podlaska - Tur Turze Rogi 0:1

Następna kolejka:
AI - 2 października godz. 13: Agrosport - Sielczyk, Dąb - Granica, Olimpia - Podlasie II, Rokitno - Huragan II, Niwa - Krzna, Twierdza - SPLGMP
A2 - 2 października godz. 11: Armaty - Orlęta II Radzyń Podlaski, godz. 13: Bór - Wóldom, Dwernicki - Bizon, Orkan - Ar Tig, Orlęta II Łuków - Start, Olimpia - Polesie
B - 2 października godz. 16: Bystrzyca - AZ BUD II (w Radzyniu), LKS II - Orlęta Gołaszyn, Orzeł II - Wenus, Gręzovia - Unia II, pauzuje Tur

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Podlasie II	5	13	20-4
2	Krzna Rzeczyca	6	13	19-6
3	LZS Sielczyk	6	11	20-11
4	Niwa Łomazy	5	9	16-11
5	Huragan II	6	9	13-18
6	Olimpia Jabłoń	5	8	9-4
7	Agrosport Leśna P.	6	8	8-9
8	SPLGMP Rogoźnica	5	7	9-4
9	Twierdza Kobylany	4	5	5-5
10	Dąb Dębowa Kłoda	5	4	8-17
11	GLKS Rokitno	5	1	3-19
12	Granica Terespol	6	1	1-23

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II	6	18	35-5
2	Bór Dąbie	6	16	26-8
3	Polesie Serokomla	6	11	14-12
4	Armaty Stoczek Ł.	5	10	14-8
5	Ar Tig Huta Dąbrowa	6	10	23-19
6	Orlęta II Łuków	6	9	24-12
7	Dwernicki Stoczek Ł.	6	8	15-9
8	Bizon Jeleniec	6	7	18-10
9	Orkan Wojcieszków	6	6	9-10
10	Olimpia Okrzeja	6	6	10-12
11	Start Gózd	6	0	5-24
12	Wóldom Wólka Dom.	5	0	0-64

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta Gołaszyn	3	9	18-5
2	Orzeł II Czemierniki	3	9	13-1
3	Wenus Oszczepalin	3	9	10-6
4	LKS II MIlanów	4	6	12-15
5	Tur Turze Rogi	3	6	5-8
6	Gręzovia Gręzówka	4	3	10-11
7	Bystrzyca Borki	4	3	9-13
8	Unia II Żabików	3	0	3-11
9	AZ BUD II	3	0	2-13

eprasa.pl 66e870c64d

Znamy najlepszych. Do mety dobiegło 338 osób

20 września w Terespolu odbyły się 30. Powiatowe Biegi Uliczne im. Wincentego Kozłowskiego. Jak zawsze, otwarcie zawodów odbyło się zgodnie z ceremoniałem olimpijskim. Uczestnicy uczcili minutą ciszy pamięć śp. Wincentego Kozłowskiego - nauczyciela i wychowawcę wielu pokoleń terespolskiej młodzieży, a uczniowie złożyli kwiaty i zapalili znicze na jego grobie.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, do mety dobiegło 338 osób

Odbyło się 13 biegów w różnych kategoriach wiekowych na dystansach dostosowanych do możliwości uczestników. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, do mety dobiegło 338 osób. Tam na najlepszych czekały dyplomy, medale i nagrody. Obecni byli przedstawiciele władz samorządowych oraz dyrektorzy miejscowych szkół, jednak najważniejszym gościem tego dnia była dwukrotna medalistka olimpijska w łyżwiarstwie szybkim - Luiza Złotkowska. Brała udział w ceremonii otwarcia oraz nagradzała najlepszych.

Rozdała mnóstwo autografów, pozowała do zdjęć, udzielała wywiadów i przeprowadziła mnóstwo rozmów. Kolejnym bardzo ważnym punktem było spotkanie gościa z uczniami SP nr 1 w Terespolu. Złotkowska opowiedziała o początkach i przebiegu swojej kariery. Pokazała łyżwy, na których się ścigała oraz medale olimpijskie. Zebrani obejrzeli film z igrzysk w Vancouver i Soczi, gdzie zdobywała medale. Ze swobodą odpowiadała na pytania młodzieży. Podkreślała kilkakrotnie, że marzenia się spełniają! - Nie ważne jak daleko mieszkasz od stolicy, pozwól sobie zamarzyć, a potem realizować marzenia - mówiła.

Luiza Złotkowska podczas spotkania z uczniami terespolskiej „Jedynki"

Otwarcie zawodów odbyło się zgodnie z ceremoniałem olimpijskim

WYNIKI BIEGÓW

Klasa I-II dziewczęta
1. Weronika Jabłońska – Łomazy, 2. Oliwia Świątkowska – Sławatycze, 3. Zofia Naumiuk – Janów Podl.

Klasa I-II chłopcy
1. Adrian Chruściel – SP nr 3 Międzyrzec Podl., 2.Dawid Pisaruk – Janów Podl., 3. Gabriel Czernij – Sławatycze.

Klasa III – IV dziewczęta
1. Nikola Zasiuk – Terespol, 2. Julia Łukianiuk – Janów Podl., 3. Anastazja Wołosowicz – Łomazy.

Klasa III-IV chłopcy
1. Adrian Ostapowicz – Łomazy, 2. Filip Marczuk – Janów Podl., 3. Filip Charczuk – SP nr 3 Międzyrzec Podl.

Klasa V dziewczęta
1. Aniela Chiluk – Terespol, 2. Milena Pikuła – Piszczac, 3. Milena Szustowicz – Sławatycze.

Klasa V chłopcy
1. Kacper Świątkowski – Sławatycze, 2. Julian Mikulski – Leśna Podl., 3. Damian Niedzielski – Rokitno.

Klasa VI dziewczęta
1. Lena Machnowska – Terespol, 2. Magdalena Chustecka – Wisznice, 3. Amelia Krzyżanowska – Wisznice.

Klasa VI chłopcy
1. Adrian Żmińczuk – Kobylany, 2. Jakub Machnowski – Terespol, 3. Szymon Trzaskalski – Terespol.

Klasa VII dziewczęta
1. Laura Andrzejewicz – Sławatycze, 2. Weronika Olichwiruk – Piszczac, 3. Lena Gdula – Piszczac.

Klasa VII chłopcy
1. Michał Różnowicz – Wisznice, 2. Łukasz Pawluczuk – Neple, 3. Danijl Koralov – SP nr 3 Międzyrzec Podl.

Licealiada dziewczęta
1. Dominika Kołodziej – ZS Małaszewicze, 2. Karolina Kurzępa – ZS Małaszewicze, 3. Kinga Bogusz – ZS Małaszewicze.

Licealiada chłopcy
1. Jakub Jureczek – ZS Janów Podl., 2. Jakub Zasiuk – ALO Terespol, 3. Kacper Wawryszewicz – ZS Małaszewicze.

Chłopcy II i III klasa
1. Dawid Waśkiewicz – ZS Janów Podl., 2. Filip Kurasiński – ZS Małaszewicze, 3. Kacper Machnowski – ALO Terespol.

mp

Zabytkowy most doczeka się remontu

Od kilku lat apelowaliśmy o zabezpieczenie bialskiego mostu po dawnej kolejce wąskotorowej. Skorodowane barierki oraz spróchniałe elementy drewniane groziły wypadkiem rowerzystom lub pieszym poruszającym się ścieżką rowerową nad rzeką Krzną. Wreszcie we wrześniu zdemontowano barierki, drewniane belki i deski.

Bialską Kolej Dojazdową zbudowali Niemcy w 1917 r., gdy trwała I wojna światowa. Przewozili z okolic Rokitna drewno potrzebne dla wojska. Później linia dotarła do Konstantynowa, Klonownicy Dużej i Janowa Podlaskiego oraz Cieleśnicy. Po II wojnie światowej była intensywnie wykorzystywana głównie do transportu towarów.

Wspomniany solidny most stalowy wybudowano w 1956 r., aby zastąpić drewniany. Ruch pociągów wstrzymano w maju 1971, a kilka miesięcy później zlikwidowano kolej.

Bialski prezydent Michał Litwiniuk poinformował nas, że ze względu na zły stan techniczny obiektu mostowego po dawnej kolejce wąskotorowej podjął decyzję o rozbiórce zniszczonych i skorodowanych elementów, które zagrażają bezpieczeństwu.

- Prace rozbiórkowe zleciliśmy miejskiej spółce Zakład Produkcyjno-Handlowy „Zieleń" Sp. z o.o. W projekcie budżetu na 2023 rok zostaną zabezpieczone środki finansowe na wykonanie modernizacji obiektów mostowych i kładek. Jeżeli Rada Miasta wyrazi zgodę (poprzez głosowanie) i przyzna te środki, przystąpimy do modernizacji kładki – zapowiada prezydent.

(Pim)

Fot.Marek Pietrzela

Zdemontowano już niebezpieczne elementy mostu. Solidna konstrukcja stalowa czeka na dalsze prace

BIA

eprasa.pl 66e870c64d

Gmina Komarówka Podlaska

Gmina Wohyń

Krzyż będzie przesunięty tylko o dwa metry

Wohyń: - Wy tu sobie oglądacie telewizję, a tam krzyż likwidują – takie alarmistyczne telefony rozdzwoniły się w Wohyniu w miniony poniedziałek rano. Poszło o krzyż ustawiony przez mieszkańców na skrzyżowaniu ul. Parczewskiej i Strażackiej. Demontaż miał być przeprowadzony w związku z przebudową tej ostatnie.

- W związku z remontem drogi krzyż zostanie tylko przesunięty o półtora, może dwa metry – tłumaczy Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń

Reakcja była natychmiastowa. – Ludzie przybiegli z domów i stanęli w obronie krzyża. Na miejscu pracowali robotnicy, którzy zdążyli odkręcić śruby mocujące krzyż do obejmy – mówi nasza Czytelniczka z Wohynia. - Ludzie byli oburzeni, że coś się robi z krzyże, pod którym podobno spoczywają ludzie. Robotnicy nie mogli nam udzielić informacji, co się stanie z naszym krzyżem. Podobno mieli go gdzieś wywieźć – dodaje nasza Czytelniczka.

Telefony poszły w ruch. - Komunikowaliśmy się z naszym proboszczem, który z bardzo nie znał sprawy. Z wójtem nie mieliśmy kontaktu. W sumie zrobiło się dość nerwowo. Na miejsce przyjechała sekretarz z gminy, która wstrzymała demontaż do czasu wyjaśnienia całej sprawy – opowiada Czytelniczka.

Obecny to już drugi krzyż, bo pierwszy, wotywny, ustawiła mieszkanka Wohynia, podobno, w podzięce za uzdrowienie męża z nałogu alkoholowego. Stary krzyż nie wytrzymał próby czasu i w 2015 został wymieniony na nowy z inicjatywy mieszkańców Wohynia, przy wsparciu lokalnych leśników, którzy zapewnili surowiec.

Poniedziałkowa akcja mieszkańców miał swój ciąg dalszy. – Na zebraniu sołeckim, po poniedziałkowym nieporozumieniu, wyjaśniłem mieszkańcom, że nikt nie będzie demontował i przenosił krzyża w jakieś nowe miejsce W związku z remontem drogi krzyż zostanie tylko przesunięty o półtora, może dwa metry – tłumaczy Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

Wójt podczas zebrania sołeckiego wywoła także temat domniemanych szczątków ludzkich złożonych pod krzyżem. – Najstarsi mieszkańcy nie mogli wskazać konkretów. Wokół obecnej lokalizacji krzyża biegną trzy instalacje podziemne. Podczas ich układanie, kilka lat wstecz, nie natrafiono na szczątki ludzkie. Prawdopodobnie jest to tylko legenda o grobie pod krzyżem – dodaje wójt Jurkiewicz.

Przebudowa ulicy Strażackiej w Wohyniu kosztuje 710 tys. zł. Gmina od lat zabiegał o ten remont, który w połowie jest dotowany z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Po wykonanej przebudowie Strażacka będzie posiadała nawierzchnię z kostki betonowej o długości 338 metrów. Wykonane zostaną pobocza gruntowe na całej długości przebudowywanej drogi, a odwodnienia rozwiążą problem rozlewisk pojawiających się po większych opadach deszczu. Droga zapewni też lepszą komunikację z centrum osady oraz wygodniejsze dojście na cmentarz parafialny.

Paweł Puzio

Tak powinno się dzieciom opowiadać o historii

9 września 1939 roku na centrum Wohynia Niemcy zrzucili bomby zapalające. Gęsta drewniana zabudowa, w dużej części żydowskie chałupy i sklepiki, spłonęły w ciągu kilku minut. Miasteczko już nigdy nie było takie same. W rocznicę tragedii na placu 9 Września spotkali się mali i duzi, żeby powspominać ten dawny, kolorowy Wohyń.

Fot. Marek Maksymiuk

Lekcje historii w Wohyniu w środę prowadzono na rynku. Była wystawa, były archiwalne nagrania. Spontanicznie dołączyli się też uczestnicy wyjazdu studyjnego, którzy w szerokim świecie opowiedzą, jak można dobrze opowiadać o przeszłości

Na placu ustawiono wystawę, z głośników emitowany był, nagrany kilka lat temu, z inicjatywy nauczycieli Zespołu Szkół w Wohyniu, obszerny klip dźwiękowy, obrazujący wielokulturową historię miasteczka i okolic. Na nagraniu można posłuchać m.in. opowieści o codziennym życiu w przedwojennym miasteczku, piosenki wykonywanej w języku „tutejszym", cudnej „Tumbalalajki" w ijdysz... Przypomnijmy: wokół polsko-żydowskiego miasteczka wsie zamieszkiwali uniccy, modlący się na wschodnią modłę chłopi, w okolicznych wsiach osiedlali się Niemcy (Cichostów, Okalew), Tatarzy (Ossowa), wędrowali Cyganie... Z szacunku i dumy z tego barwnego lokalnego dziedzictwa społeczność zrobiła swój znak rozpoznawczy i stały element programu wychowawczego. - Takie spotkanie to już nasza tradycja. Zwykle spotykamy się dokładnie 9 września, ale w tym roku pogoda zupełnie nie dopisała, więc przełożyliśmy naszą wspólną lekcję historii na pierwszy słoneczny dzień - wyjaśnia wójt Tomasz Jurkiewicz.

Do młodzieży spontanicznie dołączyli uczestnicy wyjazdu studyjnego organizowanego przez Lokalną Grupę Działania Zapiecek, którego celem było przyjrzenie się śladom wielokulturowości na Ziemi Radzyńskiej.

Zbigniew Smółko

BIA

Warto być prymusem lub grać na saksofonie

Milena i Agata Kocko w towarzystwie taty odbierają stypendia z rąk wójta Tomasza Jurkiewicza

Po raz drugi w historii gminy Wohyń zostały wypłacone jednorazowe stypendia dla uzdolnionej młodzieży. Po 700 złotych otrzymało 18 uczniów gminnych szkół za wyniki w nauce oraz jeden za osiągnięcia artystyczne.

– Już po raz drugi przyznaliśmy stypendia uzdolnionej młodzieży. W poprzednim roku była to kwota 600 złotych, w tym roku jest to o 100 złotych więcej. W sumie przez te dwa lata przyznaliśmy 43 jednorazowe stypendia uczniom naszych szkól – mówi Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

Wśród tegorocznych beneficjentów gminnego programu stypendialnego są siostry Milena i Agata Kocko. – Nauka jest na pierwszym planie, ale kalendarz codziennych zajęć mamy bardzo szczelnie wypełniony. Córki mają wiele dodatkowych aktywności, m.in. jazdę konną, pływanie – mówi Piotr Kocko, dumny tata nagrodzonych sióstr. – Gminny program z pewnością motywuje młodych ludzi do dobrej nauki. Moje córki stypendia przeznaczyły na akcesoria do jazdy konnej – dodaje Piotr Kocko.

- Te stypendia to oczywiście nagroda dla uczniów, ale także docenienie roli rodziców, a także pedagogów i dyrektorów szkół – dodaje wójt.

Jednorazowe stypendia pieniężne otrzymało 18 uczniów za bardzo wysokie wyniki w nauce oraz 1 uczeń za szczególne osiągnięcia artystyczne, konkretnie doskonalenie umiejętności gry na saksofonie. Jest to już druga edycja programu stypendialnego w historii gminy Wohyń.

Paweł Puzio

Tegoroczni laureaci:

1. Mateusz Siuciak, ZS w Suchowoli,
2. Emilia Tupikowska, ZS w Suchowoli,
3. Julia Robak, ZS w Suchowoli,
4. Gabriela Świć, SP w Lisiowólce,
5. Mateusz Świć, SP w Lisiowólce,
6. Zofia Grudzińska, SP w Lisiowólce,
7. Sofiya Alimova, ZS w Wohyniu,
8. Franciszek Gadamski, ZS w Wohyniu,
9. Gabriela Trochimiak, ZS w Wohyniu,
10. Antonina Krawiec, ZS w Wohyniu,
11. Zofia Kowalczyk, ZS w Wohyniu,
12. Milena Kocko, ZS w Wohyniu,
13. Agata Kocko, ZS w Wohyniu,
14. Aleksandra Niedziułka, ZS w Wohyniu,
15. Izabela Stefaniszyn, ZS w Wohyniu,
16. Maksymilian Ossowski, ZS w Wohyniu,
17. Antonina Panasiuk, ZS w Wohyniu,
18. Jakub Grzesiak, ZS w Wohyniu,
19. Khadizha Tsitskieva, ZS w Wohyniu

eprasa.pl 66e870c64d

Wyjątkowy gość podczas konferencji podsumowującej projekt

Urszula Dudziak na Kożuszkańskim Uniwersytecie Ludowym

Najbardziej znana piosenkarka jazzowa w Polsce, pisarka, a od kilku lat youtuberka, opowiadała na Kożuszkańskim Uniwersytecie Ludowym, jak wiele w naszym życiu może zmienić pozytywne myślenie.

- Kobiety mają trudniej w życiu. Mam nadzieję, że to się kiedyś w przyszłości wyrówna - mówiła Urszula Dudziak w Kożuszkach

- Cudowny pomysł - tak oceniła Urszula Dudziak stworzenie w małej wsi, w Kożuszkach w gminie Międzyrzec Podlaski uniwersytetu ludowego, gdzie osoby dorosłe mogą brać udział w różnego typu zajęciach, kursach i szkoleniach. Podczas wystąpienia opowiadała, jak ważne w życiu jest bycie dobrej myśli, jak wiele zmienia to w jej życiu. Namawiała też kobiety w tzw. średnim wieku do wyjścia z cienia i docenienia własnej wartości. Wiele opowiadała też o swoim życiu i o uroku małych podlaskich wsi. Choć ma domy w Nowym Jorku, w Szwecji i Warszawie, jej rajem stała chata w małej wsi Emilianówka (45 kilometrów od Międzyrzeca Podlaskiego). Podróżowałam po całym świecie i zatoczyłam koło. Urodziłam się w małej wsi Straconka, (obecnie dzielnica Bielska-Białej) - opowiadała piosenkarka.Jej obecność w Kożuszkach była dla niektórych dużym zaskoczeniem, ponieważ organizatorzy nie chwalili się tym faktem na forum publicznym. Podczas spotkania można było kupić jej książkę, oczywiście z autografem oraz osobiście porozmawiać z artystką.

Jak powstało KUL?

Miejsce to powstało z inicjatywy wójt gminy Krzysztofa Adamowicz dzięki pracy członków Stowarzyszenia Społeczno-Oświatowego Gminy Międzyrzec.- Na jednym ze spotkań roboczych u wójta gminy usłyszeliśmy o naborze wniosków na działalność uniwersytetów ludowych. Ze strony szefa padło standardowe pytanie: „Wchodzimy w to?" - zaczęła opowieść o historii powstania KUL Elżbieta Demczuk, dyrektor Szkoły Podstawowej w Tłuśćcu i członek Stowarzyszenia Społeczno-Oświatowego Gminy Międzyrzec.

- Jaka mogła być odpowiedź: „Oczywiście, że wchodzimy", bo szefowi się nie odmawia generalnie. Zapytaliśmy tylko, ile mamy czasu na napisanie wniosku. Usłyszeliśmy, że siedem dni - kontynuowała z uśmiechem Elżbieta Chodzińska, prezes Stowarzyszenia Społeczno-Oświatowego Gminy Międzyrzec. Panie zdążyły i projekt otrzymał dofinansowanie z Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w wysokości ponad pół miliona złotych. Na początku tego roku ruszyła rekrutacja, a kilka tygodni później rozpoczęły się zajęcia. - Warto było - podkreśla Elżbieta Demczuk.

Elżbieta Demczuk,
dyrektor Szkoły Podstawowej w Tłuśćcu i członek Stowarzyszenia Społeczno-Oświatowego Gminy Międzyrzec

Pielęgnowanie tradycji

Kożuszkański Uniwersytet Ludowy to miejsce spotkań, szkoleń, kursów, warsztatów, miejsce obcowania z kulturą i sztuką, a także przestrzeń do rozwoju i edukacji obywatelskiej. Kładziemy w nim nacisk na pielęgnowanie tradycji regionalnych, lokalnych i narodowych.

Oferta KUL
Kursy:
- spawania
- krawiecki

Warsztaty:
- pierwszej pomocy przedmedycznej
- tkackie
- taneczno-ruchowe
- kulinarne
- wikliniarskie
- projektowania i wytwarzania biżuterii
- kosmetyczne
- ceramiczne
- makramy
- fotograficzne

Czas na podsumowania

Na spotkaniu 23 września pojawili się m.in. przedstawiciele władz gminy Międzyrzec Podlaski, księża, okolicznych szkół, stowarzyszeń działających na terenie gminy, gminnych instytucji, mieszkańcy wsi Kożuszki, a także przedstawiciele innych uniwersytetów ludowych działających w innych miejscach w Polsce. Spotkanie było okazją do dyskusji i wymiany doświadczeń. Można było zapoznać się z efektami pracy uczestników warsztatów - ściany KUL zdobiły m.in. piękne serwetki, makramy, biżuteria, wyroby z wikliny oraz zdjęcia w wielu spotkań i warsztatów organizowanych przez uniwersytet.

- Chcemy pochwalić się tym, co robimy, czego namiastkę macie Państwo w tym budynku, w którym Was gościmy. Chcemy też promować to, co robią inne uniwersytety ludowe - mówiła Elżbieta Demczuk.

karo

Ponad 50 wystawców wzięło udział w tym roku podczas piętnastej edycji Jarmarku Michałowego

Wędliny, ciasta, obrazy i sztuka ludowa. Bialczanie chętnie odwiedzali Jarmark Michałowy

BIAŁA PODLASKA:
Dużym zainteresowaniem cieszył się tegoroczny Jarmark Michałowy na placu Wolności. Kilkudziesięciu wystawców zaprezentowało swoje produkty.

Jarmark Michałowy cieszył się sporym zainteresowaniem bialczan

Magdalena Twardowska z Białej Podlaskiej tworzy różne przedmioty ze sznurka bawełnianego na szydełku

Ponad 50 wystawców wzięło udział w tym roku podczas piętnastej edycji Jarmarku Michałowego 24 września na placu Wolności w ramach Dni Patrona Białej Podlaskiej.Przyjechali wystawcy, którzy prezentują bardzo szeroką ofertę, zarówno produktów wytwarzanych tradycyjnymi metodami, czyli wędzonych wędlin, serów, ciast. Ale także miodów, czy potraw tatarskich. Jest też sztuka ludowa, wikliniarstwo, koronkarstwo. Pojawiła się bardzo szeroka oferta obrazów - akwarele, czy pastele.

- Jest ogromne zainteresowanie. Jest gwarno i wesoło - mówi Małgorzata Rafał, kierownik Centrum Integracji Społecznej w Białej Podlaskiej.

Szeroka oferta

Magdalena Twardowska z Białej Podlaskiej tworzy różne przedmioty ze sznurka bawełnianego na szydełku. Na Jarmarku zaprezentowała koszyki na przykład na chleb, czy inne drobiazgi - serwety, dywany czy pokrowce na taborety. Czy praca jest trudna?- Jest dosyć trudna, to jest sznurek 5 milimetrów, z którego wykonuje zazwyczaj prace, więc trochę siły potrzeba, by prace były proste. Lubię robić pracę, które są wykonane estetycznie, trzeba do tego wprawy. Lubię to robić, to są praktyczne rzeczy - opowiada.

Spróbuj swoich sił

Hanna Kozłowska z Siemiatycz, prowadząca blog haart.pl, zajmuje się tworzeniem m.in. makramy i decoupagem.- To są prace, które wymagają na pewno cierpliwości. Między innymi przygotowałem dlatego zestawy do tworzenia dzieł w technice string art, by każdy sam spróbował w domu, nie tylko kupił gotowy produkt. Jest w tej kwestii zainteresowanie.

Maciej Maciejuk

Zespoły ludowe umilały czas podczas Jarmarku Michałowego

Hanna Kozłowska z Siemiatycz
Wiele osób chce zrobić coś samodzielnie w domu. Wracają do starych technik, czyli druty i szydełko. Ciesze się, że jest zapotrzebowanie na tego typu prace

BIA

eprasa.pl 66e870c64d

Targi pod patronatem „Wspólnoty”

Bialski rynek pracy potrzebuje innowacyjności

Biała Podlaska: Z Ewą Koziarą, dyrektor Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP w Białej Podlaskiej rozmawiamy o zbliżających się Targach Pracy i Edukacji oraz innowacyjności na bialskich rynku pracy.

Jesteśmy chwilę przed kolejną edycją Targów Pracy i Edukacji. Jaka jest myśl przewodnia wydarzenia?

- Targi Pracy i Edukacji były organizowane przez Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP w Białej Podlaskiej systematycznie od lat. Przed epidemią organizowaliśmy targi w miastach powiatowych - Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim i Parczewie. Później nastała epidemia. W tym roku jednak po dwuletniej przerwie organizujemy targi ponownie w Białej Podlaskiej. Zaprosiliśmy firmy z całego terenu działania Centrum Edukacji i Pracy, ale również z Lublina, czy Białegostoku. Myślą przewodnią targów jest innowacyjność firm, współpraca biznesu i nauki. Zwracamy się do uczelni wyższych z prośbą żeby opowiedzieli, jak współpracują z przedsiębiorcami, jak nauka i osiągnięcia techniczne mają wpływ na to co dzieje się w polskich przedsiębiorstwach. Rzadko która firma jest w stanie stworzyć projekt innowacyjny bez współpracy z uczelnią. Liczymy na nawiązanie współpracy pomiędzy firmami i uczelniami, zaprosiliśmy uczelnie z Lublina, Siedlec, Warszawy i Białegostoku

- Mówi się o zawodach przyszłości, o tym, że firmy jeśli chcą w tej przyszłości prosperować, to muszą również iść z duchem czasu - mówi Ewa Koziara, dyrektor Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP w Białej Podlaskiej

Targi pracy są również miejscem na spotkanie z potencjalnymi pracodawcami...

- Pierwotna idea targów była taka, że będzie to miejsce, gdzie potencjalny pracodawca spotka się z pracownikiem. Rynek pracy jest dynamiczny, cały czas się zmienia. Mamy w programie bogatą ofertę pracy. Będzie możliwość nawiązania bezpośrednich kontaktów. Dla nas targi to też promocja rynku pracy. Rynek się zmienia, są nowe potrzeby i oczekiwania. W tym roku po raz pierwszy organizujemy targi przy współpracy z Powiatowym Urzędem Pracy i Akademią Bialską. Mówi się o zawodach przyszłości, o tym, że firmy jeśli chcą w tej przyszłości prosperować, to muszą również iść z duchem czasu.

Czy na bialskim rynku potrzebna jest innowacyjność?

- Rynkowi pracy potrzebna jest innowacyjność. Mamy regiony, gdzie innowacyjność mierzona jest realizacją projektów unijnych. Innowacyjność doczekała się wielu, wielu definicji. Dla mnie jest to po prostu coś nowego, coś co usprawni funkcjonowanie, otworzy nowe przestrzenie aktywności gospodarczej czy edukacyjnej. Nowe czasy niosą nowe wyzwania. Jeśli przedsiębiorcy będą chcieli utrzymać się na rynku, są skazani na innowacyjność.

Dziękuję za rozmowę.

Maciej Maciejuk

Targi Pracy odbędą się 21 października w hali sportowej Akademii Bialskiej Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej.

To wydarzenie ukierunkowane na zapoznanie z potrzebami i możliwościami lokalnego polskiego rynku pracy oraz wymiany doświadczeń.

Pracodawcy chętni do zaprezentowania się na tym wydarzeniu i wystawienia swojego stoiska firmowego proszeni są o kontakt z Anną Wardak-Zozulą z Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej (tel. 507-822-088)

ZDARZENIA

Zniknęło ponad pół kilometra linii energetycznej

650 metrów przewodów zostało skradzionych 16 września w Dołhołęce w gminie Międzyrzec Podlaski. Złodziej wyciął fragment linii elektroenergetycznej. Policja jeszcze nie namierzyła sprawcy. Straty poniósł właściciel linii - spółka PGE Polska Grupa Energetyczna. Sprawę prowadzi Komisariat Policji w Międzyrzecu Podlaskim.

70-latek bez uprawnień

Policja zatrzymała 18 sierpnia na ul. Stodolnej w Międzyrzecu Podlaskim do kontroli drogowej 70-letniego mieszkańca tego miasta. Okazało się, że kierował osobową skodą pomimo cofnięcia uprawnień.

Wyrwana listwa

Ktoś 17 września zniszczył plastikową listwę pokrywy bagażnika citroena zaparkowanego w Białej Podlaskiej. Sprawca złamał ją i częściowo wyrwał. Postępowanie prowadzi KMP Biała Podlaska.

Oszukany Białorusin

Obywatel Białorusi zgłosił w bialskiej komendzie policji, że został oszukany przez kogoś, kto podawał się za pracownika banku. Kiedy pokrzywdzony przebywał zawodowo we Włoszech, oszuści nakłonili go telefonicznie do podania kodów BLIK i wypłacenia pieniędzy w wysokości 8,5 tys. zł.

Uwaga na fałszywe linki

Bialczanka straciła pieniądze ze swojego konta po tym, jak kliknęła w link wysłany jej przez oszusta. Sprawca podawał się za osobę zainteresowaną zakupem komputera wystawionego do sprzedaży przez bialczankę. Wysłał jej link, pod którym kobieta miała odebrać płatność. W ten sposób uzyskał od pokrzywdzonej kod Blik i wypłacił jej pieniądze.

Volkswagenem z zakazem

20 września na bialskiej ul. Janowskiej policja zatrzymała do kontroli 68-latka z Białej Podlaskiej kierującego osobowym volkswagenem. Okazało się, że wsiadł za kierownicę mimo sądowego zakazu kierowania pojazdami.

Oszustwo „na kuriera”

Mieszkaniec gminy Rossosz padł 18 września ofiarą oszustwa. Dostał wiadomość e-mail z linkami, za pomocą których miał rzekomo opłacić ubezpieczenie przesyłki kurierskiej, którą miał nadać. Trzykrotny przelew za pomocą Blik pozbawił go pieniędzy.

Torba skradziona z roweru

Ktoś ukradł torbę z koszyka roweru pozostawionego na posesji w Białej Podlaskiej. W środku znajdował się portfel, telefon komórkowy, dokumenty i pieniądze. Do kradzieży doszło 20 września. Pokrzywdzona jest mieszkanką Białej Podlaskiej.

Złodziej - amator odżywki dla niemowląt

Podczas kontroli kontenerów przewożonych z Niemiec do Małaszewicz okazało się, że ktoś włamał się do czterech z nich. Zerwane zostały plomby ochronne. Ze środka natomiast zniknęły... produkty żywieniowe dla niemowląt. Straty poniosła firma spedycyjna. Kradzież wyszła na jaw 16 września.

Klucze z Małpiego Gaju

Komenda Miejska Policji w Białej Podlaskiej poszukuje właściciela kluczy, które zostały znalezione 8 lipca w parku Małpi Gaj w Białej Podlaskiej. Do kluczy przypięta była smycz z logo Szkoły Tańca i Zabawy Dance&Fun. Właściciel kluczy proszony jest o kontakt z dzielnicowym młodszym aspirantem Dariuszem Romaniukiem pod numerami telefonów: 47 814 13 17, 798003603 lub osobiście w bialskiej komendzie.

karo

Dobry sękacz wypieka się z pasji, doświadczenia i serca

GMINA KODEŃ: Sporym zainteresowaniem cieszyła się kolejna odsłona festiwalu sękaczy. W tym roku kilkunastu wystawców zaprezentowało swoje wyroby.

To już ósma odsłona bialskiego festiwalu sękaczy. Powrócił po przerwie pandemicznej. W tym roku wydarzenie miało miejsce w Kodniu.- Festiwal Sękaczy to piękny pomysł, który pojawił się kilka lat temu, żeby eksponować tych rękodzielników, którzy wyrabiają cudowne rzeczy. Mieliśmy cztery lata temu okazję promować nasz powiat podczas wizyty u Ojca Świętego Franciszka. Właśnie z naszego powiatu zawieźliśmy najpiękniejsze prezenty: obraz Męczenników z Pratulina i sękacz, który został wyprodukowany przez mieszkańców powiatu bialskiego - mówi Mariusz Filipiuk, starosta bialski.Podziękował wszystkim, którzy wyrabiają sękacze.- Za te cuda, które państwo robicie. Bo tych sękaczy ile się produkuje, to każdy ma zupełnie inny smak. To świadczy o profesjonalizmie - dodał.

Festiwal sękaczy cieszył się sporym zainteresowaniem mieszkańców powiatu

Cierpliwość i serce

Anna Korzeniewska z gminy Sławatycze, która zajmuje się wypiekiem sękaczy od ponad 20 lat uważa, że przepis na dobre ciasto wynika z doświadczenia, wkładanego serca oraz cierpliwości.- Zaczęłam wypiekać sękacze na początku z sąsiadką do pomocy, później przejęłam pałeczkę. Potrzebne jest masło i jaja, to podstawa. Oczywiście mąka, ubija się to ciasto na puszystą masę. Później jest wypiekamy na wałku przy ogniu, by były sęki. Cienkie trzeba szybkiej kręcić wałkiem, grubsze trochę wolniej - opowiada z pasją pani Anna.

Anna Korzeniewska, gmina Sławatycze
- Dobry sękacz to suma doświadczenia, wkładanego serca oraz cierpliwości

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl 66e870c64d

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Koło Aktywnych Kobiet (KAK) z Łobaczewa Małego pod Terespolem zdobyło trzy nagrody podczas Konkursu Polska Od Kuchni Chełm 2022

Łobaczewianki zdobyły trzy nagrody w Chełmie

Panie specjalizują się w potrawach tatarskich, żydowskich i polskich. Już od kilku lat odnoszą sukcesy za sukcesami.

Fot. Facebook KAK Łobaczew

Łobaczewianki w Chełmie zdobyły kilka nagród. Podczas konkursu kulinarnego panie serwowały zupę łagman, tatarskie potrawy shavlę, cybulniki, pieremiacze, czeburieki oraz golasy

Koło działa od 2008 r. Sięga do tradycji ludowych i wielonarodowych. Nad Bugiem bowiem krzyżowały się różne kultury. Obok siebie mieszkali katolicy, prawosławni, żydzi i muzułmanie.

- Zebrałyśmy wywiady od najstarszych mieszkańców dotyczące receptur wielu potraw, które odtwarzamy – mówi Jolanta Gawryluk, przewodnicząca koła.

Smaki z odległej przeszłości

Wcześniej kobiety zarejestrowały jako produkt tradycyjny łobaczewskie kakory, czyli pieczone kopytka z nadzieniem marchewkowym. W minionym roku na listę produktów tradycyjnych w Ministerstwie Rolnictwa trafiły podterespolskie cybulniki, czyli nadziewane farszem z duszonej cebuli i mięsa pierogi pieczone, potrawa tatarska sięgająca korzeniami XVII wieku.

- W listopadzie kolejny, nasz piąty produkt, ma być wpisany na ministerialną listę – zapowiada przewodnicząca.

Łobaczewianki odnosiły sukcesy na powiatowych i wojewódzkich imprezach. Wiosną należący do koła zespół Łobaczewianki zaśpiewał podczas Powiatowego Przeglądu Pieśni Maryjnej w Polubiczach. Później Łobaczewianki otrzymały wyróżnienie na XXVII Podlaskim Festiwalu Pieśni Maryjnej w Leśnej Podlaskiej.

Grad nagród kulinarnych

W powiatowym konkursie Kobieta Gospodarna Wyjątkowa w Białej Podlaskiej koło zajęło pierwsze miejsce za potrawę z kaszą. W kolejnym konkursie Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów w Janowcu zgarnęło kilka nagród. Pierwszą za grzyby po wiejsku, drugą za zupę kluszczankę i sakiewki z ziołami. Ponadto otrzymało wyróżnienie za kiełbasę pieczoną.

Panie z Łobaczewa podczas lubelskiego finału Ogólnopolskiego Konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów" w Wojsławicach z powodzeniem promowały żywność wysokiej jakości.

W sierpniu ich stoisko podziwiano podczas Konkursu Bitwa Regionów w Janowie Podlaskim. Łobaczewianki zachwyciły smakami potraw uczestników Europejskich Mistrzostw w Podnoszeniu Ciężarów Raszyn 2022.

Jolanta Gawruluk przyznaje, że jej koło obstawiło aż pięć konkursów w Festiwalu Kół Gospodyń Wiejskich „Polska od Kuchni" i dotarło aż do finału wojewódzkiego w Chełmie. Podczas konkursu kulinarnego panie serwowały zupę łagman, tatarskie potrawy shavlę, cybulniki, pieremiacze, czeburieki oraz golasy. Za shavlę otrzymały trzecią nagrodę (1 tys. zł).

W kategorii Miss Wdzięku 45+ drugie miejsce zajęła łobaczewianka Alicja Olchowik (nagroda 2 tys. zł), a w kategorii Kobiety Gospodarne i Wyjątkowe też łobaczewskie koło było drugie (nagroda 2 tys. zł). Ta ostatnia kategoria była rozstrzygana na podstawie... największej liczby SMS-ów i lajków na Facebooku. To, zdaniem pań z gm. Terespol, wypaczało sens takich konkursów.

Panie z kilku pokoleń

- W kole skupiamy 22 panie. Najstarsza ma 77 lat, najmłodsza 22. Jest z nami sześć młodych kobiet w wieku 22, 23 i 25 lat – podkreśla Jolanta Gawryluk.

Fot. Facebook KAK Łobaczew

Jolanta Gawryluk,
przewodnicząca Koła Aktywnych Kobiet, radna gminy Terespol

Kuchnia tatarska - zaskoczeniem

Podczas telewizyjnych programów budziło zaciekawienie, że także w woj. lubelskim, a nie tylko podlaskim, nawiązujemy do potraw tatarskich. Wielu smakoszy było pod wrażeniem naszej tatarskiej zupy. Podczas mistrzostw w podnoszeniu ciężarów w Raszynie pod Warszawą pod nasze stoisko podchodzili goście z Finlandii, Austrii i Holandii oraz zachwycali się specjałami. Nagrodzona w Chełmie shavla była dawniej potrawą podawaną na tatarskich weselach, wykonywaną z pęczaku, wołowiny i dużej ilości warzyw, szczególnie wzbogaconej aromatycznym czosnkiem.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, jako mieszkaniec Łobaczewa Małego jest zadowolony, że koło tak aktywnie działa nie tylko w gminie, ale i poza nią.

- Jestem dumny, że moje dwie córki uczestniczą w spotkaniach i wyjazdach koła. Oby tak społecznicy działali w innych gminach – mówi Jacek Danieluk.

Marek Pietrzela

1 tys. zł
otrzymały za trzecią nagrodę (za shavlę)

2 tys. zł
za drugie miejsce, które zajęła w kategorii Miss Wdzięku 45+ Alicja Olchowik

2 tys. zł
za drugie miejsce w kategorii Kobiety Gospodarne i Wyjątkowe

77 lat
ma najstarsza pani w kole

22 lata
najmłodsza z pań

Okradł sklep, groził pozbawieniem życia

Na dwa miesiące trafił do aresztu 35-letni mieszkaniec gminy Terespol. Mężczyzna podejrzany jest o rozbój na pracownicy sklepu. Łupem sprawcy padły dwie butelki piwa.

W sobotę po południu dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał zgłoszenie dotyczące rozboju. Do zdarzenia doszło na terenie gminy Terespol. Z relacji zgłaszającej wynikało, że sprawca był agresywny i awanturował się. Powodem był fakt, że kobieta nie chciała sprzedać piwa nietrzeźwemu klientowi. Po chwili agresywny klient odepchnął ją, a kiedy kobieta przewróciła się, zabrał ze sklepu dwie butelki piwa i wyszedł. Groził jej również pozbawieniem życia.

Fot. policja

35-latek trafił do policyjnego aresztu

„Po wyjściu ze sklepu poszedł na pobliską posesję, gdzie zaczął szarpać mężczyznę. Groził pozbawieniem życia i spaleniem budynków

Policja ustaliła personalia mężczyzny. Okazało się, że jest to 35-letni mieszkaniec tej samej gminy. Zatrzymano mężczyznę, zanim ten zdążył wrócić do domu. Policjanci ustalili, że nie jest to jedyny czyn, o który podejrzewany jest 35-latek.

- Sprawca bowiem po wyjściu ze sklepu poszedł na pobliską posesję, gdzie bez powodu zaczął szarpać będącego tam pokrzywdzonego. Jemu również groził pozbawieniem życia jak też spaleniem budynków. Nie chciał opuścić posesji pomimo wielokrotnych żądań właściciela - informuje policja.

35-latek trafił do policyjnego aresztu. Mężczyzna został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty. Sąd Rejonowy na wniosek policji i prokuratury zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

(McM)

Miasto dowiezie niepełnosprawnych

Za prawie 100 tys. zł Terespol zakupił Volkswagen Craftera do przewozu osób niepełnosprawnych. Pieniądze pochodziły z nagrody 1 mln zł otrzymanej w ramach konkursu „Najbardziej odporna gmina", w której miasto zajęło pierwsze miejsce w regionie pod względem wykorzystania bezpłatnych szczepień antycovidowych.

Burmistrz Jacek Danieluk poinformował nas, że pojazd ma służyć do transportu dzieci, młodzieży oraz uczniów niepełnosprawnych do placówek oświatowych w Białej Podlaskiej. Prawo oświatowe nakłada bowiem obowiązek zorganizowania przez miasto bezpłatnego transportu do najbliższej placówki prowadzącej kształcenie specjalne.

- Crafter jest przystosowany do przewozu ośmiu osób lub w przypadku przewozu wózka pięciu - sześciu. Z naszych ustaleń wynika, że będziemy dowozić do Białej w fotelach dwójkę - trójkę niepełnosprawnych oraz jedną osobę na wózku. To zaspokoi obecne potrzeby terespolan w 100 procentach - mówi Jacek Danieluk. Dowozy zaczną się na początku listopada.

(pim)

Złodziej - amator odżywki dla niemowląt

Podczas kontroli kontenerów przewożonych z Niemiec do Małaszewicz okazało się, że ktoś włamał się do czterech z nich. Zerwane zostały plomby ochronne. Ze środka natomiast zniknęły... produkty żywieniowe dla niemowląt. Straty poniosła firma spedycyjna. Kradzież wyszła na jaw 16 września.

kar

BIA

eprasa.pl 66e870c64d